



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

DZIAŁANIA OPERACYJNE 96 (WYBRANE ARTYKUŁY Z WOJSKOWYCH CZASOPISM ZAGRANICZNYCH)

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

49707



09-049707-000-0



49707

WARSZAWA

1996

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH
KATEDRA SZTUKI OPERACYJNEJ

DZIAŁANIA OPERACYJNE 96

(WYBRANE ARTYKUŁY Z WOJSKOWYCH CZASOPISM ZAGRANICZNYCH)



WARSZAWA

1996

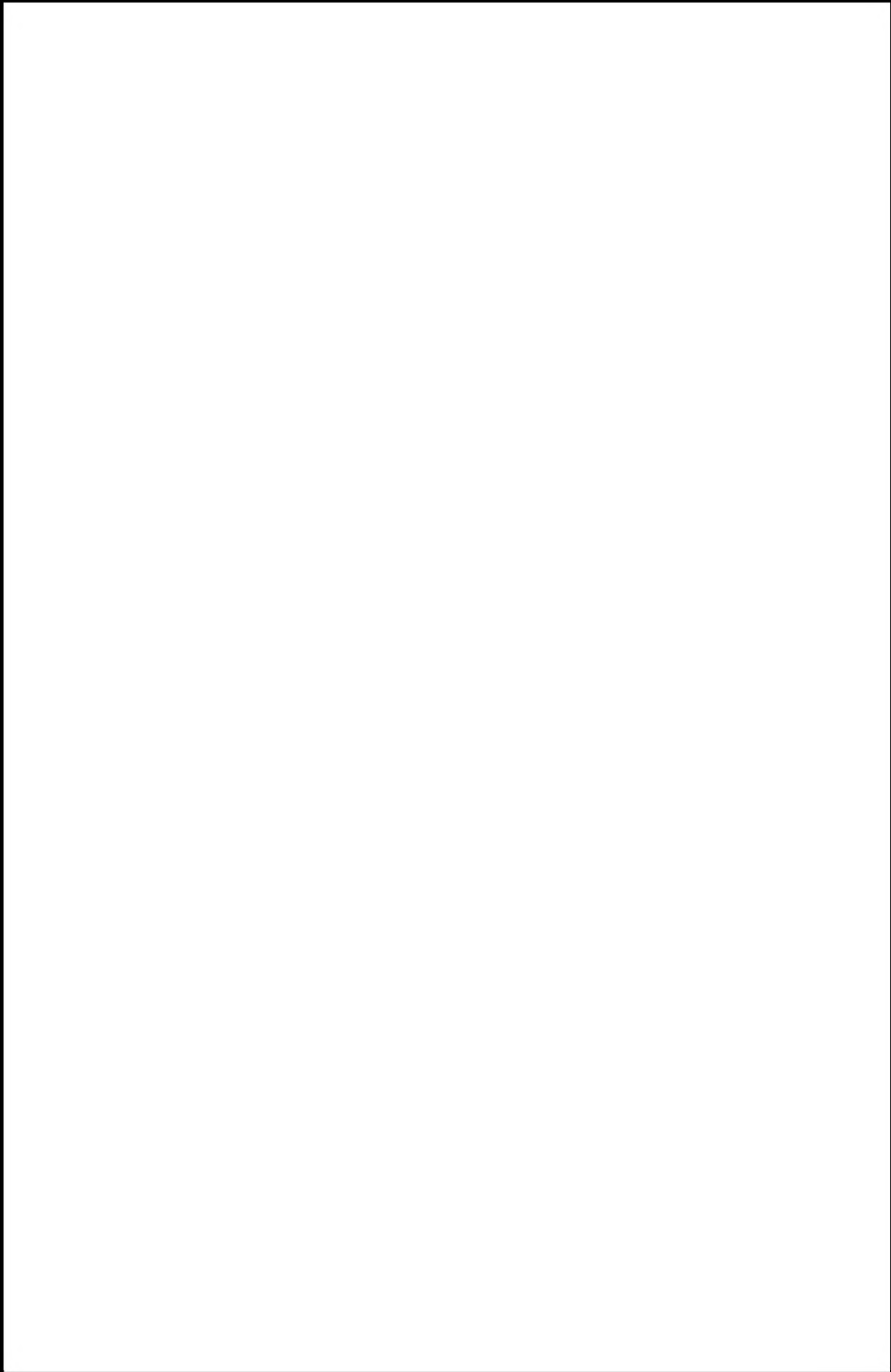
Opracowanie *Działania operacyjne 96* stanowi kontynuację wydawnictwa z 1995 roku i zawiera tłumaczenia wybranych artykułów opublikowanych w latach 1994-1996 na łamach wojskowych periodyków niemiecko- i anglojęzycznych.

Wybór, opracowanie i tłumaczenie: ppłk dr Mariusz WIATR

ppłk dypl. Jan KNETKI

SPIS TREŚCI

Gregor M. MANOUSAKIS	O przyszłych wojnach	5
Anthony M. COROALLES	O wojnie w wieku informacji. Rozmowa z Carlem von Clausewitzem	14
***	Użycie federalnych wojsk lądowych - podstawy i zasady	26
Christian MILLOTAT	Rozważania operacyjne w obecnej sytuacji bezpieczeństwa	50
Christian MILLOTAT	Wojska lądowe w aktualnej sytuacji geostrategicznej	67
Robert R. LEONHARD	Siły zbrojne XXI w. a teoria zwycięstwa mniejszych liczebnie sił	75
Peter BAIERL	Ruchliwość powietrzna i mechanizacja powietrzna	87
Peter KRASKA	Operacyjne aspekty misji pokojowych	97



Gregor M. MANOUSAKIS

O PRZYSZŁYCH WOJNACH

„Europäische Sicherheit” 1995, nr 4

Koniec zimnej wojny stanowi przełom również pod względem geopolitycznym. Szczególnie wyraźnie zarysowuje się ten przełom w sposobach myślenia o obrazie przyszłej wojny. W czasach zimnej wojny rozważania na ten temat były niejako hamowane przez apokaliptyczną wizję atomowego holocaustu. Wszelkie prognozy znajdowały tam swój koniec. Ta przeszkoda dzisiaj już nie istnieje. Pozostaje jednak rozumienie wojny jako ekstremalnej formy działalności politycznej. Jest to zrozumiałe, gdyż na naszej kulturze wojskowość odcisnęła swe piętno. Wydatki na zbrojenia zapewniają część naszego dobrobytu, badania militarne w znacznym stopniu określają kierunki rozwoju technologicznego, podzielony niegdyś na Wschód i Zachód świat powoli, lecz pewnie rozpada się w konwencjonalne i nowego rodzaju obszary konfliktów narodowych, międzynarodowych, międzykulturowych i religijnych. Nie szczędzi się nam również wizji wojny z podobnymi katastrofalnymi skutkami, jakie spowodować mógł atomowy holocaust. W każdym razie Mars nie musi obawiać się bezrobocia, nawet wówczas gdyby wojny takie okazać się miały fikcją. Jednakże państwa, które obecnie tak niefrasobliwie pośpiesznie rozbrajają się, mogą być zmuszone do przejrzenia na oczy.

Teorie i obrazy przyszłych konfliktów

W ostatnich latach pojawiło się jednocześnie wiele teorii o przyszłych wojnach. Samuel Huntington postrzega przyszłe wojny w formie zderzenia się cywilizacji, makroregionalnych starć, w których użyte zostaną maszyny militarne, wielkie armie i ciężki sprzęt. Hansowi Magnusowi Enzensbergerowi jawią się przed oczyma mikrowojenne konflikty, prowadzone przez bandy i grupy terrorystyczne w ramach państw narodowych. Dlatego też mówi on o „molekularnych

wojnach domowych". Afganistan, Turcja i terrorystyczna działalność radykalnych grup w wielkich miastach stanowią praktyczne dowody jego teorii.

Podobna jest również wizja Roberta Kaplana, który sformułował „teorię chaosu”. Jej sedno leży w uzasadnionym przekonaniu, że we wszystkich państwach świata tradycyjne instytucje, zasadnicze czy pomocnicze, powoli załamują się pod naporem wzrastającego przeludnienia i kollapsu ekologicznego. Załamanie te uniemożliwić ma spójne działania polityczne, przez co zostaną otwarte możliwości swobodnego działania band kryminalnych, co spowodować ma z kolei powstanie chaosu. Również Kaplan może wskazać zarówno w byłym bloku wschodnim, jak i w Afryce Południowej potwierdzenia swej teorii.

Należy podkreślić, że łatwo byłoby wskazać początki realizacji tych wszystkich teorii na płaszczyźnie narodowej lub międzynarodowej. Mimo to trudno sobie wyobrazić, aby jedna z tych teorii zdominować miała obraz przyszłych wojen, czy to w clausewitzowskim pojmowaniu wojny jako kontynuacji polityki innymi środkami, czy też w chaotycznym zjawisku w pojęciu Erzensbergera i Kaplana. W odniesieniu do małych band „miejskiej partyzantki”, nie doceniają obaj teoretycy zdolności obronnych demokracji, która przecież nie wyczerpuje swych możliwości w sposób, w jaki Republika Federalna Niemiec, Włochy czy Francja zwalczają terroryzm. Obaj teoretycy nie dostrzegają również, że rozpadająca się demokracja tylko najwyżej na krótki czas pociąga za sobą państwo w taki sam stan. Państwo częściej wpada wówczas w ramiona „wybawców”, przez co powstają zupełnie nowe możliwości zwalczania małych ugrupowań militarnych, mścicieli i rywalizujących band kryminalnych. Państwo jako takie nie upada bowiem wraz z formą rządów. Jest ono w stanie przemienić się w zależności od potrzeb i wymogów politycznych. Państwo jest silniejsze, żywotniejsze niż jego system polityczny, cokolwiek miałoby to znaczyć to dla naszej kultury politycznej.

Teorii Huntingtona w żadnym wypadku nie można odrzucić. Jej niedociągnięciem są jednak nierealistyczne linie frontu, jakie przeciąga on między istniejącymi systemami kulturowymi. Nie ma takich „wypaczeń”, które przerodzić by się

mogły w ponadregionalne fronty wojenne, również w odniesieniu do Bośni. Huntington najwyraźniej nic nie słyszał o bośniackich muzułmańskich uchodźcach w Serbii i nie dostrzega, co dzieje się w Bihaczu, aby pozostać przy przywołanym przez niego przykładzie. Również doświadczenia „Pustynnej Burzy” przeciwko Irakowi przemawiają przeciw teorii Huntingtona. Front przeciw Irakowi nie był ani „chrześcijański” ani „zachodni”.

U Fukuyamy dominującym elementem jest czynnik gospodarczy - wyraz „American way of life”, pragmatyzmu gospodarczego, jaki w myśleniu amerykańskim, w rezultacie niezagrożonego bezpieczeństwa, prowadzi do przesłonięcia czynnika politycznego przez gospodarczy. Człowiek jest jednak „zwierzęciem politycznym” a nie „zwierzęciem ekonomicznym” i jego polityczne działania napędzane są życzeniami i marzeniami, wspomnieniami i historią, strachem i niepewnością, dążeniem do władzy i potrzebą imponowania oraz interesami ekonomicznymi. W wojnach, które on przewiduje, czynnik ekonomiczny będzie więc odgrywał pewną rolę, jednak nie zawsze i nie na zasadach wyłączności. Tak więc Fukuyama nie wniósł prawie nic nowego, to co on ma na myśli, to klasyczne wojny.

Suwerenność i prawo do zbrojeń

Zadziwiające przy tych wszystkich teoriach wojen jest to, że nie uwzględniają one zupełnie czynnika technologii zbrojeniowych. Czynnik ten zajmuje jednak dzisiaj o wiele więcej niż kiedykolwiek sztaby generalne wszystkich państw świata. Istnieje pierwotna, odwieczna zależność między zapotrzebowaniem na broń a rodzajem broni. Człowiek wynajduje zawsze broń, jakiej potrzebuje. Barbarzyńcy, aby mógł atakować, trutować i rabować, wystarczał koń. Gdy pojawił się sztyk bojowy i jeździec musiał ćwiczyć musztrę, koń otrzymał wędzidło. Gdy zaplecze zaczęło decydować o stanie frontu, wystartował samolot. Tak więc nie można prowadzić rozważań o przyszłej wojnie uwzględniając przy tym tylko jej aspekty polityczne, socjalne i ekonomiczne. Właściwy obraz wojny zdeterminowany będzie przez systemy uzbrojenia, jakie w niej zostaną zastosowane. Dlatego też przy wszelkich rozważaniach nie można pomijać technologii zbrojeniowych.

Technologie zbrojeń podlegają obecnie jednocześnie trzem procesom:

- broń staje się coraz precyzyjniejsza, mniejsza, łatwiejsza w użyciu i dokładniejsza; obecnie nie trzeba spustoszyć całego miasta aby zniszczyć jedną fabrykę, aby trafić czołg, nie trzeba już drogiego działa;

- wytwarzanie takich „inteligentnych” broni wymaga jednak wysokiego poziomu technicznego (badania naukowe, koszty, stan technologii), tak więc coraz mniej państw może sobie na to pozwolić;

- nowoczesne uzbrojenie jest coraz droższe; ich pozyskanie, utrzymanie, obsługa i ewentualne zastosowanie wymaga też odpowiedniego przygotowania specjalistycznego, tak więc krąg nabywców również będzie coraz mniejszy.

W takich warunkach stosunek między suwerennością a posiadaniem broni przez państwo podlega gruntownej zmianie. Wprawdzie w dalszym ciągu państwa mają prawo do suwerenności i posiadania uzbrojenia, decydują jednak takie pytania, jak: jakie systemy uzbrojenia?, kto może je obsługiwać?, komu można nimi zagrozić? Wniosek jaki nasuwa się z takiego stanu rzeczy jest jednoznaczny. Stosunek między suwerennością państwa i posiadaniem uzbrojenia będzie w przyszłości coraz bardziej teoretyczny. Przeważająca większość państw nie będzie miała możliwości utrzymania tego stosunku na realistycznym poziomie.

Większość państw świata posiadać będzie musiała systemy uzbrojenia, przy pomocy których nie będzie mogła nikomu poważnie zagrozić. Dotyczy to również sąsiadujących ze sobą państw, które dysponują podobnymi systemami uzbrojenia. Muszą się one obawiać, że jedno z nich otrzyma pomoc z zewnątrz, która umożliwi łatwe uzyskanie przewagi. Przykładem może tu być Cypr w 1974 roku (elektroniczne obez władnienie greckich sił powietrznych przez 6 Flotę USA), a w latach osiemdziesiątych Iran w wojnie przeciwko Irakowi (przekazywanie zdjęć satelitarnych o ruchach wojsk).

Pozycja Stanów Zjednoczonych

Generał Colin Powell po „wojnie pustynnej” powiedział, że „żaden plan bitwy nie przeżył starcia z wrogiem”. Wojna jest fenomenem społecznym i jako

taka nie da się wcześniej dokładnie skalkulować. Jak już powiedziano, obraz przyszłej wojny nie będzie zgodny wyłącznie z jedną z istniejących teorii, mimo że ich twórcy zawsze będą mogli powiedzieć: „Tam, to jest moja wojna!”.

Wyprzedzenia, jakie mają dzisiaj Stany Zjednoczone w rozwoju technologii zbrojeń, nie można już generalnie odrobić, chociażby dlatego, że USA już dzisiaj mogą operować z kosmosu, dzięki czemu mają możliwość obezwładniania zarodków. To samo dotyczy Rosji. Ewentualny pogląd, że Rosja znajduje się w upadku i nie jest już w stanie utrzymywać badań i produkcji zbrojeniowej byłego Związku Radzieckiego, jest nierealistyczny. Rosja prowadzi badania i produkuje dalej, podobnie jak Stany Zjednoczone. Przewaga Stanów Zjednoczonych wobec Rosji polega dzisiaj na pewnym wyprzedzeniu w technologii zbrojeń, zwłaszcza elektroniki. Ponadto Stany Zjednoczone są z wielu powodów w stanie interesować się wieloma problemami, na które Moskwa nie ma ani czasu, ani też życiowej potrzeby. Przykładem może tu być zapewnienie nieprzerwanych dostaw ropy naftowej z Bliskiego Wschodu - Rosja ma wystarczająco własnej. Oznacza to, że Stany Zjednoczone mają nad całym światem swego rodzaju przewagę, dominację, która w przyszłości stawać się będzie coraz silniejsza i efektywniejsza.

W odniesieniu do przyszłych wojen dominacja ta oznacza, że bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych również w przyszłości nie będzie zagrożone i że będą one mogły prowadzić podobne wojny jak w Zatoce Perskiej przeciwko każdemu, kto nawet regionalnie próbowałby podważyć ich dominację. Dlatego też w niedługim okresie należy się spodziewać, że Stany Zjednoczone i Rosja wspólnie ogłoszą zakaz umieszczania instalacji wojskowych w kosmosie przez inne państwa. Dzięki temu nikt nie będzie w stanie zagrozić im uderzeniami jądrowymi, a w przyszłości będą mogły być prowadzone tylko wojny, na które pozwolą Stany Zjednoczone. Nie osiągną one wprawdzie panowania nad światem, będą jednak panem wojny i pokoju.

Spojrzenie w przyszłość tym bardziej nie może dać właściwych orientacji, im bardziej oderwane jest od realistycznych procesów rozwojowych. Człowiek jako

taki pozostaje jednak niezmienny. To on jest podmiotem historii, kształtuje ją odpowiednio do swoich możliwości. Ponieważ od jego stworzenia, mimo wszelkich rewolucyjnych mrzonek, nigdy jeszcze nie istniał żaden „nowy człowiek”, który by stworzył „nowy świat” uczuć i życzeń, wzorców postępowania i wytycznych działania, to również historia pozostaje jego dziełem, dziełem mistrza, którego moc tworzenia wyczerpuje się tylko w nieskończonej liczbie wariantów takiego samego fenomenu: życia człowieka na ziemi. W tym więc sensie mamy żelazną kontynuację historii, która powtarza się ciągle w nowych formach, nawet jeżeli człowiek przeciążony aktualnymi wydarzeniami, żyjący pod wpływem różnych ideologii nie może lub nie chce tego dostrzec.

Znajomość historii i zdolność rozróżniania istoty od jej aktualnych form, pozwala spoglądać w przyszłość. Tak więc nie trudno dostrzec, że aktualna sytuacja polityczna świata z amerykańską dominacją w istocie nie stanowi nic nowego. Świat żył już przed tysiącem lat w takiej konstelacji. W V i IV wieku przed naszą erą podobną rolę spełniała Persja, uznawali to nawet Grecy. Następnie pojawiło się państwo Aleksandra Wielkiego, Rzym i w końcu Bizancjum.

Stany Zjednoczone powinny dokładnie studiować historię tego okresu, a szczególnie Bizancjum. Pojawiają się frapujące analogie. Bizancjum było kolosem, które nie miało przeciwnika. Persja walczyła z Bizancjum, ale nie po to aby je opanować, lecz raczej oderwać jedną lub dwie prowincje wschodnie. Również były Związek Radziecki nie chciał opanować kontynentu amerykańskiego, chciał „tylko” całej Europy. Złudzenie, że Bizancjum miało do czynienia wyłącznie z Persją, ponieważ nie było innych państw, które należało traktować poważnie, jest mylące. Miało ono, szczególnie od IV w.n.e., do czynienia z prawie tyloma „państwami”, co dzisiejszy świat, tyle że w formie barbarzyńskich plemion plądrujących graniczne prowincje, którym Konstantynopol udzielał pomocy gospodarczej w formie „danin”, aby zostawiły go w spokoju. Podobnie czyniły Stany Zjednoczone i Związek Radziecki w czasach zimnej wojny udzielając pomocy gospodarczej określonym państwom, wiążąc je przez to ze sobą.

W końcu Bizancjum zwyciężyło, w 628 roku miała miejsce ostatnia wojna grecko-perska. Jak się wkrótce okazało ze szkodą dla Konstantynopola, gdyż dopiero po wykluczeniu regionalnej potęgi utrzymującej porządek na wschodzie, nastąpił rzeczywisty napór z tego kierunku, w formie rozlewającego się na wszystkie strony islamu. W porównywalnej sytuacji znajdują się dzisiaj Stany Zjednoczone. Związek Radziecki został pokonany i stracił swą siłę jako mocarstwo utrzymujące określony ład. Nie można jednak zbierać owoców zwycięstwa, pozostał bowiem po nim świat wielce nieuporządkowany, chaotyczny. Jego uporządkowanie będzie przypuszczalnie wymagać więcej wysiłków i ofiar niż wcześniejsza konfrontacja ze Związkiem Radzieckim.

Konstantynopol powstrzymywał naciskający islam przez prawie 800 lat. Ameryka nie ma tyle czasu na uporządkowanie chaotycznych stosunków na świecie. Wręcz przeciwnie, jeżeli porównamy stosunki wewnętrzne panujące w ciągu ostatnich stu lat imperium bizantyjskiego ze stosunkami panującymi w dzisiejszej Ameryce, to nietrudno będzie dostrzec wiele podobieństw, jak np. powstanie w handlu i gospodarce konkurujących potęg, spadek wartości waluty czy też zanik spójności wewnętrznej. Nigdy nie mówiono w Stanach Zjednoczonych tak wiele o różnych kulturach i nigdy przedtem nie pojawiało się tak wiele konfliktów między różnymi grupami narodowościowymi w ich granicach, jak ma to miejsce dzisiaj, nawet jeżeli nie uwzględnimy sprzeczności między białymi i czarnymi.

Porównywalny jest także brak woli obywateli do wysiłków na rzecz państwa. Wówczas młodzi mężczyźni uciekali do klasztorów i w związku z tym byli nieosiągalni dla wojska, dzisiaj odmawiają po prostu pełnienia służby wojskowej. Rezultat jest taki sam. Również dominacja Stanów Zjednoczonych nad światem nie jest wieczna, nawet jeżeli dzisiaj nie można jeszcze przepowiedzieć, kiedy i jakie wewnętrzne procesy - tylko o nie tu chodzi - spowodują utratę światowej roli przez Amerykę. Zauważalne jest jednak, że Enzensberger może stać się prorokiem przyszłego rozwoju Stanów Zjednoczonych. Instytucje amerykańskie, poczynając od policji, poprzez szkolnictwo do urzędu prezydenta, znajdują się w fazie rozkładu,

„molekularna wojna domowa” toczy się już w wielkich miastach, gdy tylko zajdzie Słońce.

Europa i przyszłe wojny

W żywotnym interesie Europy leży, aby Ameryka pozostała potęgą światową i mogła spełniać swą dominującą rolę. Ameryka powinna jednak mieć świadomość, że jej dominacja bez Europy nie będzie możliwa. Gospodarcze przeorientowanie Stanów Zjednoczonych na obszar Pacyfiku musi pociągnąć za sobą taką samą reorientację polityczną. W innym wypadku Ameryka nie będzie mogła dominować nad azjatyckim „parowym walcem” gospodarczym i ludnościowym.

Ponadto Ameryka powinna chyba uwzględnić, że „molekularna wojna domowa” Enzensbergera, przy całym szacunku dla niej, jak wszystko na to wskazuje, nie osiągnie w Europie natężenia powodującego rozpad państw. Państwo europejskie, mimo całej gadaniny o wielokulturowych społeczeństwach, które w rzeczywistości nie są niczym innym niż społeczeństwami wojny domowej, są o wiele silniejsze, odporniejsze i bardziej doświadczone i zdolne do skuteczniejszej reakcji. Europa może być opoką Ameryki, pod warunkiem jednak, że zostaną utrzymane i rozwinięte obecne elementy łączące, wspólne. Erozja tych powiązań może być tragiczna dla obu stron.

Ameryka daje jednak powody do troski, ponieważ ocenia inaczej swoją sytuację. Coraz bardziej widoczne są oznaki, że Stany Zjednoczone zamierzają utrzymać swą dominującą pozycję bez Europy, a nawet przeciwko niej. W każdym razie poczynania Amerykanów na Bałkanach pozwalają obawiać się, że obecna polityka amerykańska wobec fundamentalizmu muzułmańskiego nie odpowiada interesom Europy. Islamski fundamentalizm również w najbliższej przyszłości nie będzie mógł militarnie zagrozić Europie, nawet jeżeli przejmie władzę w całej Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Może jednak postawić Europę przed prawie nierozwiązywalnymi problemami, chociażby takimi, jak masy uciekinierów, które może on spowodować, czy też przeorientowanie gospodarek muzułmańskich państw na Azję i Daleki Wschód.

Jeżeli Europejczyk Enzensberger przepowiedział kierunki wewnętrznych przemian Stanów Zjednoczonych, to Amerykanin Huntington uczynił to samo wobec Europy. Świat wierzącego muzułmanina rozpada się teoretycznie na dwie części: tu „ojczyzna islamu” i pokoju, tam „ojczyzna wojny” i „niewiary”. Fundamentalizm islamski już dzisiaj stanowi zagrożenie dla Europy, również dlatego, że Europejczycy nie chcą dostrzec, iż jest on ideologią totalitarną, która wykorzystuje islam dla swoich celów.

Przy takich perspektywach Niemcom przypada szczególna rola. W niemieckiej historii zawsze obecny był wymiar europejski. Zgodnie z duchem minionych czasów ten europejski wymiar przejawiał się ciągłym dążeniem do dominacji i panowania. Ruch ten postrzegany jest dzisiaj negatywnie. Niemcy nie chcą i nie mogą dzisiaj dążyć do spełniania takiej dominacji. Zadanie Niemiec polega na tym, czego z wielkim wewnętrznym zaangażowaniem wielokrotnie żądał zarówno kanclerz Helmut Schmidt, jak i Helmut Kohl: zakończenie jednoczenia Europy, rozbudowa tego, co łączy, wiązanie - dla Europy, nie tylko dla Niemiec. Tylko w ten sposób wypełnić można wymiar ogólnoeuropejski, uwolnić go od romantyki i w zdecydowany sposób przyczynić się do tego, aby „dom europejski” pozostał domem pokoju dobrobytu.

Anthony M. COROALLES

**O WOJNIE W WIEKU INFORMACJI:
ROZMOWA Z Carlem von CLAUSEWITZ,**

„Army” maj 1996

Jest godne uwagi jak dużo z tego, co powiedział Carl von Clausewitz, przetrwało jego czasy i jest trafne dzisiaj. Udržające jest to nie tylko z powodu ogromnych zmian jakie miały miejsce w środowisku wojskowym od czasu jego śmierci, ale także to, że jego idee pozostają aktualne dla znacznie szerszego grona czytelników niż tylko dla oficerów armii pruskiej, do których jego idee były kierowane.

Ten upozorowany wywiad pozwala skonfrontować idee Clausewitza z wyzwaniami wieku informacji. Zrobiono wszystko, żeby zachować prawdziwego ducha jego idei i żeby odpowiedzi na pytania były takie, jakich mógłby udzielić Clausewitz, gdyby żył dzisiaj.

P: Panie Generale von Clausewitz, napisał Pan elokwentnie o istocie wojny. Czy wierzy Pan, że należy się spodziewać zmian charakteru wojny w miarę dalszego wchodzenia w wiek informacji?

O: Jak wiesz, zawsze byłem ostrożny w wygłaszaniu kategorycznych oświadczeń, ponieważ zdaję sobie sprawę, że zawsze może być wyjątek od ogólnych reguł. Jednakże zaryzykuję stwierdzenie, że tak długo, jak natura człowieka pozostaje bez zmian, a ludzie podlegają wpływom tych samych namiętności, strachu, uprzedzeń, potrzeb i pożądań, to natura wojny pozostanie niezmienna.

Wierzę, że wojna jest królestwem niebezpieczeństwa, fizycznego wysiłku, cierpienia, niepewności i przypadku. O ile mogę powiedzieć, to te elementy są ciągle aktualne dzisiaj, a być może nawet w większym stopniu niż w moich czasach.

Sposoby prowadzenia wojny w tamtym okresie różniły się zdecydowanie od sposobów starożytnych Rzymian, a nawet Fryderyka Wielkiego. Wciąż jednak zasadnicze siły, które połączyły się dla nadania wojnie jej charakteru i istoty były niezmienione. To samo jest prawdziwe dzisiaj. Uważam, że gdyby nawet środki prowadzenia wojny zmieniły się znacznie od moich czasów to istota wojny pozostała zasadniczo niezmieniona. Wojna pozostaje aktem przemocy ukierunkowanym przez cele polityczne, w którym inteligencja człowieka, wola i uczucia współzawodniczą bez żadnych ograniczeń.

P: Czy wierzy Pan także, że Pańska definicja wojny jest wciąż odpowiednia dzisiaj?

O: To jest znacznie trudniejsze pytanie. Może pamiętasz, że nigdy nie przypisywałem sobie prawa do rozwijania lub syntezy rozległej teorii wojny. Jedynie czego mógłbym się domagać to uznania moich zasług za zaadoptowanie pewnych idei i opracowanie ich w skondensowanej formie. Miałem nadzieję, że te obserwacje będą użyteczne dla inteligentnego czytelnika w osiągnięciu przez niego zrozumienia wojny. Mój sposób podejścia był podobny do podejścia filozofa, który nie jest wystarczająco mądry żeby rozwinąć złożoną teorię życia, a może jedynie dostarczać pewnych obserwacji i idei o życiu które w końcu mogą pomóc osobie rozumiejącej życie lepiej.

Sądzę, że aby mieć pożytek z teoretycznej koncepcji, podobnie jak ze słowa, musi być ona powszechnie rozumiana zanim może być rozpoczęty sensowny dialog. Przy braku takiego wspólnego zrozumienia informacja jest nieefektywna ponieważ nie można precyzyjnie prowadzić wymiany poglądów bez jednoznacznego rozumienia słów używanych do przekazywania wiadomości. Dlatego właśnie słowniki są podstawą specjalistycznych zawodów w szczególności, a cywilizacji w ogóle - ułatwiają one bowiem właściwą wymianę myśli poprzez ujednolicenie słów i pojęć tak, że ta sama rzecz znaczy to samo dla różnych ludzi.

Szczerze mówiąc jestem zaskoczony swobodą z jaką słowo „wojna” jest używane dzisiaj. Mówicie o wojnie narkotykowej, wojnie ekonomicznej, wojnie

cenowej, zimnej wojnie, a ostatnio o wojnie informacyjnej. W rezultacie brakuje nam intelektualnej precyzji w jakiegokolwiek dyskusji o koncepcjach wojny. Jeżeli wojna znaczy wszystko to nie znaczy nic.

Wydaje mi się, że słowo „wojna” jest przypisywane prawie każdej formie współczesnego konfliktu. Ta swoboda myśli prowadzi do nieuniknionego nieporozumienia. Jeżeli staje się to sprawą działania nie dla samego siebie lecz przekonywania innych w dyskusji to, to czego potrzebujemy to jasne, zrozumiałe pomysły i zdolność do pokazania ich wzajemnych powiązań.

Ewolucja teorii jest dialektyczna w swej istocie. Istnieją zależności między teorią, a praktyką. Teoria wywiera wpływ na praktykę, a praktyka modyfikuje teorię. Ma to wyraźne zastosowanie w przypadku wojny - współczesna i przyszła praktyka wojny będzie zmieniać jej teorię i prawdopodobnie jej własną definicję. Wciąż jednak musimy być bardzo ostrożni żeby nie odrzucić zasługujących na zaufanie teoretycznych założeń na podstawie niekompletnych dowodów. Nie stać nas na popełnienie błędu w sytuacji gdy stawką jest bezpieczeństwo państwa.

Jest to jedna z przyczyn z powodu których wprowadzenie zmian jest tak trudne. Wielu ludzi nie jest przekonanych, że taka zmiana jest właściwa. W moich czasach Napoleon zburzył ustalony sposób prowadzenia wojny, a Europa potrzebowała więcej niż dziesięciu lat, żeby się do tego przystosować. Dla wielu z nas za mojego życia było oczywiste, że stare pomysły i ustanowione metody nie będą dłużej właściwe w przyszłości. Podobnie do czasu Waszej wojny domowej metody napoleońskie stały się dłużej nieprzydatne. W obydwu tych okresach, dowódcy obstawali przy stosowaniu starych metod dla rozwiązywania nowych problemów pola walki z niewielkim jednak powodzeniem.

Każde pokolenie wierzy, że żyje w niezwykle ważnym okresie. Industrializacja, mechanizacja i broń nuklearna każde przedstawia sobą jedyne w swoim rodzaju nie spotykane wcześniej w wojnie problemy. Wielu ludzi wierzy dzisiaj, że ludzkość jest na początku nowej ery - wieku informacji - a niektórzy wierzą, że ten

nowy okres przyniesie z sobą fundamentalnie nowe sposoby prowadzenia wojny. Ja zgadzam się z tym.

Sposoby prowadzenia wojny zmieniają się w miarę, jak zmieniają się środki jej prowadzenia. Kategorycznie odrzucam pomysł, że wojna nie będzie wymagać sił zbrojnych. Nie zgadzam się z niefortunnym wyobrażeniem, że jakikolwiek istotny cel może być osiągnięty bez użycia siły do fizycznej destrukcji lub zagrożenia użyciem takich sił. Wojna jest i pozostanie aktem siły w celu zmuszenia przeciwnika do działania w określony sposób. I nie słyszałem żadnych logicznych argumentów które zastąpiłyby tę definicję.

P: Wygląda, że jesteś szczególnie nieustępliwy w tej kwestii.

O: Być może jestem. Dla mnie fundamentalne pytanie opiera się na idei którą nazywam zniewalaniem - zmuszaniem przeciwnika do zrobienia tego, czego by w przeciwnym razie nie zrobił. Zmusić, w znaczeniu absolutnym oznacza, że zostawiłeś swojemu przeciwnikowi tylko dwie możliwości: zgodzić się lub być zniszczonym. W tym przypadku oznacza to użycie siły fizycznej dla zabicia oponenta. Wprowadzanie do teorii wojny umiaru lub idei mniej niż śmiertelnych sił byłoby absurdem.

Stwierdzenie, że istotne rezultaty nie mogą być osiągnięte przy pomocy sposobów innych niż wojna to nie wszystko. Ekonomiczne, moralne, dyplomatyczne, a nawet propagandowe lub informacyjne środki mogą być zastosowane dla osiągnięcia bardzo ważnych celów politycznych, ale moim zdaniem nadają się one tylko do perswadowania. Nie mogą one zmusić przeciwnika lub osłabić jego potęgi, lecz służą tylko do robienia mu przykrości. Teoretycznie jedynym pewnym sposobem narzucenia przeciwnikowi swojej woli jest pozbawienie go siły. I to pozostaje prawdziwym celem działań wojennych.

Rozważmy dla przykładu Wasze ostatnie doświadczenia w Zatoce Perskiej. Zanim użyliście siły militarnej dla osiągnięcia waszych celów politycznych próbowaliście zastosować nacisk ekonomiczny, polityczny i dyplomatyczny, lecz nie

przyniosło to żadnych rezultatów. Dopiero użycie siły i zniszczenie sił przeciwnika w walce pozwoliło Wam rzeczywiście zrealizować założone cele polityczne.

Embargo ekonomiczne nałożone na Irak mimo poparcia go groźbą użycia siły zawiodło w zmuszeniu tego kraju do uznania rezolucji Narodów Zjednoczonych. Embargo spowodowało wiele dolegliwości i cierpień w Iraku, ale większość infrastruktury zniszczonej w czasie działań wojennych została odbudowana, a Saddam Hussein pozostaje u władzy. Ograniczone pozytywne rezultaty zostały osiągnięte jedynie dzięki istnieniu wiarygodnej groźby użycia siły. Żadna rozsądna osoba nie może przypuszczać, że bez istnienia tego zagrożenia jakikolwiek znaczący cel mógłby zostać osiągnięty. Użyłem tego przykładu dla podkreślenia faktu, iż przeciwnik z wystarczającą wolą wytrwania i ponoszenia cierpień nie może być zmuszony do podporządkowania się przez środki inne niż siła fizyczna. Wojna jest szczególnym rodzajem konfliktu prowadzonym z dużą gwałtownością, a łagodnym przez cele polityczne - jedyne w swoim rodzaju środki poprzez kombinację których cele polityczne są realizowane. Nie każdy konflikt jest wojną i jest bardzo ważne jeżeli rozróżniamy te dwie rzeczy. Mam nadzieję, że to pomogło wyjaśnić moją nieustępliwość dotyczącą definicji wojny.

P: Twoja definicja wojny jako użycia siły dla osiągnięcia celów politycznych odpowiada na pytania jaka jest wojna i jak jest prowadzone. To pozostawia otwartą drogę do kolejnego pytania - Kto prowadzi wojnę?

O: To jest ważne pytanie i jedno z tych któremu poświęciłem wiele uwagi. W moich pracach skupiłem się głównie na wojnie pomiędzy państwami która stała się dominującą formą wojny w moich czasach. Napoleon ponownie zdefiniował sposób w jaki państwa prowadzą wojny między sobą. Chciałem zrozumieć fenomen wojny w moich czasach i chciałem aby moja praca była wystarczająco obszerna, żeby miała trwałą wartość. Być może wiesz, że byłem studentem historii, a moja praca wojskowa była najprawdopodobniej uzależniona od moich studiów historii. Jestem przekonany, że w celu właściwego zrozumienia wojny musi być ona stu-

diowana z uwzględnieniem charakteru państwa i społeczeństwa w ich historycznym kontekście.

Studiując wojny od czasów starożytnych do XVIII wieku uświadomiłem sobie, że w ciągu tego okresu istniało fundamentalne, wzajemne powiązanie - triada, pomiędzy rządem kraju, jego narodem i jego armią. To trójstronne powiązanie ujawniało się samo zarówno w intensywności, jak i sposobie w jaki społeczeństwo prowadziło wojnę.

Poprzez wiek XIX i w pierwszej połowie XX wieku wojny były prowadzone przez ten rodzaj państw przyjmując coraz bardziej totalny charakter. Kulminacją była Wasza druga wojna światowa zakończona eksplozją dwóch bomb atomowych. Od tego czasu Wasze wojny miały ograniczony zasięg. Wojny w Korei, Wietnamie, Algierii i Afganistanie były prowadzone przez główne mocarstwa przy użyciu ograniczonych środków dla osiągnięcia ograniczonych celów.

We wszystkich przypadkach wojny te były konfliktami pomiędzy realnie istniejącymi triadami. Dla przykładu Front Wyzwolenia Narodowego w Algierii miał kierownictwo, szerokie poparcie społeczeństwa i komponent zbrojny. To samo jest prawdziwe dzisiaj w odniesieniu do Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Jako ogólna zasada, odpowiedź na pytanie kto prowadzi wojnę pozostaje w realnie istniejącej triadzie, a prowadzone wojny służą celom politycznym.

Chociaż ta triada może przyjąć wiele form ze zmiennym stopniem intensywności między trzema elementami to wojna może być zdefiniowana jedynie w kontekście tej triady. Jedynie grupy uwzględniające czynniki socjalne i polityczne używają siły dla osiągnięcia celów politycznych. Jednostki mogą użyć siły dla osiągnięcia osobistych celów, a grupy przestępcze mogą stosować siłę dla osiągnięcia wspólnych celów, ale jak już wspomniałem wcześniej, nie każdy konflikt jest wojną i nie każde użycie siły można uważać za wojnę.

P: Czy masz ochotę przedyskutować bardziej szczegółowo Twoją koncepcję „środka ciężkości” i jak Twoim zdaniem teoria ta może zaistnieć we współczesnej wojnie?

O: Jestem rozczarowany błędną interpretacją tej idei, ale muszę przyznać, że w znacznej mierze to mój błąd. Nie sprecyzowałem bowiem jednoznacznie tej koncepcji, a także nie nakreśliłem precyzyjnie sposobu identyfikowania środka ciężkości właściwego dla każdego rodzaju wojny. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest również fakt, że moja praca ambitna pod względem treści i zakresu rozpatrywanych problemów nie została ukończona, a jest obiektem zbyt selektywnych cytatów i interpretacji.

Najlepszym przykładem jest właśnie często cytowana definicja „środka ciężkości” jako centrum wszelkiej siły i ruchu. Często zapominany jest kontekst tego cytatu, który w całości brzmi następująco: „Co teoretyk musi powiedzieć brzmi następująco: ktoś musi mieć w pamięci dominujące właściwości dwóch walczących stron. Poza tymi cechami rozwija się pewien środek ciężkości - punkt całej siły i ruchu od którego wszystko zależy. To jest punkt przeciwko któremu powinna zostać skierowana cała nasza energia”.

Zidentyfikowanie „środka ciężkości” jest zatem rezultatem analitycznych studiów teoretyków. Studia te identyfikują charakterystyczne cechy przeciwnika na podstawie których teoretycy określają w jaki sposób te cechy oddziałują wzajemnie na siebie. Należyta ocena tych właściwości prowadzi do identyfikacji pewnego środka ciężkości - zrozumienia co jest istotne dla przeciwnika. Proces ten jest podobny do pójsicia śladem szprych w kole w celu określenia istoty i umiejscowienia piasty.

Próbując to wyjaśnić poradziłem sobie mówiąc, że główną cechą siły przeciwnika jest ten punkt przeciwko któremu musi być skupiony nasz wysiłek - bez względu na to czym ten punkt może być. Próbowałem określić ostateczną współzależność między środkiem ciężkości, a „główną cechą siły przeciwnika”. Dla mnie te dwa pojęcia były synonimami - to były punkty przeciwko którym powinien być skupiony cały wysiłek. Moim zdaniem, w większości przypadków jednostki bojowe przeciwnika są tymi środkami, które chronią punkt decydujący o jego sile. Jeżeli

pobijemy te środki którymi przeciwnik broni samego siebie to konsekwencją tego będzie nasze zwycięstwo.

Gdy mówiłem o dominujących cechach, które rozwijają się w środek ciężkości, odwoływałem się do pojedynczych elementów, które tworzą lub negują siłę. Elementy te w określonych narodowych uwarunkowaniach, oddzielnie lub we wzajemnych powiązaniach, generują rozmaite stopnie siły. Suma sił wygenerowanych przez te indywidualne elementy odzwierciedla całkowitą siłę narodu. Jednakże w konglomeracie zwanym siłą narodu, pewna centralna cecha zazwyczaj może być zidentyfikowana. Moim zdaniem, to jest właśnie ten dominujący element narodowej siły który stanowi, w znaczeniu współczesnym, strategiczny narodowy środek ciężkości.

Zidentyfikowałem sześć możliwych strategicznych środków ciężkości: armia, stolica, sojusze, wspólnota interesów, opinia publiczna i osobowość przywódców. Dzisiaj rozpoznajecie co najmniej pięć elementów siły narodu: wojsko, gospodarka, system polityczny, geografia i wola narodu. Każdy z tych elementów daje pewien stopień siły narodowi i każdy z nich może być środkiem ciężkości. Na przykład można stwierdzić, że dla Stanów Zjednoczonych w czasie drugiej wojny światowej prawdziwym środkiem ciężkości była gospodarka.

Obserwując Wasze nowoczesne społeczeństwo widzimy wyłaniający się nowy środek ciężkości - informację. Każdy składnik Waszej narodowej siły zależy od swobodnego przepływu informacji i od zachowania systemów bazujących na informacji. Wasze wojsko, gospodarka, łączność, media, system edukacji, system finansowy i system transportowy są zasilane przez informację. Informacja jest podstawą Waszej siły i w przeciwieństwie do dawnych czasów Wasi wojskowi mogą być niezdolni do jej obrony przed atakiem. Przeciwnik może bezpośrednio zaatakować ten istotny element bez potrzeby pobicia w pierwszej kolejności Waszych sił zbrojnych. Moim zdaniem jest to nieodkryte i bezbronne źródło wielkiej siły, ale jest prawdopodobnie także Waszym najsłabszym punktem.

Przechodząc do wojny na poziomie operacyjnym widzimy przybliżone związki pomiędzy elementami siły narodowej i elementami siły operacyjnej. Wola narodu może być porównana z morale jednostek bojowych. Położenie geograficzne można porównać z siłą pozycji obronnej. Element wojskowy może być porównywalny do sił powietrznych, lądowych i morskich na teatrze działań. Element polityczny jest analogiczny do dowodzenia siłami zbrojnymi, a gospodarka odpowiada wojskowej logistyce.

Elementy te w różnym stopniu wzmacniają wojska operacyjne w taki właśnie sposób jak elementy narodowej siły dodają siły narodowi. Na przykład, wojska zajmując kluczowy obszar są znacznie silniejsze niż wojsko rozmieszczone w terenie o małym znaczeniu. Tak samo wojsko lepiej dowodzone i o wysokim morale jest oczywiście znacznie silniejsze niż wojsko źle dowodzone lub o niskim morale.

Z tych rozważań ostateczne źródła siły przeciwnika muszą być wyszukane i sprowadzone do maksymalnie najmniejszej możliwej liczby źródeł, idealnie tylko do jednego. Może to oznaczać, że w określonej sytuacji funkcja jaką spełniają siły powietrzne jest źródłem siły przeciwnika, lub szczególne zgrupowanie wojsk jest operacyjnym środkiem ciężkości na teatrze działań. Z chwilą zidentyfikowania należy określić czy ten środek ciężkości może być zaatakowany, a jeżeli tak to w jaki sposób. Strona walcząca może zaatakować logistykę przeciwnika, jego siły powietrzne, jego kierownictwo lub może też zaatakować w celu wyparcia go z jego pozycji.

W chwili gdy informacja przenika Waszą narodową siłę będąc zarówno oddzielnym funkcjonalnym elementem siły jak i nieodłącznym elementem każdego innego źródła siły dochodzę do wniosku, że to jest także prawdziwe w odniesieniu do Waszych sił zbrojnych. W moich czasach spójność była głównie funkcją woli dowódcy i morale wojsk. Dzisiaj Wasze siły zbrojne osiągają spójność nie tylko poprzez wolę dowódcy i morale wojsk, ale także poprzez informację. Wymiana i przetwarzanie informacji scala, podtrzymuje i zasila nowoczesne siły zbrojne. In-

formacja przepływa przez Wasze organizacje podobnie jak krew płynie w organizmie.

Wasze dowodzenie, logistyka, wsparcie ogniowe i systemy rozpoznawcze zależą od wymiany informacji. Bez wątpienia informacja może być uważana za środek ciężkości operacyjnej potęgi i siły nowoczesnej armii.. Pozbawienie przeciwnika zdolności do zdobycia, przetworzenia i transmisji informacji może być najpewniejszym sposobem zniszczenia takiego przeciwnika we współczesnych operacjach. Mając to na uwadze sądzę, że idea uczynienia sił zbrojnych przeciwnika lub jego społeczeństwa niezdolnymi do stawiania oporu poprzez uderzenie bezpośrednio na jego informacyjny środek ciężkości będzie użyteczne w przyszłości.

P: Czy sądzisz, że dzięki informacji i nowoczesnym technologiom niepewność, przypadek i bezpośrednie starcie może być rzeczywiście wyeliminowane w wojnie?

O: Jak wiesz ja byłem sceptyczny co do roli rozpoznania w wojnie. Zaobserwowałem, że wiele meldunków rozpoznawczych było sprzecznych, jeszcze więcej było fałszywych, a większość była niepewnych.

Oparłem swoje wnioski na pięciu obserwacjach. Po pierwsze, na wojnie częściej niż gdziekolwiek wydarzenia przebiegają inaczej niż tego oczekiwaliśmy. Wszystkie obserwacje i oceny są pełne wątpliwości, a dowódca wciąż odkrywa, że sytuacja jest inna od tej jakiej on się spodziewał. Jest to spowodowane prawdziwym oddziaływaniem nieprzewidywalnego przeciwnika. Po drugie, niepewność może być przyczyną kłopotów z właściwą oceną stopnia oporu przeciwnika, a w konsekwencji problemów z określeniem celów i doбором środków. Ostatnie doświadczenia w Somalii są najlepszym przykładem tego fenomenu. Po trzecie, istnieją ograniczenia w zakresie możliwości obserwacji oraz wniosków jakie mogą być wysnute z tych obserwacji. Po czwarte, nawet najbardziej energiczna operacja rozpoznawcza nie jest w stanie spenetrować mózgu przeciwnika i będzie on w stanie zachować co najmniej niektóre swoje tajemnice. Po piąte, wynika to z natury człowieka, z góry wyrobiony sąd będzie często dominującym faktem.

Sądzę, że mam pełne podstawy mówić iż wszystkie te obserwacje znajdują zastosowanie dzisiaj. Mówię to wiedząc, że technologia dała Wam narzędzia których nigdy nie mogłem sobie wyobrazić. Z pewnością możecie widzieć na większą odległość i z większymi szczegółami niż kiedykolwiek w przeszłości, ale ostrzegam, że informacja to nie wiedza.

W moich czasach dowódcy widzieli całe pole bitwy. W pewnym sensie posiadali świadomość sytuacyjną jaką Wy macie nadzieję osiągnąć na Waszych nieskończenie bardziej rozciągniętych polach bitew. Jednakże być zdolnym jedynie do obserwacji wszystkiego miało i ma niewielkie konsekwencje. Tym co rzeczywiście jest ważne, to wykorzystanie tego co się widzi, ale do tego potrzebny jest geniusz - dar umysłu i temperament przejawiający się w działalności militarnej. Zdolność do szybkiej oceny sytuacji i rozróżnienia prawdy, siła charakteru, determinacja, przytomność umysłu i siła woli to jakości, które informacja przekłada w efektywne działanie.

Popieram Wasze wysiłki zmierzające do wywalczenia dominacji nad Waszymi potencjalnymi przeciwnikami w obszarze świadomości sytuacyjnej. Zdolność kierowania jednostkami i bronią lepiej niż Wasz przeciwnik to cel zasługujący na uwagę. Przy równowadze sił umiejętność wykorzystania tej zdolności może okazać się decydującą. Uważam jednak, że na wojnie wszystkie rzeczy są niezwykle rzadko jednakowe, a inteligentny przeciwnik znajdzie sposób na wprowadzenie niepewności do każdej sytuacji. W przeszłości, dla osiągnięcia podstępny cały wysiłek był ukierunkowany na umysł człowieka. Określano przyzwyczajenia i z góry wyrobione sądy u przeciwnika i te uprzedzenia były podtrzymywane poprzez fałszywe informacje celowo utwierdzające przeciwnika o słuszności jego poczynąń. Wasze działania w tym zakresie przed inwazją w Normandii były tego efektywnym przykładem. Dzisiaj urządzenia wspierają, a w wielu sytuacjach zastępują umysł człowieka. Dlatego też nie jest zbyt trudno wyobrazić sobie bezpośredni atak na te urządzenia w celu zmiany percepcji umysłu człowieka polegającego na wskazaniach tych urządzeń.

Zaryzykuję stwierdzenie, że w dużym stopniu zamieszanie i niepewność może być „wstrzyknięta” w system który polega głównie na tych technologiach. Ostatecznie przewaga w wojnie jest krótkotrwała, a przeciwdziałanie przeciwko każdej innowacji jest nieuchronne.

P: Dziękuję za podzielenie się swoimi poglądami o wojnie w wieku informacji. Czy masz jakieś końcowe uwagi?

O: Tak. Jeżeli pozwolisz to krótki komentarz. Zawsze pamiętaj, że wojna jest zjawiskiem społecznym, a reakcje ludzi poddanych oddziaływaniu siły są nieprzewidywalne. Wojna jest chaosem, a próby kontrolowania chaosu są skazane na porażkę. To co musicie zrobić to przygotować żołnierzy, systemy i organizacje do działania w takim chaosie i niepewności. Jeżeli możecie to zrobić to będziecie zdolni sprostać wszystkim wyzwaniom jakie może przynieść wojna w wieku informacji.

Federalne Ministerstwo Obrony Narodowej

UŻYCIE FEDERALNYCH WOJSK LĄDOWYCH - PODSTAWY I ZASADY

„Truppendienst” 1994, nr 2

Głębokie przemiany polityczne w Europie spowodowały konieczność zmian koncepcji użycia austriackich sił zbrojnych. Nowa koncepcja ich użycia, obok zasadniczego zadania, jakim pozostaje obrona Austrii przed agresją militarną z zewnątrz, przyznaje priorytet osłonie i ochronie granicy.

Wstęp

Zmiany w otoczeniu politycznym i strategicznym rodzą nową sytuację bezpieczeństwa Austrii. Na miejscu dotychczasowego zagrożenia, które postrzegane musiało być przede wszystkim w związku ze starciem koalicji, a więc między Paktem Warszawskim i Północnoatlantyckim Sojuszem Obronnym, pojawiają się nowe niebezpieczeństwa, które powstać mogą w wyniku ograniczonych regionalnie konfliktów wewnątrzpaństwowych lub międzypaństwowych w bezpośrednim i w pośrednim sąsiedztwie. Z tego wywodzi się dla austriackich sił zbrojnych, obok podstawowego zadania obrony Austrii przed agresją militarną, priorytetowe zadanie ochrony i osłony granicy na zagrożonych odcinkach; w celu uniemożliwienia przekroczenia granicy względnie wciągnięcia terytorium austriackiego w starcie obcych.

Odpowiednio do tych zmian, rząd austriacki zadysponował dla austriackich sił zbrojnych nową strukturę wojsk lądowych. Opracowana jednocześnie „Koncepcja działania austriackich sił zbrojnych” zastępuje dotychczasową koncepcję obrony rejonu, przy przejęciu jej niektórych elementów.

PODSTAWY

Sytuacja polityczna i wojskowa

Głębokie zmiany stosunków politycznych i strategicznych mają daleko idące konsekwencje również dla Austrii i w głównych zarysach przedstawiają się następująco:

Wraz z rozpadem Związku Radzieckiego i rozwiązaniem Paktu Warszawskiego rozpadły się również struktury, które przez dziesięciolecia gwarantowały stabilność i obliczalność.

Rosja, jako dominujące państwo kontynuatorka Związku Radzieckiego, utraciła swój status jako mocarstwo światowe oraz zdolność do globalnej projekcji siły. Rozpad dotychczasowych struktur mocarstwowych (ucisku) wyzwolił potencjały konfliktów i przynosi ponadto zagrożenie niekontrolowanego rozszerzenia potencjałów jądrowych i technologii uzbrojenia oraz wiedzy.

W tej sytuacji państwa wywodzące się ze Związku Radzieckiego i państwa wschodnoeuropejskie - byli sojusznicy z Paktu Warszawskiego - dążą do struktur demokratycznych oraz poszukują zbliżenia politycznego, militarnego i gospodarczego z Zachodem; mają one jednak przy tym poważne wewnątrzpaństwowe problemy (polityczne, gospodarcze, etniczne itd.) do rozwiązania. Często są to problemy ponadregionalne, przekraczające granice państw i w związku z tym mogą one szybko urosnąć do konfliktów regionalnych, dotyczących wielu państw. Ostatecznym skutkiem, tak jak w byłej Jugosławii, może być gwałtowne rozszerzenie się konfliktu w formie wojny lub innych stanów do niej zbliżonych.

Równolegle do tych procesów międzynarodowe wysiłki zmierzające do ograniczenia zbrojeń oraz rozbrojenia w ramach KBWE osiągnęły swe tymczasowe apogeum jesienią 1990 roku „Układem Paryskim”. Układ ten oraz uzupełniające ustalenia powodują „rozluźnienie” koncentracji wojsk oraz redukcję sił zbrojnych do poziomu „własnej wystarczającej zdolności obronnej” w Europie Środkowej do 1995 roku.

Dla Europy zmniejsza się przez to dotychczasowe ryzyko (zagrożenie militarne). W zdecydowany sposób wydłuża się czas ostrzegawczy (poprzedzający) kryzysy i konflikty dużej intensywności. Twarza to czas niezbędny na przygotowanie wojskowe. Jednocześnie niebezpieczeństwo rozszerzenia się konfliktu między państwami europejskimi przez otwartą (jawną) wojnę wyraźnie się zmniejszyło.

Niezależnie od tego przedstawione wcześniej, ciągle istniejące potencjały konfliktów określają obecną sytuację w Europie i sąsiednich regionach. Może więc dojść do wybuchu konfliktu o małej intensywności w bardzo krótkim czasie. Ponadto konflikt w rejonie Zatoki Perskiej pokazał, że bezpieczeństwo Europy zależy również od procesów, które mają miejsce w odległych regionach.

Do tych procesów dołączyła postępująca integracja Europy, która wykazuje elementy stabilizujące i „produkujące” bezpieczeństwo. Dla określonych państw Europy Środkowej i Wschodniej, znajdujących się dotychczas pod hegemonią radziecką członkostwo w NATO stanowi pożądaný cel polityczny. Jeżeli nawet procesy te zawierają istotne aspekty, to jednak okazuje się iż instytucje kooperacyjne i integracyjne - z powodu zróżnicowanych celów i interesów członków - mają tylko ograniczoną pewność (można na nich polegać) i skuteczność. Dlatego też bezpieczeństwo państwa powinno być przede wszystkim zapewnione przez nie same. Ponadto należy zdecydowanie stwierdzić, że nie można wykluczyć powrotu do stosunków uznawanych już za pokonane oraz powstania nowych obszarów ryzyka i potencjałów konfliktów. Dla Austrii wynikał i wynika stąd wymóg nowego określenia jej politycznej i militarnostrategicznej pozycji i rozwoju odpowiednich wojskowych koncepcji działania oraz struktur. Opublikowana koncepcja militarna i nowa struktura wojsk odpowiadają temu wymogowi.

Podsumowując przed Austrią pojawia się następująca pozycja wyjściowa:

- zanik możliwości starcia między sojuszami i niebezpieczeństwa wciągnięcia do niego Austrii;
- małe prawdopodobieństwo konfliktu militarnego między Austrią i jej sąsiadami;

- długi czas ostrzegania i rozwijania się konfliktów między państwami;
- defensywna polityka i strategia militarna państw ewentualnie wchodzących w rachubę;
- redukcja potencjałów militarnych we wszystkich sąsiednich państwach przy czym jednak pozostają wystarczające środki militarne, które teoretycznie pozwalają na przestrzennie ograniczoną ofensywę;
- niewielka odległość do potencjalnych regionów kryzysowych i ognisk kryzysów z niebezpieczeństwem przekroczenia przez nie granic i pojawienia się w krótkim czasie na obszarze Austrii;
- wyzwania, które ze względu na ich prawdopodobieństwo i częstotliwość najczęściej nie będą przekraczać progu otwarcie prowadzonej agresji;
- postępująca integracja Europy, również w aspekcie polityki bezpieczeństwa, przy czym własne postrzeganie austriackich interesów bezpieczeństwa pozostaje niezmiennie;
- powstanie nowych form niebezpieczeństw i zagrożeń, które często nie muszą być uwarunkowane polityką bezpieczeństwa, jak np. zagrożenia ekologiczne i techniczne (katastrofy), terroryzm, zorganizowana przestępczość, naciski ludnościowe (migracja!) i zubożenie z wynikającymi stąd tendencjami migracyjnymi, którym ewentualnie towarzyszyć mogą starcia z użyciem siły.

Cele polityki bezpieczeństwa

Cele polityki bezpieczeństwa Austrii nie zmieniły się i w dalszym ciągu mają zapewnić ochronę:

- narodu;
- obszaru państwa;
- podstawowych wartości państwa

przed wszystkimi ryzykami i zagrożeniami.

Do realizacji wynikających stąd zadań potrzeba strategii, która w zintegrowanej formie wykorzystuje wszystkie przedsięwzięcia służące zachowaniu stabilności wewnętrznej, polityki zagranicznej i obronnej. Główny ciężar leży przy tym

na zapobieganiu zbrojnej agresji na Austrię oraz zmniejszeniu możliwości wciągnięcia Austrii w konflikty z lub między innymi państwami. W tym celu Austria, zapewniając wszechstronną obronę kraju, realizuje strategię powstrzymywania, w ramach której przyczynia się do wyważonej równowagi militarnostrategicznej w Europie Środkowej i działa jako czynnik stabilizujący. Przedsięwzięcia realizowane w ramach międzynarodowej budowy zaufania i weryfikacji, pomoc humanitarna i po katastrofach oraz utrzymywanie i zabezpieczenie pokoju w ramach organizacji międzynarodowych, są ważnymi częściami składowymi tej strategii.

Militarnostrategiczna pozycja wyjściowa

Jak długo w stosunkach między państwami nie można wykluczyć użycia siły militarnej do realizacji celów politycznych, do zapewnienia egzystencji państwowej, niezbędne będą siły zbrojne; są one częścią składową każdego suwerennego państwa. Stanowią one warunek wiarygodnej polityki bezpieczeństwa oraz warunek zagranicznej i obronnej swobody działania. Dzięki swej dyspozycyjności siły zbrojne przyczyniają się w znacznym stopniu do zachowania stabilnych stosunków w rejonie stacjonowania i wpływają na postępowanie i kalkulacje sił zmierzających do konfliktu.

Zadanie sił zbrojnych zapisane jest w konstytucji federalnej i jest niezmiennie obowiązujące. Ze zmienionej sytuacji politycznej i strategicznej wynika dla sił zbrojnych, jako szczególnie ważne zadanie, zabezpieczenie względnie ochrona granicy państwa. Podstawowym zadaniem sił zbrojnych pozostaje zadanie odparcia zbrojnej napaści na terytorium państwa. Zadanie to również w przyszłości określać będzie strukturę sił zbrojnych. Niezbędny do tego stan liczbowy sił zbrojnych w dającej się przewidzieć przyszłości może być zapewniony tylko przy utrzymaniu ogólnego obowiązku obrony i systemu milicyjnego. Dla potrzeb planowania obronnego wynikają stąd następujące punkty odniesienia:

- defensywnie nastawione/zorganizowane siły zbrojne wyposażone wyłącznie w uzbrojenie konwencjonalne;

- siły zbrojne o dużej elastyczności i zdolności do odpowiedniego reagowania na szerokie spektrum zagrożeń i niebezpieczeństw aż do odparcia agresji z ograniczonymi celami operacyjnymi na obszarze Austrii;

- utrzymanie podstawowej substancji militarnej pozwalającej na rozwinięcie silnych i liczebnych wojsk do zwiększenia zdolności obrony militarnej kraju;

- siły zbrojne, które odpowiadają potencjałom militarnym, możliwościom i tendencjom rozwojowym sąsiednich państw oraz zamierzonym stosunkom/balansowi sił;

- siły zbrojne, które zapewniają udział Austrii w międzynarodowych przedsięwzięciach służących utrzymaniu bądź przywracaniu pokoju, ale jednocześnie we wspólnym systemie bezpieczeństwa.

Tak więc siły zbrojne muszą w przyszłości dysponować coraz większymi zdolnościami do wykonywania obok klasycznych zadań bojowych, funkcji prewencyjnych, interwencyjnych i porządkowych.

Cele strategiczno-militarne

Cele strategiczno-militarne realizowane są przy pomocy strategii powstrzymywania, która ma zapewnić:

- działanie już w okresie pokoju bez bezpośredniego użycia sił zbrojnych;
- działanie zapobiegawcze w wypadku kryzysowych procesów lub kryzysów, z ewentualnym użyciem sił zbrojnych;

- bezpośrednie działanie w przypadku militarnego starcia bezpośrednio w pobliżu granic;

- bezpośrednie działanie sił zbrojnych w wypadku grożących lub mających miejsce uderzeń/napaści na obszar państwa.

W okresie pokoju przewiduje się:

- wiarygodne udowodnienie zdolności do samodzielnego utrzymania państwa środkami militarnymi;

- oddziaływanie jako przewidywalny czynnik stabilizacyjny i bezpieczeństwa w obszarze środkowoeuropejskim.

Siły zbrojne muszą przy tym wykazać się zdolnością:

- do wczesnego i poprawnego rozpoznania niebezpiecznego rozwoju sytuacji;
- do wystawienia stale dyspozycyjnych i zdolnych do działania wojsk;
- osiągnięcia pełnego stanu czasu „W”;
- logistycznego zabezpieczenia przygotowań do działań i ich prowadzenia.

Na wypadek kryzysu przewiduje się w rejonie, w którym spodziewa się zagrożenia, odpowiedzieć oczekiwaniom społeczeństwa (wobec bezpieczeństwa) przez demonstracyjną obecność, a przez przedsięwzięcia zapobiegające przeciwdziałać rozszerzeniu kryzysu na obszar Austrii. Przy czym należy - dzięki stopniowalnemu systemowi reagowania - używać sił stojących w pierwszej kolejności do dyspozycji i ewentualnie sił zmobilizowanych, dyslokując je na długi okres czasu w pobliżu granicy oraz wspierać (asystować) urzędy cywilne na żądanie.

Na wypadek starć wojennych w bezpośrednim sąsiedztwie zamierza się zademonstrować zdecydowaną, trwałą determinację obronną przez skoncentrowanie odpowiednich sił w szczególnie zagrożonym rejonie i przez odpowiednie miejscowe przygotowania obronne. Potencjalnemu agresorowi należy przy tym, zgodnie z zasadami oddziaływania powstrzymującego, wykazać nierentowność wciągnięcia austriackiego terytorium w konflikt z powodu możliwych strat osobowych, materialnych i czasowych. Przewidzieć w tym celu należy rozmieszczenie wojsk w pobliżu granicy. Ponadto odpowiednio wcześniej należy zadbać o to, aby skuteczność przedsięwzięć ochronnych i obronnych utrzymać można było przez długi czas. W zależności od sił, jakie będą w dyspozycji, wypełnić również należy zadania związane z asystowaniem.

W wypadku zagrożenia Austrii lub część obszaru państwa agresją, lub zgodnie z zasadą oddziaływania powstrzymującego, zamierza się wystąpić przeciwko potencjalnemu agresorowi przez koncentrację sił będących w dyspozycji w zagrożonym regionie, a przez odpowiednio wczesne osiągnięcie gotowości obronnej zapobiec zajęciu austriackiego obszaru państwowego.

Jeżeli oddziaływanie powstrzymujące okaże się nieskuteczne, podjęta zostanie obrona już na granicy państwa i prowadzona w sposób zmierzający do uzyskania rozstrzygnięcia w obszarach przygranicznych. Najważniejszym zamiarem jest uniemożliwienie nieprzyjacielowi osiągnięcia jego celów militarnych i to przy możliwie nieznacznym odstępowaniu terenu. W ten sposób osiągnięty powinien zostać rezultat korzystny politycznie i militarnie. Powinny zostać jednak również stworzone warunki do skutecznego zadziałania międzynarodowych mechanizmów bezpieczeństwa.

Austria, uczestnicząc w ogólnym systemie bezpieczeństwa lub w międzynarodowych przedsięwzięciach regionalnego lub globalnego utrzymania bądź przywracania pokoju oraz w międzynarodowej pomocy humanitarnej i po katastrofach i humanitarnej zamierza, na żądanie organizacji międzynarodowych lub na podstawie układów międzypaństwowych, wystawić odpowiednie siły i wykazać się właściwym zaangażowaniem.

Podstawy koncepcyjne

Odpowiedzią na zmiany polityczne i strategiczne oraz wynikające z nich możliwe scenariusze kryzysów jest strategiczna koncepcja ochrony i obrony w pobliżu granicy. Przy czym integralną częścią tej koncepcji jest ochrona przestrzeni powietrznej już w okresie pokoju.

Podstawy strukturalne

Nowa struktura organizacyjna na czas działań (struktura mobilizacyjna) sił zbrojnych odpowiada zmienionym uwarunkowaniom. Obok ogólnego stanu około 120 000 żołnierzy utrzymywać się będzie dodatkowe rezerwy osobowe i materiałowe przewidziane do wzmocnienia w zależności od potrzeb.

Jądro sił lądowych i główny nośnik realizujący zadania przekształcenia zamiarów strategicznych i przeprowadzenia celów operacyjnych stanowią brygady piechoty i brygady zmechanizowane wojsk bojowych (brygady strzelców i grenadierów pancernych).

Siły powietrzne (wojska lotnicze i wojska opl) w ramach obrony powietrznej realizują samodzielne zadania oraz wspierają wojska lądowe przez zwalczanie atakujących statków powietrznych oraz przez walkę przeciwko celom na ziemi oraz inne przedsięwzięcia.

Przywiązane do obszaru komponenty dotychczasowej obrony obszaru, zwłaszcza wojska zaporowe - odpowiednio do sytuacji - będą, w zredukowanej wielkości, włączone do zadań ochrony i obrony.

Skuteczne uporanie się z nowymi wyzwaniami wymaga od sił zbrojnych zdolności do działania w zasadzie w każdej części obszaru państwa. Decydujące znaczenie przypisane przy tym będzie jednoznacznemu tworzeniu punktu ciężkości, tzn. koncentracji masy sił zbrojnych w zagrożonym obszarze. W rejonach mniej zagrożonych, do realizacji ubocznych zadań, takich jak np.: nadzorowanie (osłona), rozpoznanie, ubezpieczenie, używane będą musiały być liczebnie słabsze siły. Dlatego też poza obszarami punktów ciężkości należy zgodzić się z lukami i ryzykami, a przez odpowiednią dyslokację sił zapewnić możliwość szybkiego reagowania na niebezpieczny rozwój sytuacji. Ponadto niezbędne może być, o wyczerpaniu wszystkich zasobów osobowych i materiałowych improwizowane użycie sił np. organizacji rezerwowej.

Zdolność do stosowanej reakcji na różnorodne scenariusze zagrożeń i rozwój sytuacji wymaga dużej elastyczności operacyjnej i taktycznej, warunkiem czego jest opanowanie wszystkich odpowiednich procedur operacyjnych i taktycznych oraz zdolność do szybkiej ich zmiany (przechodzenia od jednego rodzaju działań do innego). Obok odpowiadającemu temu ukierunkowaniu szkolenia związków, nie do uniknięcia są również zmiany strukturalne, przede wszystkim w odniesieniu do uzbrojenia i wyposażenia.

ZASADY

Strategiczny system reagowania

Dzięki stosowanemu systemowi reakcji siły zbrojne odpowiadać będą pojawiającym się wyzwaniom, mając przy tym na uwadze, że nie wolno realizować

żadnych przedsięwzięć, które w wypadku eskalacji rozwoju sytuacji utrudnią przedsięwzięcia właściwej obrony lub nawet je uniemożliwią. Jako przedsięwzięcia reakcji należy uwzględnić:

- zagęszczenie obserwacji i rozpoznania na przedpolu;
- podwyższenie gotowości dowodzenia;
- podwyższenie zdolności reagowania logistycznego;
- wystawienie (osiągnięcie gotowości) zaalarmowanych sił rozwiniętych organizacji okresu pokoju w garnizonach i odpowiednich rejonach wyjściowych;
- osiągnięcie gotowości do realizacji podwyższenia gotowości lub mobilizacji przez odpowiednie przedsięwzięcia alarmowania;
- podwyższenie gotowości i/lub mobilizacja części lub całości sił zbrojnych;
- użycie części lub całości sił zbrojnych dla zapewnienia integralności państwa na lądzie i w powietrzu przy starciach w sąsiednich państwach;
- użycie części lub całości sił zbrojnych do odparcia grożącej lub realizowanej napaści z zewnątrz.

W ramach systemu reakcji należy przyjąć, że przy pojawiających się i oczekiwanych zagrożeniach, w pierwszej kolejności reagować się będzie dyspozycyjnymi siłami organizacji pokojowej. Dla wzmocnienia tych sił szczególne znaczenie mieć będzie odpowiadające rozwojowi sytuacji podwyższanie gotowości i mobilizacja dalszych komponentów sił zbrojnych.

Sposoby działania - zasady ogólne

Dla osiągnięcia określonych (nakazanych) celów strategicznych w konkretnej sytuacji, posiadane w danym momencie siły będą używane i dowodzone zgodnie z podstawowymi sposobami działania operacyjnego. W zależności od konkretnych warunków każdego przypadku stosowane więc będą w zróżnicowane sposoby działania, przy czym nie mogą one stanowić obowiązującego schematu postępowania. Wychodząc z istoty dowodzenia operacyjnego należy podczas planowania, stosownie do ogólnego (strategicznego) zamiaru, skoordynować wzajemnie czynniki: siły, obszar, czas i technologię. Dlatego też elementy taktyczne poszczególnych

sposobów działania należy odpowiednio ocenić i zastosować w celowo połączonej formie. Przy tym operacja podzielona będzie na etapy, a dla głównej jej fazy ustalony dominujący sposób działania. Determinuje on później użycie masy sił będących w dyspozycji i w rezultacie stanowi punkt wyjściowy przebiegu całego procesu prowadzenia operacji, względnie użycia sił w jej fazie wstępnej lub głównej.

Sposób działania - ochrona

W przypadku

- regionalnej destabilizacji w bezpośrednim sąsiedztwie Austrii lub gwałtownego rozszerzenia konfliktu przez siły cywilne, paramilitarne i/lub militarne lub
- gdy takie starcia są w każdej chwili spodziewane/możliwe i ich przeniesienie na Austrię w danym momencie lub później nie da się wykluczyć,
- prowadzić się będzie ochronę w celu utrzymania integralności terytorialnej Austrii oraz bezpośredniej ochrony zagrożonej ludności i podstaw jej bytu.

Z powodu zmienionych stosunków politycznych i strategicznych ochrona realizowana w różnych formach i z różnym stopniem zaangażowania sił w najbliższej przyszłości będzie najczęściej stosowaną formą działania. W celu ochrony ludności pogranicza i umocnienia poczucia bezpieczeństwa (ludności) ochronne rozmieszczane będą możliwie najbliżej granicy.

Zadaniem tych sił będzie ochrona przejść granicznych, nadzorowanie tereń między nimi oraz w razie konieczności ochrona leżących w głębi pogranicza ważnych obiektów i dróg komunikacji. Osoby i siły przekraczające granicę będą zatrzymywane i internowane - w razie konieczności powstrzymywane siłą, zmuszone do wycofania lub odrzucane. W tym celu w głębi rejonu przygranicznego utrzymywane będą odpowiednie odwody.

W razie nieznacznego zagrożenia i małego prawdopodobieństwa rozszerzenia się go na Austrię reagować będą siły rozwinięte już w okresie pokoju. Będą one mogły, w zależności od warunków terenowych, ochraniać odcinek granicy o długości 100-150 km z ośmioma do dwunastu przejściami granicznymi.

Przy dużym zagrożeniu lub możliwości eskalacyjnego rozwoju sytuacji kryzysowej, stosownie do wymogów i prawdopodobnego czasu trwania działań, używać się będzie mobilizowanych stopniowo sił. Przy czym jednej brygadzie strzelców przydzielony zostanie obszar ubezpieczenia odcinka granicy o szerokości 40-50 km.

W razie konieczności prowadzenia długotrwałych działań lub też możliwości niebezpiecznego rozwoju sytuacji siły okresu pokoju będą możliwie szybko wycofywane, aby również mogły zrealizować przedsięwzięcia mobilizacyjne.

Nośnikami (ralizatorami) działań są przede wszystkim jednostki piechoty i rozpoznania. Będą one używane najczęściej bezpośrednio na granicy państwowej i jako odwody do oczyszczenia naruszeń granicy.

Wojska zmechanizowane będą z zasady utrzymywane wyłącznie jako odwody na wypadek niebezpiecznego rozwoju sytuacji oraz do tworzenia punktów ciężkości na szczególnie zagrożonych odcinkach.

Wojska zaporowe w zależności od miejsc ich stacjonowania i celowości włączane będą w skład sił ochronnych.

Siły powietrzne muszą intensywnie osłaniać przestrzeń powietrzną i zapewnić jej nienaruszalność. Dodatkowo wspierają wojska lądowe przez rozpoznanie, transport odwodów i ewentualnie również ogniem.

Jako odwody na szczeblu dowództw korpusów utrzymywane będą zmechanizowane i zmotoryzowane, a częściowo również powietrzno-manewrowe siły aby ewentualnie oczyścić duże naruszenia granicy, w tym również przez natarcie. Na szczeblu dowództw terytorialnych i brygad utrzymywane będą z reguły odwody zmotoryzowane i w razie możliwości również powietrznomanewrowe. Pułki i bataliony dysponować będą odwodami zmotoryzowanymi i pieszymi.

W razie zakrojonych na szeroką skalę nielegalnych przekroczeń granicy przez osoby cywilne siły użyte do ochrony granicy mogą przejąć część zadań policji (straży granicznej).

Obrona - podstawy

Zdolność sił zbrojnych do obrony ma podstawowe znaczenie i jest zasadniczym zadaniem wojskowej obrony kraju. W razie

- militarnych starć w sąsiedztwie z zagrożeniem rozszerzenia konfliktu na Austrię lub

- skierowanej przeciwko Austrii agresji,

w ramach operacji obronnej stosowane będą stosownie do wymogów sytuacji i możliwości wszystkie sposoby działania:

- obrona;
- kontratak;
- działania opóźniające;
- ochrona obszaru oraz
- obrona powietrzna.

W każdym wypadku w pierwszej kolejności dążyć się będzie do uzyskania dzięki odpowiedniej koncentracji sił w zagrożonym rejonie efektu prewencyjnego i przyczynienia się w ten sposób do deeskalacji sytuacji.

W razie wojny lub podobnego stanu w sąsiednich państwach obrona w zagrożonym rejonie zostanie tak zorganizowana, aby:

- przez obronne rozmieszczenie sił w pobliżu granicy trwale demonstrować zdeterminowanie utrzymania integralności terytorialnej Austrii;
- zapobiegać lub szybko zakończyć wycofanie obcych wojsk;
- zapobiec przeniesieniu działań wojennych na obszar Austrii;
- niedopuszczyć do wykorzystania obszaru Austrii.

Agresorowi, który zamierza opanować cele w Austrii, należy - poprzez przyjęcie ugrupowania obronnego - uzmysłowić niecelowość natarcia. Jeżeli powstrzymywanie zawiedzie, trzeba będzie się troszczyć o to, aby możliwie szybko stworzona została sytuacja, która pozwoli na odtworzenie status quo ante.

Obrona powietrzna obok zadań wsparcia sił naziemnych, które należy podjąć w ramach wymienionych sposobów działania, stanowi samodzielny sposób działania, niezależny od sposobów działania wojsk lądowych, mający za zadanie ochronę przestrzeni powietrznej i zwalczanie środków napadu powietrznego przeciwnika w ramach ubezpieczenia i osłony.

Obrona

Obrona jest tym rodzajem działań, który stanowi punkt odniesienia dla SZ Austrii. Jej celem jest zatrzymanie agresora możliwie najbliżej granicy oraz niedopuszczenie do zajęcia celów operacyjnych.

Wykorzystując przede wszystkim siły piechoty SZ prowadzić będą operację w formie statycznej obrony. W oparciu o teren sprzyjający obronie (obojętnie czy znajduje się on bezpośrednio przy granicy czy dopiero w głębi obszaru) prowadzi się obronę z rozbudowanych pozycji.

Jeżeli mamy do czynienia z natarciem, prowadzonym przez porównywalne siły (stan i rodzaj), a teren sprzyja obronie, obrona organizowana będzie możliwie najbliżej granicy w powiązanych ze sobą obszarach obrony i prowadzona z zamiarem uzyskania rozstrzygnięcia.

Jeżeli natomiast natarcie prowadzone będzie przez przeważające siły lub teren nie sprzyja obronie, należy kosztem utraty terenu skoncentrować własne siły w mniej lub bardziej powiązanych ze sobą obszarach obrony w pobliżu i częściowo również w rejonie celów, celach operacyjnych (przeciwnika) które zamierza zająć przeciwnik, tak aby można było zapobiec ich bezpośredniemu i trwałemu zajęciu.

W określonych przypadkach do sukcesu obrony przyczynić się mogą przygotowane planowo lub też doraźnie wymuszone działania spieszonych wojsk, a więc działania nękające (podjazdowe).

We wszystkich sytuacjach trwałość, skuteczność i sukces obrony w decydującym stopniu zależeć będzie od posiadania odwodów. Muszą one dysponować wysoką ruchliwością odpowiadającą warunkom. Składać się one muszą przede

wszystkim z wojsk zmechanizowanych i pancernych, które będą musiały być odpowiednio przygotowane.

Kontratak

Zasadniczym celem odpierania uderzeń jest zatrzymanie ich w pobliżu granicy lub przy jak najmniejszych stratach terenu. Następnie siły nieprzyjaciela należy rozbić lub odrzucić (wyprzeć) poza granicę państwa. Wykonanie kontrataku z powodu uwarunkowań strukturalnych, stosunkowo małej liczby wojsk zmechanizowanych i pancernych, ograniczonej zdolności SZ do osłony wojsk lądowych przed atakami z powietrza i wsparcia lotniczego kontrataku, wydaje się ograniczone wyłącznie do przypadków naruszeń granicy przez słabe siły.

Działania opóźniające

W razie zagrożenia agresją sił, które swe cele operacyjne mogą osiągnąć tylko wykorzystując terytorium Austrii, a wobec których obrona realizowana przez federalne siły zbrojne wydaje się z góry skazana na niepowodzenie, przewiduje się prowadzenie działań opóźniających wzdłuż rozpoznawanego kierunku ich przemieszczania się. Takie działania opóźniające mogą być realizowane przez obronę w wielu leżących ze sobą strefach lub też przez ruchowe działania powstrzymujące wzdłuż linii przegrupowania ocenianych jako decydujące.

Tak samo jak miało to miejsce przy kontrataku obecna struktura wojsk federalnych, stosunkowo mały stopień zmechanizowania i brak parasola powietrznego i wsparcia lotniczego ruchowe działania powstrzymujące hintealtenche Kampf wydają się obiecywać niewiele sukcesów, tak więc walka z kluczowych stref stanowić będzie zasadniczy sposób przeciwdziałania w ramach działań opóźniających.

Ochrona obszaru

W razie subkonwencjonalnych zagrożeń, szeroko zakrojonych dywersyjnych akcji terrorystycznych i podobnych form, które łącznie spełniać będą kryteria zewnętrznego natarcia militarnego, jako odpowiedni sposób postępowania przewidzieć należy ochronę obszaru w części lub całości terytorium państwa. Rejon, którego to dotyczy, będzie przy tym osłaniany (dozorowany), ważne obszary i obiekty

będą ochraniać, a dzięki odwodom stworzone będą możliwości szybkiego podjęcia aktywnych przeciwdziałań, takich jak odbijanie obiektów itp. Do realizacji tych zadań używana będzie przede wszystkim piechota stosująca działania nękające/przeczesujące oraz specjalne wyszkolone grupy specjalne, przede wszystkim przeciwko grupom dywersyjnym przeciwnika. Na odcinkach granicy, na których stwierdzi się infiltrację z zewnątrz, podejmie się odpowiednie przedsięwzięcia ochronne.

Obrona powietrzna

Obrona powietrzna stanowi samodzielny rodzaj działań operacyjnych. W okresie pokoju służy ona utrzymaniu suwerenności w przestrzeni powietrznej, a podczas działań obronnych ma na celu zwalczanie środków napadu powietrznego nieprzyjaciela, aby przeszkodzić uzyskaniu przewagi powietrznej przez nieprzyjaciela i tym samym zapewnić najlepszy sposób ochrony własnych sił zbrojnych przed atakami z powietrza.

Skuteczność obrony powietrznej będzie zależała od możliwości własnych środków w stosunku do środków napadu przeciwnika. Przy tym głównym zadaniem obrony powietrznej jest zapewnienie kontroli przestrzeni powietrznej, ochrona infrastruktury lotniczej oraz osłona sił lądowych przez środki sił powietrznych (włącznie z obroną plot). Jakość tych środków będzie miała pierwszeństwo przed ich ilością. Dzięki uzyskaniu zdolności zwalczania celów na średnich wysokościach, względnie wprowadzenie sterowanych pocisków plot bliskiego i średniego zasięgu w krótkim okresie powinno osiągnąć się poprawę skuteczności obrony powietrznej.

Prowadzenie działań

Do realizacji zadań obronnych w zasadzie trzeba będzie użyć wszystkich dostępnych sił. Przewidywany czas działania oraz oceniane potrzeby sił dla poszczególnych faz operacji są punktem odniesienia dla planowania czasowego użycia sił i odpowiedniego przygotowania odwodów.

Głównymi nośnikami działań obronnych są brygady zmechanizowane i brygady piechoty (brygady grenadierów pancernych i strzelców), które wzmocnione będą przez małe związki i pododdziały rozpoznawcze, artylerii, saperów itd. Głównym zadaniem brygad strzelców jest obrona z zajmowanych pozycji. Brygady grenadierów pancernych używane będą jako odwody oraz wydzielona siły.

Ponieważ brygady grenadierów pancernych używane będą przede wszystkim jako odwody, zadanie sił wysuwanych do przodu przejąć muszą zmechanizowane jednostki rozpoznawcze. Ważnym zadaniem jednostek rozpoznawczych jest również ochrona skrzydeł zgrupowania obronnego oraz zapobieganie zaskoczeniom operacyjnym z tego obszaru.

Dla powodzenia własnej obrony przy rozmieszczeniu sił przygotowanych przede wszystkim do statycznej obrony, decydujące znaczenie mieć będzie wcześnie wykrycie środkami rozpoznania dalekiego zasięgu zgrupowania uderzeniowego przeciwnika - jego dyslokacji, rozwinięcia i podejścia. Konieczne będzie ciągła ochrona granicy państwowej i, na ile to możliwe, ukierowywanie i opóźnianie nacierających wojsk przeciwnika, aby przez przyjęcie ostatecznego ugrupowania stworzyć optymalne warunki do obrony. Decydujące znaczenie ma przy tym działanie wysuniętych sił, którymi w zasadzie mogą być tylko jednostki zmechanizowane.

Terytorialne przygotowania obronne i przygotowane systemy zapór, szczególnie lokalne siły zaporowe, zostaną zintegrowane z systemem obronnym.

Siły specjalne używane będą do wyjaśnienia luk informacyjnych oraz do działań specjalnych.

Poza głównymi obszarami operacyjnymi do realizacji ochrony i osłony jak również do zadań pomocniczych wykorzystywać się będzie jednostki wartownicze oraz inne specjalnie formowane pododdziały.

Siły powietrzne wspierają walkę na lądzie poprzez łączność, rozpoznanie, wsparcie ogniowe i zwalczanie czołgów oraz przez transport.

W razie nieprzewidzianego, zaskakującego rozwoju sytuacji może być konieczna zmiana początkowego ugrupowania sił. Siły będące w dyspozycji zajmować

będą ugrupowanie obronne pod osłoną wojsk w styczności, po osiągnięciu przez nie gotowości do obrony, siły znajdujące się w styczności będą wycofywane i integrowane w skład ugrupowania obronnego.

Dowodzenie

Władzę rozkazodawczą nad siłami zbrojnymi sprawuje federalny minister obrony kraju poprzez dowódców wojskowych. W ten sposób jest on częścią składową dowodzenia wojskowego i stanowi jego najwyższy szczebel. W celu realizacji tych uprawnień podporządkowane jest mu ministerstwo obrony kraju, które jako instytucja centralna jest częścią systemu dowodzenia wojskowego. W określonych sytuacjach aktywizuje się organ kierowniczy Federalnego Ministerstwa Obrony Kraju - sztab kierowania, którego szefem jest generalny inspektor wojsk. Jest on odpowiedzialny za doradztwo i wspieranie ministra w dziedzinie dowodzenia strategicznego i logistycznego oraz współpracy z instytucjami państwowymi uczestniczącymi w przezwyciężaniu kryzysów. W razie działania całych sił zbronych federalny minister obrony realizuje również poprzez sztab generalnego inspektora dowodzenie operacyjne. W takim wypadku dowództwa korpusów, odpowiednio do wymogów sytuacji, przejmują zadania dowodzenia taktycznego również poza obszarem ich pokojowego obszaru odpowiedzialności.

W razie użycia części sił federalnych uprawnienia dowodzenia operacyjnego przekazuje się w zasadzie temu dowództwu na którego obszarze prowadzona ma być operacja. Dowództwa korpusów muszą być więc zdolne zarówno do realizacji zadań dowodzenia operacyjnego jak i taktycznego.

W celu realizacji zadań obrony powietrznej dowództwo dywizji lotniczej (dowództwo wojsk lotniczych i obrony plot) działa jako dowództwo operacyjne i jako takie podporządkowane jest bezpośrednio Federalnemu Ministerstwu Obrony Kraju. Dla wsparcia wojsk lądowych dowództwo dywizji lotniczej współdziała z dowództwem korpusu realizującym dowodzenie operacyjne.

Brygady strzelców i grenadierów pancernych będą w zasadzie dowodzone bezpośrednio przez dowództwa korpusów. Dowództwom wojskowym

(terytorialnym) przypisane są zadania terytorialnego wsparcia wojsk działających na ich obszarze. W tym celu będą one podporządkowywane dowodzącemu operacyjnie dowództwu korpusu.

W wyjątkowych przypadkach, np. podczas działań ochronnych o niskim stopniu zagrożenia przy użyciu niewielkich sił, zwłaszcza ich ograniczeniu do jednostek rozwiniętych, już w okresie pokoju dowodzenie przekazywane będzie przez dowództwa terytorialne. Ale również podczas ochrony konieczne może być podporządkowanie dowództwu terytorialnemu wielu zgrupowań w sile batalionów i przekazanie mu określonych zadań dowodzenia taktycznego, takich jak osłona skrzydeł zgrupowania obronnego, walka przeciwko desantom powietrznym lub też zadania związane z ochroną obszaru.

Użycie sił „szybkiej dyspozycyjności” - podstawy

Określony rozwój wypadków w bezpośrednim sąsiedztwie Austrii spowodować może konieczność szybkiej reakcji siłami wojskowymi. Dlatego też dla zapewnienia stopniowej możliwości reagowania strategicznego przewidziano „siły szybkiej dyspozycyjności” liczące 15 000 żołnierzy. Z tego 10 000 to siły rozwinięte. Liczebność i skład tych sił dostosowane są do najbardziej prawdopodobnych zagrożeń, z jakimi liczyć się możemy w najbliższym czasie. Opanowanie skierowanych bezpośrednio przeciwko Austrii zagrożeń militarnych, szczególnie przeciwdziałanie strategicznemu i operacyjnemu zaskoczeniu nie należy do spektrum zadań sił szybkiej dyspozycyjności.

Siły rozwinięte

Siły rozwinięte tworzone będą zasadniczo przez włączanie w zależności od potrzeb określonych związków, oddziałów i pododdziałów struktury pokojowej. Siły te w odniesieniu do ich liczebności, składu, uzbrojenia i organizacji predysponowane są do realizacji zadań sił rozwiniętych. Jednostki te dysponując odpowiednim kontyngentem poborowych osiągają poziom wyszkolenia właściwy dla statusu sił rozwiniętych, a tym samym gotowość do działania, w zasadzie po zakończeniu szkolenia podstawowego i zespołowego, a więc z zakończeniem czwartego miesią-

ca szkolenia. Dzięki określonej rytmowi terminów powoływania w poszczególnych związkach zapewnia się całoroczną równomierną dyspozycyjność sił rozwiniętych.

W szczególnych przypadkach, przy których wykluczyć można eskalacyjny rozwój sytuacji, jako dodatkową możliwość i rozwiązanie doraźne tworzyć można związki i pododdziały „kadrowe”, składające się z żołnierzy zawodowych organizacji okresu pokoju.

W skład sił rozwiniętych wchodzić będą:

- jednostki piechoty w składzie trzech pułków strzelców i pułku sztabowego z odpowiednimi komponentami dowodzenia, zaopatrywania i wsparcia oraz batalion gwardii;

- wojska zmechanizowane - brygada grenadierów pancernych;

- wojska wsparcia - batalion saperów i trzy plutony obrony ABC;

- wojska dowodzenia - pułk rozpoznawczy i odpowiednie jednostki dowodzenia i łączności;

- wojska lotnicze i obrony plot o składzie odpowiadającym potrzebom zapewnienia integralności przestrzeni powietrznej w okresie pokoju oraz potrzebom wsparcia sił lądowych.

Szczegółowa struktura i skład sił rozwiniętych wynika i będzie z konkretnej sytuacji i ustalana jest odpowiednio do potrzeb. Pododdziały i związki sił rozwiniętych stoją ciągle do dyspozycji tylko w składzie okresu pokoju. Prowadzące działania siły rozwinięte nie mogą być poddawane procedurom mobilizacyjnym. Jeżeli okaże się to konieczne, to muszą zostać wyprowadzone z działań. Siły rozwinięte używane będą do:

- wojskowej obrony kraju w przypadku starć w sąsiednich obszarach granicznych wskutek regionalnych destabilizacji bez zauważalnych agresywnych zamiarów wobec Austrii; przy czym lokalne zagrożenia nie mogą być wykluczone;

- działań pomocniczych na żądanie instytucji cywilnych.

Działania w ramach wojskowej obrony kraju będą prowadzone przede wszystkim jako działania ochronne i będą miały szczególnie na celu bezpośrednią ochronę ludności pogranicza. Służyć one powinny przede wszystkim zapewnieniu poczucia bezpieczeństwa. Działania ochronne będą w zasadzie prowadzone siłami do kompanii w rejonie przejść granicznych. Do ochrony obszaru między przejściami oraz obiektów w głębi pogranicza przewiduje się tylko nieznaczne siły. W każdej sytuacji będą jednak utrzymywane silne odwody, aby szybko zakończyć nie dające się przecież wykluczyć naruszenie granicy przez internowanie i/lub odrzucenie obcych sił.

Obok użycia sił na granicy państwowej i w bezpośrednim rejonie przygranicznym duże znaczenie mieć będzie również użycie sił powietrznych do osłony obszaru powietrznego oraz niedopuszczenia do naruszeń przestrzeni powietrznej. Dlatego ochrona wojskowych i cywilnych obiektów lotniczych przed atakami z powietrza stanowi ważny element działań sił rozwiniętych.

Działania pomocnicze (asysta) obejmują zarówno udzielanie pomocy podczas prowadzenia działań i nieszczęśliwych wypadkach wielkiej skali, jak i zadania policyjne w ramach ochrony określonych odcinków granicy przeciw nielegalnym naruszeniom oraz ochrony cywilnych urządzeń, instalacji i obiektów przed niewojskowymi atakami względnie zamachami. W celu wykonania zadań dążyć się będzie stale, aby siły wojskowe używane były pod jednolitym dowództwem. Cel działań pomocniczych który określony musi być przez urząd żądający wsparcia, należy osiągnąć samodzielnie. Odpowiada za to dowódca wojskowy.

Inne „siły szybkiej dyspozycyjności”

W razie dużej intensywności zagrożeń i niebezpieczeństw, zagrożeniu znacznych odcinków granicy lub możliwym długotrwałym działaniu przewidzieć należy, przy skróceniu politycznych procesów decyzyjnych, użycie dodatkowych „sił szybkiej dyspozycyjności”. Organizowane one będą w zależności od konkretnych potrzeb ze stanu sił okresu pokoju i osiągną maksymalną liczebność 5000 żołnierzy. W celu przyspieszenia formowania tych sił określone związki posiadać

będą status związków milicyjnej straży granicznej, co oznacza, że będą one mogły bez szkody dla sił rozwiniętych i w oparciu o odpowiednie przygotowania w dziedzinie alarmowania, powoływania, uzupełniania sprzętu, zaopatrywania itd. zostać w każdej chwili szybko postawione w stan dyspozycyjności.

„Siły szybkiej dyspozycyjności” stanowią komponent ukierunkowany na niezwłoczne reagowanie wojskowe. Ich użycie ogranicza się do przypadków, w których, z wyłączeniem miejscowych naruszeń granicy, nie można dostrzec zamiaru agresywnego postępowania (natarcia) przeciwko Austrii. Zmienione warunki bezpieczeństwa pozwalają na postawienie w pierwszej kolejności na policyjne działanie bezpieczeństwa w ramach zadań wspierających (pomocniczych).

Działanie poza granicami - zasady ogólne

Austria zamierza w dalszym ciągu i do tego w zwiększonym zakresie, brać udział w operacjach chroniących pokój w ramach Narodów Zjednoczonych i innych międzynarodowych oraz regionalnych organizacji, aby wykazać się widocznym składem w utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i sprawiedliwie ponosić jego ciężary. Austria będzie również brać udział w misjach międzynarodowych prowadzonych w celu szybkiego i skutecznego udzielenia pomocy przy wielkich zdarzeniach katastrofalnych wyjątkowej skali.

Podczas działań w ramach misji pokojowych należy realizować zadania w następujących obszarach:

- nadzorowania, osłony i ochrony włącznie z ochroną osób i obiektów oraz utrzymywaniem obszarów i urządzeń;
- wsparcia logistycznego i infrastrukturalnego sił utrzymujących pokój;
- pomocy humanitarnej włącznie z osłoną/ochroną wojskową.

Zadania podczas działań poza granicami odpowiadają w zasadzie tym czynnościom, które austriackie siły zbrojne realizują w normalnych warunkach; chodzi tu więc obserwację, rozpoznanie, meldowanie, nadzorowanie, ochrona, ubezpieczanie i obronę. Realizacja zadań w ramach misji pokojowych będzie jednak z reguły przebiegała w trudnych klimatycznie i aprowizacyjnie warunkach. Rodzaj (właściwości)

konfliktów wymagają najwyższej ruchliwości dowództw i wojsk oraz odpowiedniej ochrony przed oddziaływaniem broni. Wyszkolenie i wyposażenie musi więc zostać dostosowane do specyficznych warunków panujących w możliwych rejonach działania.

Jednostki, które mają być wysyłane poza granicę, będą w zasadzie do tego przewidywane i specyficznie (do potrzeb) przygotowane. Ramy ogólne tych „przygotowanych pododdziałów” wynoszą około 2500 żołnierzy. W ich skład wchodzić ma:

- sześć pododdziałów piechoty do ochrony pokoju w celu nadzorowania linii przzerwania ognia i stref rozdzielających wojska oraz ochrony obiektów, urządzeń i instalacji; (siły te muszą częściowo być przystosowane do działań w terenie górzystym i częściowo wyposażone w opancerzone pojazdy kołowe);
- dwa pododdziały sztabowe do dowodzenia i zaopatrywania dwóch sformowanych małych związków (batalionów) do utrzymywania pokoju;
- jeden pododdział rozpoznania do nadzorowania linii rozejmu ognia i stref rozdzielających wojska, wyposażony w opancerzone pojazdy rozpoznawcze i techniczne środki rozpoznania i dozoru;
- jeden pododdział zaopatrywania do realizacji zadań transportu, ewakuacji i remontowych;
- jeden pododdział saperów do zadań budowy oraz niszczenia min;
- mieszany pododdział lotniczy do zadań łącznikowych, rekonesansu i transportu;
- jeden szpital polowy do opieki medycznej wojsk biorących udział w misji;
- pododdział poszukiwania i ratownictwa (SAR) do pomocy humanitarnej na wypadek katastrof.

Wysłanie wojsk poza granice w każdym wypadku wymaga podjęcia decyzji przez rząd federalny oraz zgody parlamentu. Wysłanie żołnierzy poza granice możliwe jest wyłącznie na zasadach dobrowolności.

Zabezpieczenie logistyczne

Z każdej wojskowo-strategicznej oceny sytuacji wynikają konsekwencje logistyczne, które ze swej strony wpływają na żywotność sił federalnych podczas działań. Przygotowania logistyczne pozwalają więc na dostosowaną zdolność reakcji i zwiększają swobodę operacyjną we wszystkich rodzajach działań.

Użycie sił zmobilizowanych wymaga, w porównaniu do użycia sił szybkiej dyspozycyjności oraz z powodu zwiększenia intensywności zagrożenia, odpowiednich procedur postępowania dla potrzeb przechodzenia z zaopatrywania okresu pokoju na zaopatrywanie okresu wojny.

Służby zaopatrywania umożliwiają wojskom walczącym i wspierającym prowadzenie przez długi okres działań połączonych przez to, że realizują one szeroki zakres zadań:

- zaopatrywania;
- remontu;
- opieki medycznej;
- transportu i
- dostarczania środków gospodarczych.

Christian MILLOTAT

ROZWAŻANIA OPERACYJNE W OBECNEJ SYTUACJI BEZPIECZEŃSTWA

„Österreichische Militärische Zeitschrift” 1996, nr 1

W swoim wystąpieniu „Globalizacja niemieckiej polityki zagranicznej jest nieunikniona” z okazji 40 rocznicy powstania Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej 13 marca 1995 roku, Prezydent Federalny Roman Herzog określił siły zbrojne jako aktywny i niezbędny środek polityki niemieckiej. „Potrzebujemy ich przede wszystkim przeciwko ludobójstwu, agresjom, naciskom. W takich przypadkach musimy być również gotowi do zastosowania środków wojskowych, gdy zawiodą inne środki”.¹

Wypowiedzią tą prezydent federalny opowiedział się za koniecznością sformułowania interesów niemieckich, a więc strategii narodowej i ich realizowania w polityce. W swym wystąpieniu przypisał on niemieckim siłom zbrojnym rangę i zadania jednego z wielu instrumentów niemieckiej polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa. Jednocześnie ograniczył zastosowanie siły militarnej mówiąc: „Tak samo prawdą jest, że działania militarne nie są żadnym złotym środkiem i że nie mogą one również zdominować naszego myślenia”. W ten sposób dał on wyraźnie do zrozumienia, że żądana przez niego globalizacja niemieckiej polityki zagranicznej nie może być utożsamiana ze światową polityką militarną.

Siły zbrojne - niezbędny środek polityki niemieckiej

Minister Obrony Volker Rühe podjął tę myśl w odczycie 20 kwietnia 1995 roku podczas seminarium „Polityka bezpieczeństwa 1995” w Akademii Bezpieczeństwa i uwypuklił europejski kontekst niemieckiej polityki bezpieczeństwa. Podkreślił on konieczność zdefiniowania przez członków UE wspólnych interesów strategicznych jako Europejczyków na podstawie wspólnej analizy sytuacji. Jego

zdaniem Europa musi stać się zdolna do działań strategicznych. Przez swoje geograficzne położenie w centrum Europy Niemcy ponoszą dużą odpowiedzialność za stabilność i zdolność kontynentu do działania .

Tym samym Rühle określił interesy bezpieczeństwa Europy jako determinujący czynnik niemieckiego działania strategicznego oraz przedstawił jego geopolityczne ramy odniesienia. W powiązaniu z tym powiedział: „Wprawdzie Europa Środkowa i Wschodnia ma dla nas podobny priorytet, jak dla Francji i Hiszpanii sytuacja w Afryce Północnej. Ale bezpieczeństwo Europy jest niepodzielne. Niestabilność wschodnioeuropejska jest tak samo ryzykowna dla Francji, jak śródziemnomorska dla Niemiec”. Niepodzielność przyszłej europejskiej troski o bezpieczeństwo wymaga rozwoju wspólnej polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa UE ze wspólnym komponentem obronnym połączonym z NATO oraz instytucjonalnej rozbudowy UZE, aż do jej zdolności swobodnego militarnego działania. Ten długofalowy cel stanowi ramy (polityki bezpieczeństwa) dla przyszłego planowania militarnego.

Położenie geostrategiczne

Teraz przedstawione zostaną zarysy sytuacji operacyjnej, które dają się obecnie dostrzec i zyskują w praktyce na znaczeniu.

Konflikt Wschód-Zachód został zakończony. Związany z tym przełom w Europie spowodował zasadniczą zmianę sytuacji geostrategicznej Niemiec. Jeżeli nawet przemiany w krajach Europy Wschodniej z trudnymi do przewidzenia rezultatami jeszcze trwają, to już dzisiaj można określić następujące trwałe czynniki bezpieczeństwa:

- Niemcy nie są już państwem frontowym i po raz pierwszy w swej historii mają tylko takich sąsiadów, którzy są sprzymierzeńcami lub przyjaciółmi;
- Niemcy nie znajdują się już więcej w zasięgu mocarstwa zdolnego do ofensywy strategicznej i zajęcia terytorium bez długotrwałych przygotowań;
- Niemcy również w przyszłości związane będą w zachodniej wspólnocie wartości i pozostają ważną potęgą lądową w transatlantyckim związku NATO;

- prawdopodobieństwo konfliktu w Europie Środkowej jest obecnie niewielkie i możliwe wyłącznie w wypadku zasadniczej zmiany aktualnych procesów rozwojowych.

Zagrożenia

Gdzie znajdują się zagrożenia współczesne i przyszłości dla bezpieczeństwa Niemiec i Europy?

Procesami zagrażającymi bezpieczeństwu Niemiec w Europie mogą być tylko takie kryzysy, które tak poważnie naruszają stabilność europejską, że dojść mogłoby do niebezpiecznej zmiany sytuacji strategicznej Europy. Tylko Rosja ma obecnie potencjał militarny umożliwiający powstanie takiego zagrożenia. Naszkicować można trzy możliwe warianty rozwoju, bez przypisywania jednak Rosji obecnie agresywnych poczynań.

- Najbardziej korzystny dla Europy byłby ewolucyjny rozwój, który rozpoczął się wraz z demokratyzowaniem Rosji.

- Stagnacja obecnych procesów integracyjnych i reform Rosji w połączeniu z wybuchającymi politycznymi, gospodarczymi i militarnymi niepokojami byłaby bardzo niepokojąca. Należy mieć nadzieję, że Czeczenia to nie „mane, tekel” (zapowiedź zagłady).

- Rozwój regresywny, na przykład próba Rosji ponownego włączenia państw „bliskiej zagranicy” powodująca gwałtowne konflikty i wzrost potencjału zagrożenia Europy Zachodniej, byłby dla Europy niebezpieczny. Obecnie nie ma na to żadnych oznak. Mimo to świadoma odpowiedzialność polityki bezpieczeństwa musi brać tę możliwość pod uwagę.

Dwa ostatnio wymienione rodzaje kryzysów powodować będą zagrożenia, wprawdzie nie z nagłymi ale tendencyjnie przybierającymi na znaczeniu czynnikami ryzyka jak rozszerzanie broni masowego rażenia i ich środków przenoszenia oraz technologii zbrojeniowych, pojawienie się napięć etnicznych, socjalnych i ekonomicznych, które powodować mogą powstawanie międzypaństwowych kryzysów i konfliktów militarnych.

Kryzys zagrażający egzystencji Niemiec i Europy w obecnej sytuacji może powstać tylko w wyniku dających się dostrzec (a więc jeszcze nie istniejących) zmian kresu polityki wewnętrznej i zagranicznej Rosji w długim okresie. Można więc założyć długi czas ostrzegawczy.

Działania sił zbrojnych w ramach reagowania kryzysowego NATO lub w ramach „Peace Support Operation” ONZ lub innych struktur mogą natomiast okazać się konieczne w krótkim czasie.

Również dzisiaj obowiązuje zasada, że planowanie militarne nie może orientować się na pożądany i najbardziej sprzyjający rozwój sytuacji, lecz musi zawsze uwzględniać najbardziej niekorzystną sytuację. To jest możliwość użycia rosyjskiego potencjału militarnego przeciwko Europie Wschodniej, Środkowej i Zachodniej. Jest to wypadek najbardziej nieprawdopodobny, ale najbardziej niebezpieczny. Znajduje się on w centrum przedstawionych poniżej rozważań dotyczących obrony narodowej i sojuszniczej.

Strategia militarna NATO

NATO dostosowało w 1991 roku swoją strategię i strategię militarną do nowych uwarunkowań. W następujących zasadniczych dokumentach przedstawiono strategię NATO i strategię militarną oraz uzupełniające uregulowania:

„Rome-Declaration on Peace and Cooperation” z listopada 1991 roku opisuje koncepcję bezpieczeństwa NATO. Nowa strategia NATO - w odniesieniu do obrony narodowej i sojuszniczej - zdefiniowana jest w „Alliance's Strategic Concept” z 15.11.1991. W MC 400 przekształcony jest on w dyrektywę militarnostrategiczne, ustalone tam są również warunki ramowe, według których sojusz i poszczególni członkowie powinni przygotowywać koncepcje, plany i siły zbrojne.² Te dwa elementy zastępują obowiązującą od 1968 roku MC 14/3, w której opisana była strategia militarna „Flexible Response” (elastycznego reagowania). AFCENT i LANDCENT przekształciły MC 400 w koncepcje operacyjne.

„Tymczasowa dyrektywa dowodzenia operacyjnego siłami wojsk lądowych” niemieckiego inspektora wojsk lądowych z 8.2.1994 roku stanowi ramy ogólne dla

przekształcenia niemieckich celów politycznych i wojskowo-strategicznych. Jest ona zasadniczym dokumentem przeniesienia niemieckich poglądów do sojuszu i do wielonarodowych sztabów. Dowodzenie operacyjne sformułowane jest w niej w sposób następujący: „Dowodzenie operacyjne przetwarza zamiary polityczne i ustalenia (ograniczenia) militarnostrategiczne w wytyczne/dyrektywy lub zadania dla podległych dowództw. Definiuje ono cele operacyjne, rozwija wyobrażenia o działaniach, ujmuje je w koncepcję i plany i koordynuje całokształt niezbędnych do tego przedsięwzięć na teatrze działań militarnych. Dowodzenie operacyjne nie jest przywiązane do określonego szczebla dowodzenia ani też określonej wielkości sił”.

Regulaminy walki wojsk lądowych serii 100 są aktualnie ponownie opracowywane w świetle nowych zadań i wyzwań. Przyszły regulamin HDv 100/100 przekształcał będzie dyrektywę operacyjną dla dowódcy związku. Przedstawiona w nim zostanie niemiecka tradycyjna filozofia dowodzenia (Auftragstaktik) obok rozszerzonych zadań niemieckich wojsk lądowych. Regulamin ten wydany ma być w 1996 roku.

Zasada przeciwkoncentracji strategicznej

Nowe zasadnicze dokumenty NATO wprowadzają koncepcję przeciwkoncentracji („Counterconcentration”). W dokumencie MC 400 sformułowana jest ona w następujący sposób: „Counterconcentration is the massing of significant military force at a particular time and place with sufficient ability to counter an aggressor's force concentration”. Ma ona miejsce w ramach defensywy strategicznej i opiera się na założeniu, że w przyszłości sojusz NATO może zostać zagrożony tylko zakrojoną na szeroką skalę agresją, prowadzoną w jednym kierunku i przygotowywaną przez dłuższy czas.

W ramach przeciwkoncentracji strategicznej ześrodkowywane będą własne siły na poziomie kontynentalnym i oceanicznym w tych regionach obszaru sojuszu, w których rozwija się zagrożenie.

Realizacja przeciwkoncentracji strategicznej wymaga użycia wszystkich kategorii sił zbrojnych sojuszu - sił reagowania, głównych sił obrony i sił wzmocnie-

nia. Z powodu różnych czasów osiagania przez te siły gotowości działania, będą one mogły być używane stopniowo. Pierwszymi siłami, które będą mogły zostać przerzucone do zagrożonego regionu, będą siły reagowania sojuszu. Te siły „Immediate” i „Rapid Reaction” mogą być ześrodkowywane ze wszystkich regionów w ramach ustaleń czasowych sojuszu w ciągu jednego do dwóch tygodni.

Stacjonujące w zagrożonym regionie główne siły obrony (Main Defense Forces) stanowią jądro sił obronnych. Na osiągnięcie gotowości do działań potrzebują one czasu od kilku tygodni do kilku miesięcy.

Z reguły stopniowo, częściowo nawet bardzo wcześnie, do zagrożonych regionów mogą być przerzucane dalsze kontyngenty sił zza oceanu jako siły wzmocnienia. Jako siły wzmocnienia mogą być również planowane i przemieszczane główne siły obrony z sąsiednich regionów.

Skoncentrowanie sił regionalnych, ponadregionalnych i zamorskich w zagrożonym regionie jest wybitnym zadaniem dowodzenia podczas realizacji strategicznej zasady przeciwkoncentracji zawartej w MC 400.

Dalsze ześrodkowywanie sił będących w dyspozycji w zagrożonym regionie nie stanowi części składowej przeciwkoncentracji strategicznej, lecz należy już do szczebla operacyjnego i wyraża się w tworzeniu punktów ciężkości i operowaniu w zależności od sytuacji przez odpowiedniego dowódcę.

Stanowi to powrót do zasad myślenia operacyjnego prezentowanych przez feldmarszałka grafa Helmuta von Moltke. Odżywa tu jedna z jego wiodących myśli dotyczących dowodzenia operacyjnego, którą w opracowaniu „O strategii” („Über Strategie”) sformułował w następujący sposób: „Żaden plan operacji nie daje całkowitej pewności poza pierwsze spotkanie z głównymi siłami nieprzyjaciela. Tylko laik wierzy w dostrzeżenie w przebiegu kampanii konsekwentnej realizacji przyjętego wcześniej we wszystkich szczegółach przemyślanego i aż do końca ustalonego pierwotnego planu”.³

To czy po przeprowadzeniu przeciwkoncentracji strategicznej przeciwnik ma być rozbijany w ramach operacji ofensywnych lub też defensywnych, ustalone zo-

stanie w ramach celów strategicznych sojuszu i w dyrektywie dla odpowiedniego dowódcy. Użycie sił wynikające z przeciwkoncentracji strategicznej musi umożliwiać osiągnięcie celów strategicznych. Pytanie, co powinno się przedsięwziąć, gdy cel strategiczny nie zostanie osiągnięty, ma wybitne znaczenie. Było ono, jak uczy historia, często niedoceniane.

Czynniki operacyjne

Czas, obszar i siły oraz nowe uwarunkowania wynikające z wielonarodowości muszą być uwzględniane podczas planowania operacyjnego. Szczególne znaczenie ma przy tym informacja jako czwarty i „wszechogarniający” czynnik operacyjny. Przedstawić je można w następujący sposób:

Czas. Rozwój stosunków międzynarodowych, który powodowałby zagrożenie egzystencji Niemiec lub sojuszu, pozwala na przyjęcie przez NATO czasu politycznego ostrzegania trwającego kilka miesięcy od momentu rozpoczęcia rzeczywistych przygotowań wojennych. Obecnie możemy przyjmować dla Niemiec czas ostrzegawczy w wymiarze przynajmniej jednego roku. W dającym się militarnie wykorzystać okresie przygotowawczym zapewnione musi być rozwinięcie podstawowej masy niemieckich sił zbrojnych do stanu okresu wojny oraz osiągnięcie gotowości do działania. Przyjmować można, że czas dający się wykorzystać na przygotowanie militarne trwać będzie do sześciu miesięcy.

Siły i wielonarodowość. Kwatera główna LANDCENT w Heidelbergu, która odpowiada za obronę obszaru Republiki Federalnej Niemiec, dysponuje obecnie czterema korpusami z ośmioma dywizjami przeliczeniowymi (ekwiwalentami dywizyjnymi). Ponadto liczyć się można z kolejnymi siedmioma korpusami z około 22 ekwiwalentami dywizji.

Prawie wszystkie korpusy mają struktury wielonarodowe. Niemieckie wojska lądowe wydzielają siły do sześciu z tych korpusów. Tylko niemiecki 4 korpus jest obecnie jednonarodowym związkiem operacyjnym. To mogłoby się zmienić, jeżeli doszłoby do rozszerzenia sojuszu na wschód, które forsuje minister obrony

Rühe. W nowych niemieckich wojskach lądowych dowodzenie operacyjne realizowane jest więc w wielonarodowych strukturach już na szczeblu korpusu.

Ta wielonarodowość - „przeniesiona” z wcześniejszych grup armijnych na szczebel korpusu - stanowi nowe uwarunkowanie, które wymaga od dzisiejszego dowodzenia operacyjnego następujących przedsięwzięć:

- budowy zintegrowanej wielonarodowej struktury dowodzenia, umożliwiającej współpracę w ramach sztabu i między sztabami;
- opracowanie koncepcji operacyjnej odpowiadającej wszystkim uczestniczącym państwom;
- szybkie dostosowywanie i możliwość zmiany struktur i sposobów dowodzenia odpowiednio do zmieniających się sytuacji;
- ciągłą i ścisłą koordynację z kierownictwem politycznym i strategicznym oraz taktycznym.

Obszar. Czynniki obszaru stracił dla niemieckich wojsk lądowych swój przeważająco statyczny charakter, jakim cechował się w rozwinięciu wojsk w latach konfrontacji Wschód-Zachód.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego i Paktu Warszawskiego między granicami Niemiec i Rosji znajduje się obszar o głębokości około 1300 km. Przeciwnik ze wschodu musiałby obecnie wykorzystać do rozwinięcia swych sił przeciwko leżącym na wschód od nas państwom słabo rozbudowaną sieć kolejową i drogową, przez którą wcześniej Pakt Warszawski zamierzał transportować zaopatrzenie i dodatkowe wojska z centralnej Rosji. Dopiero teraz Niemcy dysponują przedpołem geostrategicznym tworzoną przez państwa, z którymi nie mają żadnych napięć. Prowadzi to do zyskania czasu potrzebnego na przygotowania militarne.

Skuteczne dowodzenie operacyjne w decydującym stopniu zależy od ograniczeń w stosunku do wykorzystania obszaru przez siły stojące do dyspozycji. Dowodzenie operacyjne nie może w pełni wykorzystać swych możliwości, jeżeli wzrastać będą ograniczenia dotyczące wykorzystania obszaru spowodowane ustaleniami

polityczno-strategicznymi. Brak wystarczającego obszaru stanowił dylemat operatorów w latach sprzeczności Wschód-Zachód. Zwracało na to uwagę wielu autorów.⁴

Informacja. Dyrektywa operacyjna definiuje informację jako czwarty czynnik operacyjny. Oddziałuje ona jednocześnie na czas, siły i obszar. Obok pozyskiwania wiadomości i rozpoznania, czynnik ten uwzględnia fakt, że na morale i wewnętrzną spójność wojska oddziałują różnorodne informacje, z mediami włącznie. Wpływają one na poparcie ludności cywilnej oraz na siły zbrojne przeciwnika.

Oddziaływania te mogą pośrednio i bezpośrednio wpływać na kierowanie operacją i odzwierciedlać się w ustaleniach politycznych. Informacja w sensie pasywnego i aktywnego uwzględnienia tych kompleksowych powiązań staje się w ten sposób nową wielkością określającą działania operacyjne. Do tej pory była ona przez nas nie w pełni doceniana.

Dyrektywa operacyjna nie zajmuje się jedynie znaczeniem informacji w odniesieniu do mediów. Tylko pełniejsza i pozyskana we właściwym czasie informacja może w decydującym stopniu podnieść sprawność dowodzenia w walce. Wydajniejszy system dowodzenia może szybciej przyjąć, przekazać, przetworzyć i zobrazować aktualne informacje. Tu właśnie leżą możliwości rozwoju w przyszłości, na które musimy się nastawić. Walka o informację jest więc nie tylko problemem współpracy z mediami, lecz wyzwaniem do uzyskania przewagi dowodzenia nad przeciwnikiem. Walka o informację będzie decydować o rezultacie kampanii, bitew i walk przyszłości.

Obrona sojusznicza i narodowa (kraju)

Wskaźnikiem bezpośredniego zagrożenia integralności terytorialnej Niemiec jest zajęcie jednego z sąsiednich państw.

Obrona sojusznicza. Cel polityczny, zapobieganie kryzysom i konfliktom i utrzymywanie ich z dala od Niemiec i ich sojuszników oznacza, że najlepszą ochroną własnego terytorium jest przezwyciężenie kryzysów w miejscu ich powstania oraz obrona sojusznicza poza Niemcami. W ten sposób obrona kraju jest jesz-

cze silniej powiązana z obroną sojuszną niż dotychczas. Skuteczna obrona sojusznicza ma na celu możliwie największe ograniczenie przedsięwzięć obrony kraju na własnym terytorium.

W ramach przewyższania kryzysów przez sojusz oraz ograniczonej regionalnie obrony sojuszniczej terytorium Republiki Federalnej staje się strefą komunikacji (zapleczem). Możliwość objęcia operacjami również części własnego terytorium, które w ten sposób stać się może częścią strefy działań wojennych, wymaga specjalnych przygotowań. Wojska lądowe używać będą do operacji prowadzonych w ramach obrony sojuszniczej poza obszarem Niemiec przede wszystkim sił reagowania kryzysowego.

Obrona kraju. W razie egzystencjonalnego zagrożenia Niemiec po zajęciu jednego lub wszystkich państw sąsiednich przez przeciwnika, zintegrowane siły NATO podjąć muszą, jak najbliżej granicy i kontynuować bezpośrednią obronę kraju, która jest jednocześnie obroną sojuszniczą. Podział teatru działań wojennych w zasadzie nie zmieni się. Zgodnie z kryteriami strategiczno-operacyjnymi i wojskowogeograficznymi teatr działań wojennych podzielony musi być na strefę działań bojowych i strefę komunikacji.

Koncepcja operacyjna

Dokładne planowanie operacyjne podczas pokoju, jak miało to miejsce w dotychczasowym GDP (General Defense Plan - Główny Plan Obrony), z uwagi na to, co zostało wcześniej powiedziane, jest niecelowe. Podczas planowania i przygotowania obrony kraju i obrony sojuszniczej kierownictwo militarne musi zrealizować następujące przedsięwzięcia:

- rozwinięcie wystarczających (odpowiednio do sytuacji), przydatnych i gotowych do działania sił dla całego spektrum zadań, przy wykorzystaniu w pierwszej kolejności czasu możliwego do realizacji przygotowań militarnych;
- przesunięcie tych sił w odpowiednim czasie do właściwych rejonów, z których mogą przystąpić do działań;

- prowadzenie odpowiednio do rozwoju sytuacji właściwych rodzajów operacji.

Tym samym zakreślono treści koncepcji operacyjnej, a więc:

- przygotowanie sił;
- przemieszczenie i rozwinięcie sił;
- prowadzenie różnych rodzajów działań bojowych.

W szczegółach przedstawia się to następująco:

*** Przygotowanie sił** z następującymi przedsięwzięciami:

Wybór właściwych sił odpowiednio do zadań: alarmowanie, częściowa mobilizacja, mobilizacja i rozwinięcie głównych sił obrony; przyjęcie struktur czasu wojny; szkolenie doskonalące w ramach pododdziału, związku i związku operacyjnego; rozbudowa struktur dowodzenia i wsparcia dowodzenia w celu osiągnięcia we właściwym czasie gotowości bojowej przez siły przeznaczone do działań.

W fazie przygotowywania sił konieczne może być przejęcie i zintegrowanie sojusznicznych sił reagowania kryzysowego oraz głównych sił obrony. W strukturach wielonarodowych powstaje wówczas potrzeba przeprowadzenia dodatkowych uregulowań i koordynacji przedsięwzięć.

Różnorodne struktury, systemy obronności i sposoby mobilizacji partnerów sojuszu wystawiających wojska wymagają szerokiego zakresu synchronizacji, aby można było we właściwym czasie dysponować siłami przewidzianymi do działań. Dotyczy to również współdziałania z siłami powietrznymi i morskimi. Konieczne są tutaj planistyczne przygotowania zarówno w ramach sojuszu, jak i w obszarze narodowym.

Szczególnie trudna jest przy tym integracja sztabów i ich środków dowodzenia. Zdolność dowodzenia musi być ciągła i „drożna” na wszystkich szczeblach.

*** Przemieszczenie i rozwinięcie sił** pozostają filarami każdej koncepcji operacyjnej. Zdolność do przegrupowania i transportu do rejonu działań musi zostać uwzględniona już podczas wyboru sił.

Niezależnie od warunków działań przewidzieć należy odpowiednie rejony, w których wojska będą się mobilizować, koncentrować i przygotowywać do działań.

Przemieszczanie wojsk przebiegać będzie etapowo. Można przy tym wyróżnić przesunięcia:

- z miejsca dyslokacji pokojowej do rejonu rozwijania;
- z rejonu rozwijania do miejsca załadunku w Niemczech;
- z miejsca załadunku do miejsca wylądowania;
- z miejsca wylądowania do rejonu wyjściowego;
- z rejonu wyjściowego do rejonu działania.

Przemieszczanie znacznych sił oraz niepewne stosunki w miejscu wylądowania lub rejonie działania wymagać mogą użycia sił wydzielonych (przednich). Przemieszczenia wojsk na znaczne odległości wymagają dokładnego planowania w zakresie przydziału rejonów, kierowania ruchem i koordynacji transportu. W latach zimnej wojny zebraliśmy w tej dziedzinie różnorodne doświadczenia, których nie można zaprzepaścić.

*** Użycie wojsk i prowadzenie operacji.** Determinująca każde użycie sił zbrojnych NATO zasada defensywy strategicznej wyklucza prewencyjne użycie siły, ale nie prowadzenie ofensywnych operacji.

W razie agresji przeciwnika prowadzącej do rozszerzenia konfliktu i eskalacji działań należy zdecydować, czy operować należy defensywnie, czy też przeciwstawić się przeciwnikowi ofensywnie. Pozostawanie w defensywie i długotrwałe znoszenie (przyjmowanie) uderzeń przeciwnika jest sprzeczne z założonym celem szybkiego i skutecznego zakończenia konfliktu przy możliwie największym ograniczeniu strat i zniszczeń.

W operacjach ofensywnych stosować się będzie, jako rodzaj działań bojowych, natarcie. W ramach strategicznej defensywy, po zrealizowaniu przeciwkoncentracji strategicznej, prowadzone będą przeciwuderzenia operacyjne, które przyjmować mogą cechy koncentrycznego natarcia, przedstawione przez generała Carla von Clausewitza w 9 rozdziale VIII księgi jego monumentalnego dzieła „O

wojnie”. „Każde koncentryczne natarcie” - w ramach defensywy strategicznej przeciwnatarcie - „rokuje większe sukcesy. Jeżeli się uda, to w skutkach nie jest to zwykle odrzucenie przeciwnika, lecz mniejsze lub większe odcięcie nieprzyjacielskich armii. Koncentryczne natarcie jest więc zawsze skuteczniejsze, ale z powodu podzielonych sił i zwiększonego teatru wojny bardziej ryzykowne... . Chodzi więc jedynie o to, czy nacierający czuje się na siłach, aby dążyć do tego wielkiego celu”.⁵

Jak to już wcześniej przedstawiono, NATO w swoich dyrektywach ustala, jakie formy możliwych działań militarnych powinny być realizowane. Również do tego problemu odnosił się Clausewitz. Pisał on: „Rządy i wodzowie zawsze poszukiwali sposobów uniknięcia rozstrzygającej bitwy, aby osiągnąć swoje cele bez jej prowadzenia”. Rozstrzygnięcie głównej bitwy przez koncentryczne (przeciw) uderzenie stanowi „tylko najkrwawsze rozwiązanie”. Dla niego istniała również możliwość osiągnięcia pożądanego rezultatu przez okrążenie nieprzyjacielskich sił mające charakter „śmiertelnego uderzenia w wolę walki nieprzyjacielskich wojowników”.

Operacje militarne w ramach obrony sojuszniczej muszą być ukierunkowane na szybkie odzyskanie inicjatywy. Wymaga to skoncentrowanego przełamującego użycia sił przeciwko centrom rozwijania i koncentracji oraz źródłom siły przeciwnika. Tylko poprzez ofensywne operacje można wymusić szybkie rozstrzygnięcie militarne.

Operacje ofensywne prowadzone muszą być z dużym tempem, tak aby już w miarę możliwości w pierwszej bitwie osiągnąć decydujące sukcesy. Niezbędne jest do tego ścisłe współdziałanie sił lądowych i powietrznych w ramach „combined joint operations” zgodnie z zasadami „Allied Joint Operations Doctrine” (AJP-1), dyrektywy operacyjnej i ATP-35B. Wystarczające siły otwierają najprostszą drogę do sukcesu. Niewystarczające siły, którymi trzeba operować po zakończeniu przeciwkoncentracji strategicznej, stawiają wyższe wymagania wobec dowódcy i wojsk. Większe jest zagrożenie dla celów strategicznych i wywodzących się z nich celów operacyjnych.

Odpowiedzialność i zadania wyższych dowódców narodowych i sojusznicznych oraz dowódców niższych szczebli

W dotychczasowych rozważaniach nie poruszono jeszcze tak istotnego tu stanu rzeczy, zgodnie z którym:

- wyżsi dowódcy i dowódcy NATO mają na czas prowadzenia operacji na terytorium NATO tylko takie uprawnienia, które nadane im zostaną przez poszczególne państwa;

- obok wyższych dowódców i dowódców NATO istnieje zawsze wyższy dowódca narodowy z odrębnymi kompetencjami.

Podczas działań niemieckich sił lądowych poza terytorium niemieckim, czy to w ramach obrony kolektywnej, czy też w ramach „Peace Support Operations”, wyznaczany jest zawsze narodowy niemiecki wyższy dowódca w obszarze działań. Reprezentuje (realizuje) on interesy narodowe wobec kraju, w którym prowadzi się działania oraz wobec dowódcy sił wielonarodowych.

Przedsięwzięcia sojusznicze i narodowe

Przedstawione rozważania wymagają przedsięwzięć leżących zarówno w zakresie odpowiedzialności sojuszu, jak i narodowej. Tak więc:

- sojusz musi ciągle sprawdzać, czy jego system alarmowy „NATO Precautionary System” odpowiada koncepcji operacyjnej;

- dowództwa szczebla operacyjnego NATO muszą opracować skorelowane z tymi przedsięwzięciami dyrektywy operacyjne, aby zapewnić odpowiadające potrzebom wystawienie wielonarodowych związków operacyjnych we właściwym miejscu i czasie;

- podczas ćwiczeń należy sprawdzać poprawność planowanych przedsięwzięć;

- przedsięwzięcia planistyczne muszą być również realizowane w obszarach odpowiedzialności narodowej;

- istotnym zadaniem jest osiągnięcie pełnej gotowości do działania przez szkolenie uzupełniające;
- szerokie spektrum możliwych zadań uniemożliwia wcześniejsze określenie pasów działania;
- w związkach wielonarodowych szczególnego znaczenia nabiera szkolenie dowódców i sztabów.

Działania wspierające pokój

Podczas szczytu NATO w Brukseli w styczniu 1994 roku sojusz, również pod wpływem sytuacji w byłej Jugosławii, zobowiązał się do działań wykraczających poza artykuł 5 Układu NATO. Chodzi tu o zadania w ramach rozwiązywania kryzysów, do których należą również działania wspierające pokój. Bundeswehra, po decyzji Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 12 lipca 1994 roku, może brać udział w przedsięwzięciach wspierających pokój. Spektrum zadań obejmuje:

- przedsięwzięcia zapobiegające konfliktom;
- przedsięwzięcia tworzące pokój;
- przedsięwzięcia utrzymujące pokój;
- przedsięwzięcia wymuszające pokój;
- przedsięwzięcia konsolidujące.

Dyrektywa operacyjna zawiera następujące ustalenia w tym zakresie: „Zadania dowodzenia operacyjnego podczas realizacji przedsięwzięć wspierających pokój, dotyczą mniej bezpośredniego prowadzenia działań, a więcej ich planowania i wspierania. Dowodzenie operacyjne musi, najczęściej jeszcze przed podjęciem formalnych decyzji do prowadzenia przedsięwzięć wspierających pokój, ustalić położenie i ocenić możliwości działania sił zbrojnych”.

Planowanie pierwszego użycia sił, ich przygotowanie do szczególnych wymogów obszaru działania oraz planowanie i realizacja przemieszczenia do kraju działania, stanowią zadania operacyjne w okresie przygotowania natomiast zapewnienie dowodzenia narodowego oraz utrzymanie zdolności wojsk do działania w kraju, w którym realizowane są misje, to zadania operacyjne podczas działań. So-

malijskie doświadczenia Bundeswehry w 1993 roku były przyczyną licznych rozważań.

Wyzwania

Przyszłe wyzwania i ich przyczyny to:

- gruntowna zmiana zasad operacyjnych niemieckich wojsk lądowych;
- nowe zagrożenia (ryzyka) w zmienionej sytuacji geostrategicznej doprowadziły do nowych zasad strategicznych obrony kraju i obrony sojuszniczej, których istotą jest przeciwkoncentracja strategiczna ustalona w dokumencie NATO MC 400;
- zmieniły się czynniki operacyjne - czas, obszar i siły, informacja stała się czwartym i wszechogarniającym czynnikiem operacyjnym;
- wielonarodowość to nowe uwarunkowania ramowe, przedsięwzięcia wspierające pokój rozszerzyły spektrum zadań operacyjnych wojsk lądowych w ramach przewycięzania kryzysów;
- dowodzenie operacyjne musi być ponownie, w rozszerzony sposób zdefiniowane.

Nowa strategia militarna NATO zawierająca zasadę przeciwkoncentracji strategicznej w ramach defensywy strategicznej stawia wysokie wymagania wobec dowodzenia operacyjnego. Podczas przekształcania strategicznej zasady przeciwkoncentracji na szczebel operacyjny, własne siły używane będą przeciwko punktowi ciężkości przeciwnika, aby mogły go wcześniej i zdecydowanie rozbić. Powinny więc być zdolne do koncentrycznego przeciwnatarcia. Jeżeli będą one słabsze, to przed dowództwem i wojskami staną wyższe wymagania. Planowanie obronne nie może już, tak jak w czasach zimnej wojny („Contingency Operation Plans”), zawierać szczegółowych ustaleń. Wychodząc ze strategicznej przeciwkoncentracji odpowiedni dowódca w ramach otrzymanych wytycznych strategicznych musi mieć możliwość swobodnego operowania. Dowodzenie wojskami stanie się ponownie twórczą działalnością opierającą się na charakterze, umiejętnościach i sile duchowej

i nie będzie już ograniczane przez dążące do ustalenia wszelkich przedsięwzięć planowanie operacyjne okresu pokoju.

Suwerenne Niemcy zmierzają do tego, aby ich wyobrażenia strategiczne i operacyjne zostały zsynchronizowane z poczynaniami innych partnerów sojuszu. Kierownictwo polityczne ma przy tym ważne zadanie polegające na udostępnieniu obszaru potrzebnego do prowadzenia operacji.

Wymagania te wykraczają poza militarny obszar odpowiedzialności. Wymagają one współkształtowania przez polityków, którzy, tak jak wykazał to w swym przemówieniu prezydent federalny Herzog, odpowiedzialni są za definicję niemieckich interesów, a więc niemieckiej narodowej strategii. Goethe powiedział kiedyś: „Tylko ten, który ma jasno zdefiniowane pojęcia, może również kierować”. Obowiązuje to bardziej niż kiedykolwiek.

Przypisy:

1. Presse und Informationsamt der Bundesregierung, nr 20 z 15.03.1995, s. 71.
2. MC Directive for Military Planning of the Alliance's Strategic Concept z 12.12.1991.
3. H. Moltke, *Über Strategie*, t. 1, Berlin 1902, s. 71.
4. *Denkschriften zu Fragen der operativen Führung*, Bonn 1987.
5. C. Clausewitz, *O wojnie*, Lublin 1995, s. 785.

Christian MILLOTAT

WOJSKA LĄDOWE W AKTUALNEJ SYTUACJI GEOSTRATEGICZNEJ

„Europäische Sicherheit” 1995, nr 9

Siły zbrojne jako strategiczne ramię polityki, odgrywają znaczącą rolę w procesie realizacji strategii narodowej Republiki Federalnej Niemiec. Muszą one być w stanie realizować zadania w całym spektrum sięgającym od pomocy humanitarnej aż do obrony kraju i obrony sojuszniczej z jej wszystkimi zawiłościami. Podstawy teoretyczne do działań niemieckich wojsk, w tym w ramach Narodów Zjednoczonych, Unii Zachodnioeuropejskiej i OBWE, są aktualnie wypracowywane. Federalny Trybunał Konstytucyjny swym orzeczeniem z 12 czerwca 1994 roku stworzył ku tempo podstawy prawne.

Przeciwkoncentracja strategiczna

Sytuacja geostrategiczna i militarna, jaka pojawiła się przed NATO i Republiką Federalną Niemiec po zjednoczeniu Niemiec i rozwiązaniu Paktu Warszawskiego, wymagała ponownego sformułowania koncepcji strategicznej NATO. Państwa NATO nie są obecnie zagrożone ze strony rozwiniętych wzdłuż granic już w okresie pokoju sił zbrojnych Paktu Warszawskiego, które w zasadzie zdolne były do natychmiastowego przejścia do szeroko zakrojonej ofensywy. Po wycofaniu wojsk rosyjskich z Europy Środkowej i prozachodniego przeorientowania się wcześniejszych satelitów oraz możliwości powstania kryzysów na flankach Sojuszy wytworzyła się nowa sytuacja, charakteryzująca się tym, że zagrożenia mogą rozwijać się tylko w niewielu obszarach i przez dłuższy okres. Przeciwdziałanie im musi wyglądać inaczej, niż miało to miejsce w czasach konfrontacji Wschód-Zachód.

W listopadzie 1991 roku ogłoszono nową koncepcję strategiczną NATO. Podkreśla ona jednoznacznie defensywne nastawienie Sojuszu, który będzie używał swych sił wyłącznie do obrony. Oznacza to, że siły zbrojne NATO w dalszym

ciągu nie będą prowadzić ofensywy strategicznej, lecz będą mogły być użyte wyłącznie w ramach strategicznej obrony. Tam, gdzie rozwiną się kryzysowe sytuacje, gdzie możliwa będzie agresja na terytorium NATO, powinny rozwinąć się siły Sojuszu ze wszystkich regionów a w razie potrzeby przeciwdziałać. W ten sposób nastąpiło przywrócenie do życia zasady strategicznej, która w latach konfrontacji Wschód-Zachód nie mogła być realizowana, gdyż siły NATO i Paktu Warszawskiego rozmieszczone były naprzeciw siebie.

Również w przyszłości konwencjonalne siły zbrojne NATO nie będą w stanie samodzielnie zapobiec wojnie. Wyłącznie broń nuklearna powoduje, że agresje stają się nieopłacalne. Jako „weapons of last resort”, podporządkowana szczeblowi strategicznemu, nie ma ona już odniesień operacyjnych.

Przywołanie operacji planowanych w ramach General Defense Plan przez dowódcę Połączonych Sił Zbrojnych NATO Europy Środkowej (CINCENT), w latach osiemdziesiątych w celu realizacji założeń politycznych MC14/3 na szczeblu operacyjnym, uzmysłowi problemy tamtego okresu. Jego „Concept of Operations” bazował na założeniu, że niekorzystny stosunek sił konwencjonalnych podczas obrony centralnego rejonu w razie potrzeby skompensowany zostanie wcześniejszym użyciem broni nuklearnej, tak aby agresja była nieopłacalna. Prowadziło to do tego, że ponad działaniami wojsk w tamtych czasach ciągle wisiał demoklesowy miecz wojny jądrowej.

Przypomnijmy sobie: korpusy NATO w pierwszej bitwie usiłować miały zatrzymać czołowe operacyjne rzuty agresora na szerokości ponad 800 km. Siły CINCENT nigdy nie były wystarczające do pełnego linearnego pokrycia całego terytorium. Operacyjne wyłomy Paktu Warszawskiego oczyszczone miały być przez słabe odwody korpusów. W tamtych czasach CINCENT mógł użyć jako odwodów 3 korpus amerykański o zmiennej strukturze oraz po ewentualnej decyzji francuskiego prezydenta sił 1 Armii francuskiej lub tylko 2 korpusu. Siły francuskie odpowiadać mogły najwyżej wzmocnionemu korpusowi NATO. Do tego dochodziły

jeszcze francuskie taktyczne siły powietrzne liczące około 400 samolotów bojowych.

Planowane użycie własnych odwodów miało na celu zamknięcie wylomów na kierunkach głównych uderzeń Paktu Warszawskiego, aby zapobiec zerwaniu spójności obrony i w miarę możliwości odzyskać utracone obszary. Przeciwuderzenia te, skierowane przeciwko pierwszym i drugim rzutom operacyjnym, doprowadzić miały do zatrzymania agresora. Natowska zasada defensywy strategicznej wykluczała możliwość prowadzenia przeciwuderzenia wojskami lądowymi na terytorium Paktu Warszawskiego. Nie istniały zresztą takie siły. Poszukiwano natomiast możliwości przynajmniej opóźnienia podejścia wojsk drugiego rzutu strategicznego działaniami sił powietrznych. W ostatnich latach konfrontacji Wschód-Zachód był to Follow-on-Forces Attack, koncepcja FOFA, która po długich debatach ze sprzymierzonymi siłami powietrznymi przekształcona została w koncepcję Combined Joint Operations, mającą na celu zwiększenie głębokości i intensywności przeciwdziałania. Koncepcja FOFA stała się dla Sojuszu udanym środkiem kompensowania niedoboru sił.

Rozwinięcie i przemieszczanie w zależności od sytuacji odwodów będących wówczas w dyspozycji, nie może być utożsamiane z zasadą przeciwkoncentracji strategicznej. Były one bowiem działaniami szczebla operacyjnego. Linearne rozwinięcie sił wzdłuż granicy wewnątrzniemieckiej, zbyt słabe odwody i komponenty nuklearne określały plany operacyjne tamtego okresu. Determinowały one możliwości działania. Wiedział o tym Pakt Warszawski, który swoje planowanie ofensywne ukierunkował na przejrzyste dla niego plany obrony centralnego regionu Europy. Dowiedzieliśmy się o tym po przejęciu planów operacyjnych.

Przeciwkoncentracja wymaga obszaru

Generał Carl von Clausewitz uznał defensywę strategiczną za silniejszą formę skutecznego prowadzenia wojny. Dzieli się ona na dwie części - oczekiwanie i akcję. Jej aktywną część nazwał on „ofensywą operacyjno-taktyczną”. W naszej dzisiejszej terminologii część tę nazywamy przeciwkoncentracją strategiczną.

Możliwość osiągnięcia celu operacyjnego przy pomocy szeroko zakrojonego przeciwuderzenia przedstawił Clausewitz w dziewiątym rozdziale ósmej księgi swego dzieła „O wojnie” jako koncentryczne natarcie, w naszym rozumieniu jako przeciwuderzenie.

Generał Helmut von Moltke w ramach ofensywy strategicznej dokonał przeciwkoncentracji strategicznej pruskiej armii pod Hradec Kralove i przez koncentryczne natarcie z marszu zakończył w 1866 roku militarnie kampanię. W wojnie przeciwko Francji w 1870 roku udało mu się genialna przeciwkoncentracja. Kampania nie została jednak zakończona jedną bitwą. Opracowany przez generała Ericha von Mansteina i zatwierdzony przez kierownictwo państwa plan uderzenia rozcinającego („Sichelschnittplan”) wymusił w 1940 roku kapitulację wojsk alian-tów. Kampania zachodnia rozstrzygnięta została przy pomocy jednego koncentrycznego natarcia. Nie zakończyło ono jednak drugiej wojny światowej.

Historia i najnowszy przykład wojny w rejonie Zatoki Perskiej w 1991 roku uczą, że skuteczna przeciwkoncentracja strategiczna bez przewagi sił i wyprowadzanie z niej koncentrycznego przeciwuderzenia, które miałoby zniszczyć przeciwnika, połączone są z wieloma niebezpieczeństwami. To, czy dojdzie do koncentrycznego przeciwuderzenia, czy też przeciwnik zrezygnuje z bitwy wobec przeważających sił obrońcy, w decydującym stopniu uzależnione będzie od sił, jakie uda się ześrodkować w ramach przeciwkoncentracji strategicznej. Generał Norman Schwarzkopf dysponował w wojnie w rejonie Zatoki Perskiej przeważającymi siłami do wykonania koncentrycznego przeciwuderzenia.

Operacje niemieckiej 8 armii latem 1914 roku w Prusach Wschodnich, które doprowadziły do prawie całkowitego zniszczenia dwóch armii rosyjskich, są przykładem tego, jak liczebnie słabsze siły niezdolne do koncentrycznego rozstrzygającego przeciwuderzenia, osiągają swój cel strategiczny w ryzykownej sekwencji bitew. Również zwycięstwa 8 armii w Prusach Wschodnich nie zakończyły wojny z Rosją. Dlatego też dyrektywa dla odpowiedzialnego za operację dowódcy musi

zawierać również odpowiedź na pytanie, co powinno nastąpić, jeżeli nie osiągnię się celu strategicznego i jeżeli działania wojskowe nie mają powodzenia.

W naszym dobrze pojętym interesie leży utrzymywanie kryzysów i konfliktów jak najdalej od terytorium Republiki Federalnej Niemiec i przewycięzanie ich poza granicami kraju. Gdyby jednak miały one miejsce na niemieckiej ziemi, należy minimalizować straty i szybko zakończyć starcie. Komponenty sił zbrojnych Republiki Federalnej Niemiec wydzielane do Sojuszu są tak ukształtowane, że mogą one operować w strukturach wielonarodowych po skutecznej przeciwkoncentracji strategicznej, zarówno podczas przewycięzania kryzysów, obrony sojuszniczej poza granicami Niemiec, jak i obrony kraju. Do realizacji tego spektrum zadań są one obecnie optymalizowane. Siły reagowania i rozwijane mobilizacyjnie główne siły obrony Bundeswehry w przyszłości będą w miarę możliwości miały odpowiednie do tego struktury. Bundeswehra wywierać również będzie większy niż w przeszłości wpływ na planowanie operacyjne Sojuszu.

Skutecznie urzeczywistnienie zasady przeciwkoncentracji strategicznej i mające z niej nastąpić pierwsze działania sił, wymagają dysponowania odpowiednim obszarem. Obecny generał major Dieter Brand w 1987 roku w swoim artykule „Podstawy dowodzenia operacyjnego” zwrócił uwagę na to, że dowodzenie operacyjne to przede wszystkim „...problem ograniczeń, wykorzystania obszaru i dysponowania siłami. Jeżeli przed dowództwem operacyjnym narastają z powodów ustaleń politycznych i strategicznych ograniczenia możliwości wykorzystania obszaru, nie będzie ono w pełni skuteczne”.

Głównym problemem odrodzonego w końcu lat osiemdziesiątych przez ówczesnego inspektora wojsk lądowych i CINCENT generała Henninga von Sandrarta myślenia operacyjnego stał się fakt, iż czynnik operacyjny, jakim był obszar w regionie centralnym, był bardzo ograniczony. Wymagania dyrektywy operacyjnej w 1987 roku oraz Operational Principles CINCENT z 1988 roku nie mogły być w odniesieniu do obszaru w zasadzie urzeczywistnione. Kartą przetargową do akceptacji obrony sojuszniczej na ziemi niemieckiej była koncepcja wysuniętej obrony w

pobliżu granicy. Nadzieja na skuteczność odstraszenia nuklearnego, nigdy nie udokumentowany a wielokrotnie prezentowany pogląd, iż konwencjonalne działania wojenne na ziemi niemieckiej spowodowałyby spustoszenia porównywalne z rezultatami działań z użyciem broni jądrowej, stanowiły wówczas w sposób oczywisty również mentalną przeszkodę w operacyjnym wykorzystaniu obszaru. Odzwierciedlało się to również w przebiegu ćwiczeń tamtego okresu. Druga „ćwiczebna” bitwa była zawsze zaznaczona tylko w zarysach.

Postępowanie takie nie świadczy jednak o tym, że obrona centralnego regionu przed agresją Paktu Warszawskiego przebiegałaby tak, jak zakładano to w planach operacyjnych. Nie można dzisiaj zapomnieć o tym, że zarówno General Defense Plan jak i Contingency Operation Plan wykoncypowane były z uwzględnieniem działań koalicyjnych. Nie można już dzisiaj dowieść tego, co nie zostało w nich zapisane i pozostawało tylko w umysłach. Takie umysły operacyjne jak ówczesni dowódcy CINCENT - generał dr Ferdinand von Senger und Etterlin i generał Henning von Sandrart oraz dowódcy grup armii - generał sir John Hackett i marszałek polny sir Nigel Bagnall wiedzieli, że w razie wojny już po pierwszej bitwie wiele spraw przebiegałoby inaczej, niż to sformułowano w planach okresu pokoju. Wojna dyktowałaby swoje prawa i operacje musiałyby być prowadzone niezależnie od opracowanych wcześniej planów. Aby było to możliwe do realizacji, troszczyli się oni o odpowiednie wyszkolenie sztabów.

Mimo to obszar Republiki Federalnej Niemiec w znacznym stopniu zniknął jako czynnik operacyjny z myślenia operacyjnego. Być może przymus wczesnego użycia broni jądrowej hamował twórcze poszukiwania konwencjonalnych rozwiązań. W czasie konfrontacji Wschód-Zachód Pakt Warszawski w ciągu dwóch dni mógł przejść z wysuniętych rejonów czterdziestoma czterema dywizjami do ofensywy w regionie centralnym. W obecnych czasach przeciwnik ze wschodu, do rozwinięcia swych sił przeciwko państwom położonym na wschód od nas, musiałby wykorzystywać słabo rozbudowana sieć kolejową, którą Pakt Warszawski planował dostarczać zaopatrzenie i dodatkowe siły z głębi Rosji. Po raz pierwszy Niemcy

dysponują przedpolem strategicznym, tworzonym przez nastawione przyjaźnie państwa, które usiłują zostać członkami NATO. Z czysto wojskowych powodów prowadzi to do zyskania czasu na nasze przygotowania obronne.

Wszystko wskazuje na to, że państwa leżące na tym strategicznym przedpolu w niedalekiej przyszłości powiązane zostaną politycznie i wojskowo z NATO i Unią Zachodnioeuropejską. Jest to niemiecki cel polityczny.

Nie ma wątpliwości, że do urzeczywistnienia zasady przeciwkoncentracji strategicznej dowodzący wojskami dysponować musi odpowiednim obszarem. W innym przypadku obszar jako decydujący czynnik operacyjny - obok pozostałych czynników sił, czasu i informacji - nie osiągnie właściwego znaczenia, ani podczas przewycięzania kryzysu, obrony sojuszniczej, ani też podczas obrony na terytorium niemieckim.

Obecnie nie ma jeszcze dyrektywy dla sił zbrojnych

8 lutego 1994 roku ówczesny inspektor wojsk lądowych, obecny dowódca CNCENT generał Helge Hansen, wydał tymczasową dyrektywę operacyjną dla wojsk lądowych. Jej ustalenia dotyczące dowodzenia operacyjnego niemieckimi wojskami lądowymi odpowiadają nowym wyzwaniom, jakie stoją przed dowódcami operacyjnymi. Przyszłe regulaminy są obecnie opracowywane z uwzględnieniem nowych zadań i wyzwań. Następuje więc przekształcenie ustaleń dyrektywy operacyjnej. Powinny one być gotowe w 1996 roku. Jednocześnie trwają prace nad odpowiednim dokumentem dotyczącym całych sił zbrojnych. Dokument ten jest niezbędny, aby stworzyć niemieckim oficerom wytyczne do działania i umożliwić im przekazywanie niemieckich idei polityczno-obronnych i operacyjnych w pracach NATO, UZE i wielonarodowych sztabów.

Jakich wskazówek można udzielić do szkolenia i działalności ćwiczebnej? W kwaterach NATO wyprowadza się obecnie z zasady przeciwkoncentracji strategicznej wytyczne operacyjne. Wszystko wskazuje na to, że przyszłe ustalenia operacyjne zawierać będą uregulowania sposobu niezakłóconego przegrupowywania sił w rejon przeciwkoncentracji strategicznej. Zawierać one będą wytyczne dotyczące

użycia niemieckich wojsk do obrony kraju wzdłuż granic Niemiec, obrony regionu centralnego z udziałem sił niemieckich oraz przewyższania kryzysów na obszarze Sojuszu, przede wszystkim przy użyciu sił reagowania kryzysowego. Z koncepcji operacyjnej i jej faz - rozwinięcia mobilizacyjnego, rozwinięcia operacyjnego i prowadzenia operacji, po udanej przeciwkoncentracji strategicznej, wynikają możliwe obszary działalności szkoleniowej i ćwiczebnej, które można ustalić już dzisiaj. Tak więc pod ogólnym hasłem „rozwinięcie sił zbrojnych” można ćwiczyć wybór odpowiednich sił, alarmowanie, rozwijanie, szkolenie uzupełniające, przyjęcie struktur wojennych, rozwinięcie systemu wsparcia, struktur dowodzenia i wsparcia dowodzenia.

Pod hasłem „działania” można ćwiczyć walkę broni połączonych w każdym rodzaju działań bojowych, aby przygotować wojska lądowe do szybkiej zmiany rodzaju działań bojowych w każdym terenie i warunkach pogodowych. Specjalizacja do określonego rodzaju terenu, jak miało to miejsce w czasach General Defense Plan, należy do przeszłości. Do tego dochodzi jeszcze ćwiczenie współdziałania z naszymi sojusznikami. Polityczne decyzje powodujące rezygnację z ćwiczeń wojsk poza obszarem poligonów, zwiększają wymagania wobec sztabów. Muszą one być w stanie zwiększyć swoje możliwości w ramach ćwiczeń sztabowych oraz kierować walką broni połączonych wojsk wyszkolonych wyłącznie na poligonach. Należy rozwinąć procedury pozwalające na podniesienie wydolności sztabów oraz ich porównawcze sprawdzanie. Zwiększone znaczenie uzyskuje kształcenie przy użyciu symulatorów. Wszystko to można wykonać jeszcze przed wydaniem ustaleń operacyjnych przez NATO. Kto będzie oczekiwał do ich przedstawienia, będzie później musiał rozpoczynać od początku.

Robert R. LEONHARD

SIŁY ZBROJNE XXI W. A TEORIA ZWYCIĘSTWA MNIEJSZYCH LICZEBNIE SIŁ

„Army” czerwiec 1996

Żyjemy w jednym z najbogatszych pod względem intelektualnym okresów w historii Armii Stanów Zjednoczonych. Pod kierownictwem Szefa Sztabu Wojsk Lądowych, cała instytucja bada podstawowe zasady współczesnych działań wojennych oraz rozpatruje dalsze możliwości rewolucji technologicznej. Jednym z najtrudniejszych elementów tych badań jest określenie charakteru przyszłego konfliktu z udziałem mniejszych liczebnie sił. Kultura amerykańska, nasze dziedzictwo wojskowe i w dużej mierze zdrowy rozsądek wszystko razem wspiera ideę, że większe jest lepsze.

Zamiar opracowania doktryny zakładającej użycie w bitwie mniejszych sił przeciwko nieprzyjacielowi jest analogiczne z jazdą na łyżwach po pokrytym lodem jeziorze. Nie wiemy czy nagle zakończy się to fiaskiem z powodu kawałka cienkiego lodu, czy też jesteśmy na mocnej podstawie? Czy armia może rutynowo walczyć z przeważającym ją liczebnie przeciwnikiem i zwyciężać?

Kilka lat temu, uczestniczyłem w dyskusji dwóch profesorów historii na ten właśnie temat. Obydwaj wyrażali opinię, że pomysł walki z silniejszym i pokonanie go jest absurdalny. Twierdzili również, że historia udowadnia, iż strona silniejsza najczęściej odnosiła zwycięstwo w walce. W rzeczywistości, twierdzą, strona słabsza zwyciężała tak rzadko, że te wyjątki tylko potwierdzają regułę.

Idea, że przewaga liczbowa w walce jest czynnikiem rozstrzygającym, jest bardzo popularna, a wiele wybitnych prac wspierających tę tezę zostało opublikowanych. Między innymi, płk Trevor N. Dupuy przedstawił wagę liczb w wojnie w swojej książce „Rozumienie wojny: Historia i teoria walki”. Po krytycznej analizie wielu prac innych autorów twierdzących, że można walczyć z przeważającym

liczebnie przeciwnikiem i wygrać, płk Dupuy stwierdził: „Jest prawdą, że strona przeważająca liczebnie wygrała prawdopodobnie 60 procent udokumentowanych bitew. Ponadto, jeżeli rozważymy tylko działania obronne, to strona silniejsza wygrała około 80 procent bitew w historii”.

Podobnie jak większość studentów historii ja również byłem gotowy uwierzyć tym stwierdzeniom. Z pewnością wydaje się to logiczne, że strona która w walce mogła użyć więcej żołnierzy miała ogromną przewagę i powinna zwyciężyć więcej razy. Dodatkowo wiele poradników i wzorów dokumentów jakich używa się w wojskach pisząc rozkazy operacyjne i prowadząc ocenę sytuacji przekonuje planistów, że bez trzykrotnej przewagi liczebnej natarcie z pewnością nie osiągnie sukcesu. Przekonanie, że strona silniejsza zwycięży intuicyjnie wydaje się oczywiste.

Ale ostatnio miałem możliwość przygotowania bazy danych o bitwach toczonych w przeszłości i rezultaty zaskoczyły mnie. Rozpocząłem pracę przeglądając wiele leksykonów bitew i wkrótce dokonałem odkrycia pamiętając mój wywiad ze wspomnianymi wcześniej profesorami historii jak również tezy płk Dupuy. W czasie analizy bazy danych zaobserwowałem prawidłowość, która zaskoczyła mnie: większość bitew w przeszłości była wygrana przez siły liczebnie mniejsze, a nie przez większe. Zdumiała mnie również duża dysproporcja między zwycięstwami odniesionymi przez siły słabsze nad siłami liczebnie większymi. Zostałem przekonany przez statystykę która obala „oczywiste” wzorce historyczne do których odwoływali się dwaj historycy i wielu wybitnych teoretyków.

Analizy tak skomplikowanego zjawiska jakim jest konflikt zbrojny nigdy nie mogą być przeprowadzone całkowicie. Jest bowiem zbyt wiele sposobów studio-
wania przeszłości i zbyt wiele metod gromadzenia i analizowania danych. Zatem opiszę moją metodologię i zaprezentuję moje wyniki mając nadzieję, że zainteresowany czytelnik będzie kontynuował badania w celu uzyskania odpowiedzi na pytanie kto będzie zwycięzcą w konflikcie zbrojnym.

Informacje z których stworzyłem bazę danych zostały zaczerpnięte wyłącznie z leksykonów opisujących dawne bitwy. Jest to ważny czynnik przy interpreto-

waniu wyników. Takie leksykony zawierają tylko krótki komentarz i podsumowanie faktów. Jest jednak niezwykle ważne by pamiętać, że każda bitwa charakteryzuje się swoimi cechami.

Bitwy, które skatalogowałem obejmują utarczki, oblężenia, pościgi, zasadzki, fortele, zdrady, zacięte walki i nagle druzgocące klęski.

Rezultaty tych konfliktów przypisywano zaskoczeniu, niekompetencji, politycznym intrygom, lepszemu wyszkoleniu, fanatyzmowi religijnemu, chorobom, zdradzie, dominacji technologicznej, zręcznemu manewrowi lub energicznemu dowodzeniu.

Bitwy miały miejsce we wszystkich zakątkach świata, wzdłuż dróg, na ośnieżonych górskich przełęczach, na bagnach, w miastach i w okopach. Stąd też, studiowanie przyczyn każdego zwycięstwa lub klęski mogłoby być, prawdę mówiąc, zadaniem całego życia. Natomiast moje wyniki odzwierciedlają punkt widzenia w skali „makro”: baza danych obejmuje 481 bitew w których ogólnie 17.146.067 żołnierzy pobiło 19.971.711 swoich przeciwników.

W czasie przeglądania każdej strony dokonywałem wyboru tylko tych bitew, które spełniały dwa kryteria:

Leksykon musiał podawać siły każdej ze stron w momencie rozpoczęcia bitwy (liczbę żołnierzy). Wiele opisów bitew w przeszłości nie spełniało tego wymogu. Wobec tego, że porównywałem tylko liczbę żołnierzy, a nie dział, czołgów czy samolotów, większość bitew które studiowałem toczyło się w okresie od starożytności do początku czasów nowożytnych. Od czasów I wojny światowej, większość zapisów nie podaje liczby żołnierzy, lecz raczej liczbę jednostek wojskowych czy systemów broni. Z tego też powodu uważam, że powinno się dokonać o wiele więcej analiz.

Każda wybrana przeze mnie bitwa musiała mieć zwycięzcę, przynajmniej w skali taktycznej. Również tego kryterium kilka bitew nie spełniło. Nie odnosiłem się do operacyjnego czy też strategicznego znaczenia tych bitew. Stąd też z bazy

danych może wynikać, że na przykład Francuzi wygrali jakąś bitwę, ale w szerszym kontekście było to pyrrusowe zwycięstwo.

Ze skatalogowanych przeze mnie 481 bitew, 272 (56,5 %) wygrała strona dysponująca mniejszą liczbą żołnierzy, a 175 (36,4 %) bitew wygrała strona silniejsza. Pozostałe 34 bitwy (7 %) było toczone przez siły w przybliżeniu równe. Zostałem zaskoczony rezultatami, które postawiły zdrowy rozsądek „na głowie”. Po rozważeniu znaczenia tych danych, szybko wywnioskowałem, że niewspółmierna liczba bitew wygranych przez stronę słabszą bez wątpienia obejmuje głównie bitwy obronne. Ale zostałem zaskoczony powtórnie.

Z 272 bitew wygranych przez stronę słabszą, 126 (46,3 %) było wygranych przez atakujących. Tylko 81 bitew (29,8 %) wygrała strona broniąca się, a w pozostałych 65 (23,9 %) trudno było jednoznacznie określić kto wygrał - strona broniąca się czy też atakująca.

Jako student Clausewitza byłem przekonany, że obrona jest silniejszym rodzajem walki niż natarcie. W związku z tym liczyłem, że obrona jako silniejsza powinna znacznie częściej zwyciężać niż natarcie.

Okazało się, że tak nie było. Wśród zawartych w bazie danych 481 bitew, 267 razy (55,5 %) sukces odniosła strona atakująca, a tylko 118 razy (24,5 %) broniąca się. W pozostałych 96 bitwach (20 %) trudno było jednoznacznie określić. W tym miejscu można by zapytać: Czy w trakcie obliczania ilości sił powinniśmy włączyć liczbę żołnierzy lub systemów broni, które były obecne, ale nie użyto ich w bitwie? Czy powinniśmy wliczać bataliony które nigdy nie były wprowadzone do walki?

Studiowanie skutków liczb w wojnie wskazuje, że wliczamy wojska, które nie były użyte z powodzeniem w bitwie. A przecież teoria manewrowych działań wojennych oparta jest na koncepcji dyslokacji - sztuki pozbawienia przeciwnika możliwości użycia sił w całości. Szczytowym osiągnięciem tej sztuki mogłoby być zdecydowane wymanewrowanie przeciwnika w taki sposób, że mimo posiadania przez niego dużych sił, byłby pozbawiony możliwości ich użycia. Jeżeli w czasie prowadzenia analiz bylibyśmy zmuszeni ująć w statystykach tylko te wojska lub

systemy broni które faktycznie zadały straty przeciwnikowi, efekt „dyslokacji” byłby ukryty w „bagnie” równań Lanchestera.

Jakie zatem wnioski powinniśmy wyciągnąć z tych analiz? Po pierwsze, nikt kto studiuje wojnę nie powinien opierać swojego rozumienia jej charakteru tylko na studiowaniu statystyki. Wojna jest zbyt skomplikowanym zjawiskiem żeby można ją było wszechstronnie zrozumieć w taki właśnie sposób. Nasze postrzeganie sztuki wojennej powinno raczej bazować na interdyscyplinarnym podejściu - studiowaniu materiałów historycznych, doświadczeń osobistych i obserwacji, symulacji i analiz statystycznych. Dopiero kiedy ostateczny wynik zostanie zweryfikowany przez wiele źródeł, może być uważany za wartościowy.

Wierzę jednak, że wyniki tej analizy są dokładne i w bitwie strona słabsza zwyciężała więcej razy. Jeżeli mielibyśmy rozpatrywać zwycięstwa odniesione przez stronę, która miała równe lub mniejsze siły niż jej przeciwnik, to przekonamy się, że strona ta wygrała prawie dwie-trzecie bitew. Najwyraźniej istnieją ograniczenia dla „potęgi liczb” w wojnie, a być może występują znaczące, ujemne strony użycia dużych sił w bitwie.

Gdy byłem w połowie pracy przy porównywaniu danych zauważyłem, że strona słabsza ma znaczącą przewagę. Na pozór liczby nie były niewłaściwe. Ale faktycznie wyglądało, że szkodziły rozpatrywanym przypadkom. Oczywiście sam fakt posiadania większej liczby żołnierzy dostępnych w bitwie nie może być wadą. Jednak występuje wiele pośrednich cech ujemnych przy wprowadzaniu do działań dużych sił.

Po pierwsze jest prawdą, że większe siły trudniej wyszkolić, a ich wyposażenie kosztuje więcej. Z tej to przyczyny, „elitarnie” jednostki (w sensie wyszkolenia) są małe, a system naboru jest wysoce selektywny. Zaawansowana technologia jest ciągle kosztowną propozycją, a pieniądze wydawane na badania i rozwój przemysłu nie dorównują pieniądзом wydawanym na zakupy, dystrybucję oraz szkolenie z nowymi systemami broni. Wskutek tego można przyjąć jako generalną zasadę, że im bardziej zaawansowana jest technologia wojskowa, tym mniej będzie rozpo-

wszechniona w siłach zbrojnych z powodu ograniczeń finansowych i czasu potrzebnego na przeszkolenie.

Po drugie, większe siły jest często trudniej rozwinąć i użyć. Studiujący działania wojenne odnajdą teren który ogranicza procentowo ilość sił jakie można użyć efektywnie w danej chwili. Na przykład na terenach Południowej Korei lub Bośni, brygada zmechanizowana może być tylko zdolna użyć przeciwko przeciwnikowi pododdziału w sile kompanii podczas gdy pozostałe jednostki brygady będą rozciągnięte bezużytecznie wzdłuż dróg. Faktycznie, teoria manewrowych działań wojennych wskazuje na posłużenie się dyslokacją pozycyjną - wykorzystując efekty terenu i czasu - w taki sposób aby zneutralizować kluczowe elementy sił przeciwnika.

Po trzecie, dowodzenie większymi siłami w bitwie może być trudne. Duże siły wymagają licznych środków łączności rozmieszczonych na dużym obszarze. Ponadto, im więcej jednostek którymi należy dowodzić, tym więcej podwładnych oficerów potrzebnych do realizacji woli dowódcy. I jak potwierdza to wiele bitew w przeszłości, duże siły zwiększają możliwości nieporozumień, konfuzji, paniki i klęski. Są również wspaniałe przykłady efektywnego użycia w bitwach dużych sił, ale jest oczywiste, że dowodzenie staje się trudniejsze jeżeli ilość sił wzrasta.

Wyobrażenie, że mniejsze siły prowadzące działania bojowe mają przewagę znajduje znaczne poparcie w teorii wojskowej. Chociaż baza danych będąca podstawą tego artykułu w większym stopniu została przygotowana w oparciu o bitwy poprzedzające współczesne działania wojenne, to jest jednak wiele prac wskazujących na ograniczenia w użyciu mas na dzisiejszych polach bitew. James J. Schneider w swojej książce „The Struktural Revolution: Total War and the Roots of the Soviet Warfare State” wskazuje na studia prowadzone w ostatnim półwieczu, które pomieszały prostą logikę równań Lanchestera - bazy dla współczesnych modeli konfrontacyjnych. Analizy bitew począwszy od amerykańskiej wojny domowej wskazują, że zamiast rzekomej skuteczności ilości w bitwie,

zwiększenie mas na pojedynczym polu bitwy po prostu zwiększa straty wojsk własnych.

Jeżeli przyjmiemy teorię, że w przyszłych działaniach wojennych mniejsze liczebnie siły będą odgrywać decydującą rolę na polu bitwy staje się jasne, że musimy przyjąć odpowiednią doktrynę. Szczególnie musimy wypracować doktrynalny koncept oparty na dyslokacji. Najbardziej niezawodnym sposobem pobicia dużych sił jest ich dyslokacja - to jest pozbawienie możliwości wpływania na końcowy wynik starcia - całkowicie lub częściowo. Mniejsze siły mogą osiągnąć cztery rodzaje dyslokacji w celu pobicia przeciwnika: pozycyjną, funkcjonalną, moralną i czasową.

Dyslokacja pozycyjna występuje w sytuacji gdy zwycięskie wojska wymuszały przeciwnika w taki sposób, że dowódca strony przeciwnej nie może wykorzystać całości swoich sił w bitwie. Dowódcy mogą osiągnąć taki efekt poprzez oskrzydlenie, obejście, przenikanie oraz różne sposoby prowadzenia obrony lub mogą też odpowiednio ugrupować wojska w celu ześrodkowania sił przeciwko słabym punktom przeciwnika chroniąc jednocześnie najważniejsze elementy wojsk własnych.

Dyslokację funkcjonalną osiąga się poprzez właściwe wykorzystanie technologii - kierunku rozwoju Sił Zbrojnych XXI w. Ten rodzaj dyslokacji ukierunkowany jest na uczynienie siły bojowej przeciwnika nieprzydatnej poprzez spowodowanie, że będzie wykorzystana niewłaściwie. Kiedy obezwładnimy przyrządy optyczne przeciwnika używając broni energetycznej lub poprzez maskowanie osiągnęliśmy funkcjonalną dyslokację systemów kierowania ogniem przeciwnika. Zakłócenia radioelektroniczne dyslokują jego sieci łączności radiowej. Fortyfikacje polowe mogą uczynić nieefektywnym bombardowanie lub ogień artylerii przeciwnika. Koncepcja szybkiego rozwoju i wprowadzenie na wyposażenie nawet prototypowej technologii w celu osiągnięcia dyslokacji funkcjonalnej sił przeciwnika powinna stać się główną zasadą w operacjach Sił Zbrojnych XXI w.

Dyslokacja moralna występuje w sytuacji kiedy wojska własne pobijają „wolę” przeciwnika do stawiania oporu. Kiedy dowódcy i żołnierze przeciwnika nie mają dłużej ochoty walczyć czy ponosić trudów kampanii zostają oni pozbawieni możliwości wpływania na wynik starcia. Nawet jeżeli posiadają pieniądze na zakup najlepszego sprzętu i zaopatrzenia nie mogą oni odnieść zwycięstwa bez woli walki.

Ponownie, Siły Zbrojne XXI w. powinny rutynowo prowadzić operacje przeciwko „woli” przeciwnika. Poprzez kombinację szybkiego, oszałamiającego manewru, dobrze zintegrowanej operacji psychologicznej oraz zastosowaniu przeważającej siły bojowej w bitwie, wojska własne powinny poszukiwać sposobów pozbawienia przeciwnika woli walki i spowodować jego panikę i ucieczkę. Chociaż dezintegracja morale na polu bitwy występowała rzeczywiście w każdej znanej bitwie w historii, armia musi studiować skutki dezinformacji poprzez jej symulowanie zarówno przy użyciu komputerów, jak i w ośrodkach szkolenia.

W końcu dyslokacja czasowa - uczynienie sił przeciwnika nieefektywnymi poprzez manipulację czasem. Poprzez wykorzystanie przewagi szybkości i rozpoznania Siły Zbrojne XXI w. powinny toczyć serię potyczek w których dowódca zna prawdę szybciej niż przeciwnik i manewruje w taki sposób, żeby uprzedzić kontrakcję przeciwnika. Dyslokacja czasowa opiera się na podstawowej zasadzie sztuki wojennej, jedynej która jeszcze nie jest ujęta w doktrynie - struktury wojskowe nigdy nie są gotowe do bitwy. Można naturalnie sądzić, że zarówno my jak i przeciwnik jest zawsze gotowy do walki, pełna gotowość bojowa występuje rzadko i trwa przez krótki okres. W pozostałym czasie jednostki są poza swoimi rejonami, nie orientują się w sytuacji, brak im zapasów, są zagubione, zmęczone, zbyt pewne siebie lub są w jednej z tysiąca innych sytuacji które mogą przeszkodzić w natychmiastowym wykorzystaniu ich siły bojowej. Dyslokacja czasowa ukierunkowana jest na wykorzystaniu takich właśnie okazji.

Rozważania te prowadzą nieuchronnie do przedyskutowania elementu zaskoczenia. Zaskoczenie w działaniach wojennych opiera się na koncepcji współzawodniczenia w opóźnianiu wykrycia przez przeciwnika i przyspieszenia kontaktu

po wykryciu. Innymi słowy, żeby jedna strona zaskoczyła drugą musi podejść wojska przeciwnika w taki sposób, żeby uniknąć wykrycia tak długo jak to jest możliwe. Jest to wykonywane poprzez zachowanie tajemnicy, działania pośrednie, podstęp i tym podobne. Po wykryciu przez przeciwnika zagrożenia, siły atakujące muszą działać błyskawicznie w celu nawiązania kontaktu bojowego z przeciwnikiem zanim osiągnie on pełną gotowość bojową. I tutaj ponownie wojska licznie mniejsze mają przewagę. Ogólnie mówiąc, im większe siły tym trudniej ukryć ich przegrupowanie. Jak przedstawiłem to wcześniej, małe siły mogą przyspieszyć znacznie szybciej z chwilą ich wykrycia. Stąd też jest prawdą, że mniejsze siły mają znacznie większe szanse zaskoczenia przeciwnika niż siły większe. W końcu teoria zaskoczenia określa dwa rodzaje taktyki: koncentracji i uprzedzania. Taktyka koncentracji polega na dążeniu dowódcy do zebrania całej dostępnej siły bojowej przed rozpoczęciem walki z przeciwnikiem. Przy taktyce koncentracji, dowódca poświęca czas w celu ześrodkowania mas.

Taktyka uprzedzania wymaga od dowódcy wywalczenia przewagi czasu poprzez błyskawiczny manewr poprzedzający koncentrację całej siły bojowej. Innymi słowy dowódca stosując taktykę uprzedzania rezygnuje z masy kosztem zyskania czasu. Historia większości sławnych (lub niesławnych) zaskoczeń opisuje dowódców pozostających poza główną częścią jednostek bojowych, zdecydowanie nacierających małymi ruchliwymi siłami, aby następnie pobić większe, ale niegotowe do walki siły przeciwnika. Gdy studiujący działania wojenne zaczyna patrzeć na konflikt zbrojny z perspektywy czasu, nieodłączność przewagi mniejszych sił zaczyna być oczywista.

Dobrym przykładem tego fenomenu jest bitwa pod Nawarą w 1513 roku. Armia francuska prowadziła z powodzeniem działania w pobliżu Milanu we Włoszech. Gdy francuski dowódca został uprzedzony o nadchodzącym dużym kontyngencie wojsk szwajcarskich, przerwał oblężenie i odszedł w celu przeciwdziałania próbie odsieczy. Po wykonaniu marszu w zasięgu ataku kolumn szwajcarskich, zdecydował dać swoim wojskom czas na wypoczynek do świtu następnego dnia.

Gdy dowiedział się, że wojska szwajcarskie ciągle maszerują, a jedynie niewielka część tej armii znajduje się w pobliżu, skalkulował, że mógłby przedłużyć czas odpoczynku swoim wojskom, a rano przygotować obronę.

Tymczasem Szwajcarzy zaatakowali przed świtem. Ich dowódcy zdecydowali, że mimo braku możliwości zebrania wszystkich sił, mogą oni zaatakować natychmiast i walczyć z armią francuską, nieprzygotowaną do bitwy. Ryzyko podjęte przez nieustraszonych dowódców było poważne. Siły którymi dysponowali w tym momencie składały się z małej liczebnie piechoty i znikomej ilości kawalerii i artylerii. Ale ich wielką przewagą był czas.

Siły francuskie - potencjalnie mocny przeciwnik - były dyslokowane w czasie. W momencie ataku Szwajcarzy spotęgowali uderzenie poprzez zręczny manewr przeciwko części sił obrońców, co wywarło paraliżujący efekt na francuskim dowódcy. Szwajcarzy uderzyli większością swych sił na francuską piechotę i rozgromili ją. Bitwa zakończyła się nieustępliwym pościgiem za francuską armią.

Sugerowanie, że małe jest lepsze może być niebezpieczne, szczególnie w czasie kiedy ustawodawcy dążą do zmniejszenia budżetu. Nie chcemy ponosić skutków wysłania naszych żołnierzy (i ich partnerów) do walki bez wystarczającej siły bojowej. Jeżeli jednak analizy dawnych bitew sugerują, że mniejsze siły odnosiły więcej zwycięstw na polu bitwy to nasuwa się pytanie: jak duże siły są wystarczające?

W lądowych działaniach wojennych są jasne kryteria dotyczące ilości sił na poszczególnych poziomach organizacyjnych:

Współczesny dowódca musi być zdolny kontrolować przydzielony mu obszar terenu. „Kontrolować” w tym przypadku oznacza użycie wystarczającej siły bojowej dla zapewnienia swobody manewru wojskom własnym w wybranym terenie, połączone ze zdolnością do pozbawienia swobody manewru przeciwnikowi. Podczas gdy w przeszłości dla zablokowania węzła dróg wymagane były siły batalionu muszkietierów wspieranego baterią dział - dzisiejsze wojska lądowe mogłyby wykonać to zadanie siłami odpowiednio wzmocnionego plutonu czołgów.

Dowódcy potrzebują wystarczających sił do manewrowania. Żeby wykonać manewr jednostka musi mieć „element ogniowy” i „element manewrowy”.

Jednostka, która jest zredukowana do poziomu na którym brakuje jej jednego z tych komponentów po prostu nie może manewrować w czasie bitwy.

Posiadanie „wystarczającej masy” wymaga zdolności zachowania odwodów. Współcześnie wiele się pisze o możliwości zmniejszania lub wyeliminowania odwodów w przyszłości. Lansuje się teorię, że w wyniku technologicznego rozwoju będziemy lepiej poinformowani o sytuacji na polu bitwy i dlatego odwody nie będą potrzebne.

Jednak odwody są czymś znacznie większym niż tylko zaworem bezpieczeństwa przeciwko zakoczeniu. Znacznie ważniejsze jest to, że odwód jest środkiem dla osiągnięcia moralnej dominacji nad przeciwnikiem. Nawet posiadając perfekcyjne rozpoznanie nie możemy wymagać od wprowadzonego do działań elementu manewrowego rozwinięcia powodzenia po przełamaniu przez niego obrony przeciwnika. W większości przypadków moglibyśmy zaobserwować, że wojska które właśnie przełamały obronę przeciwnika są wyczerpane fizycznie, emocjonalnie i logistycznie. Mądry dowódca wprowadza wtedy do walki świeży odwód w celu rozwinięcia powodzenia i pobicia przeciwnika w głębi.

Rozważając sukces „małych” wojsk przyszłości powinniśmy kontynuować wzbogacanie kluczowych funkcji kontrolowania terenu, manewru na polu bitwy i odwodów.

Wysiłek podjęty dla określenia wojsk dnia jutrzejszego w niezawodne lecz przyszłościowe koncepcje jest śmiałym zabiegiem. Żeby postępować rozważnie w czasie gdy rewolucja technologiczna stuka do drzwi musimy rozumieć gdzie jest nasze miejsce jako profesjonalistów. Zbyt często wbrew oczywistym dowodom akceptujemy głoszone mądrości, iż bitwy wygrywają wielkie siły wbrew oczywistym dowodom, że jest inaczej.

Wyzwolenie się samemu z teorii konfrontacji - dającej się udowodnić zadanymi lub poniesionymi stratami - jest potrzebnym krokiem dla armii jako instytu-

cji. Armia musi być przygotowana do walki, w razie potrzeby małymi siłami, przeświadczona, że zwycięstwo przychodzi lepszym - niekoniecznie większym - batalionom.

RUCHLIWOŚĆ POWIETRZNA I MECHANIZACJA POWIETRZNA

„Europäische Sicherheit” 1996, nr 11

Główne funkcje sił zbrojnych to zdolność wystarczających sił obronnych do obrony kraju i obrony sojuszniczej oraz skuteczny udział w międzynarodowym przewycięzaniu kryzysów. Siły zbrojne muszą ponadto - poprzez odstraszanie - przyczyniać się do zapobiegania wojnie oraz zachowania stabilności. Przeznaczenie Bundeswehry konkretyzuje te funkcje. Z przeznaczenia wyprowadzone są zadania Bundeswehry oraz poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. W związku z tym stanowią one również cel oraz ogólne ramy rozwoju koniecznych zdolności (możliwości) militarnych niemieckich wojsk lądowych.

Pole walki 2020 a walka lądowa

Koncepcyjne spojrzenie w przyszłość wytycza ramy dla planowania, które już dzisiaj należałoby rozpocząć. Już obecnie staje się wyraźne, że realizacja zarysowanych się możliwości technologicznych spowoduje znaczne podrożenie sprzętu. Nawet bez robotyki, sztucznej inteligencji i wiązek energii, które mogą zrewolucjonizować stosowanie przemocy wojskowej, tylko konsekwentne zastosowanie możliwych już dzisiaj technologii spowoduje w ciągu około 20-25 lat istotną zmianę wojsk lądowych.

Prowadzi to do wyraźnego przesunięcia akcentów. Obok klasycznych zmechanizowanych naziemnych jednostek, przeznaczonych głównie do lądowego starcia w bezpośrednich operacjach, pojawia się zdolność do przestrzennych operacji w głębi prowadzonych ze zwiększonym wykorzystaniem przestrzeni powietrznej bezpośrednio nad polem walki przez kierowane i niekierowane statki powietrzne. Ponadto zwiększy się zdecydowanie precyzja i donośność środków ogniowych. Zaawansowana technologia, dostępna dzisiaj tylko w niektórych dziedzinach, będzie wówczas prawdopodobnie szeroko rozpowszechniona. Szczególnie możliwości

techniki informatycznych zmieniają w zasadniczym stopniu sposoby pozyskiwania wiadomości, rozpoznania, nawigacji w trudnych warunkach, systemy dowodzenia i kierowania ogniem, a tym samym również sposoby działania i prowadzenia walki:

- * dzięki wykorzystaniu przestrzeni powietrznej przez komponenty wojsk lądowych cechujące się ruchliwością powietrzną oraz przez jednostki powietrzno-zmechanizowane, powietrznych środków rozpoznania oraz częściowo lub w pełni autonomicznych systemów uzbrojenia pole walki przekształci się w „trójwymiarową” przestrzeń walki;

- * poziomie i pionowe połączenie wszystkich systemów dowodzenia, informacyjnych i kierowania ogniem oraz synergiczna współpraca zespolonych naziemnych, powietrznych i satelitarnych multispektralnych środków rozpoznania, spowoduje, że wszystkie szczeble dowodzenia dysponować będą ciągle aktualnym, obszernym obrazem sytuacji, co doprowadzi do „przejrzystej” przestrzeni walki;

- * zwiększająca się zdolność, zwłaszcza na szczeblu dywizji i korpusu, do jednoczesnego kierowania operacjami bezpośrednimi i operacjami w głębi w ramach jednolitej realizacji zadań taktyczno-operacyjnych nada dowodzeniu operacyjnemu charakter, który spowoduje powstanie nowego stosunku między siłami, czasem i przestrzenią;

- * walka liczebnie mniejszych sił na większych obszarach i konieczność głębokiego ugrupowania powodować będzie często powstawanie ognisk walki, okrążenia i prowadzenia walki odkrytymi skrzydłami; kierowanie walką stanie się wielokierunkowe, a zastosowanie robotyki, sztucznej inteligencji, systemów eksperckich oraz technik symulacyjnych spowodować może „zautomatyzowanie” niektórych procesów walki;

- * współdziałanie środków rozpoznania wszelkiego rodzaju oraz zwiększenie zasięgu, precyzji i skuteczności systemów uzbrojenia i amunicji prowadzi do zupełnie nowej jakości zagrożeń; zwiększenie efektywności i przyspieszenie przebiegu procesów dowodzenia-rozpoznania-oddziaływania przez ich automatyzację i informatyzację wzmocni dodatkowo ten efekt.

Ogółem warunki prowadzenia walki około roku 2020 charakteryzować się będą znacznym wzrostem możliwości rozpoznania i wyraźnie przybierającą przejrzystością przestrzeni walki, wyższym tempem przebiegu procesów walki oraz zwiększeniem zasięgu i precyzji oddziaływania systemów uzbrojenia.

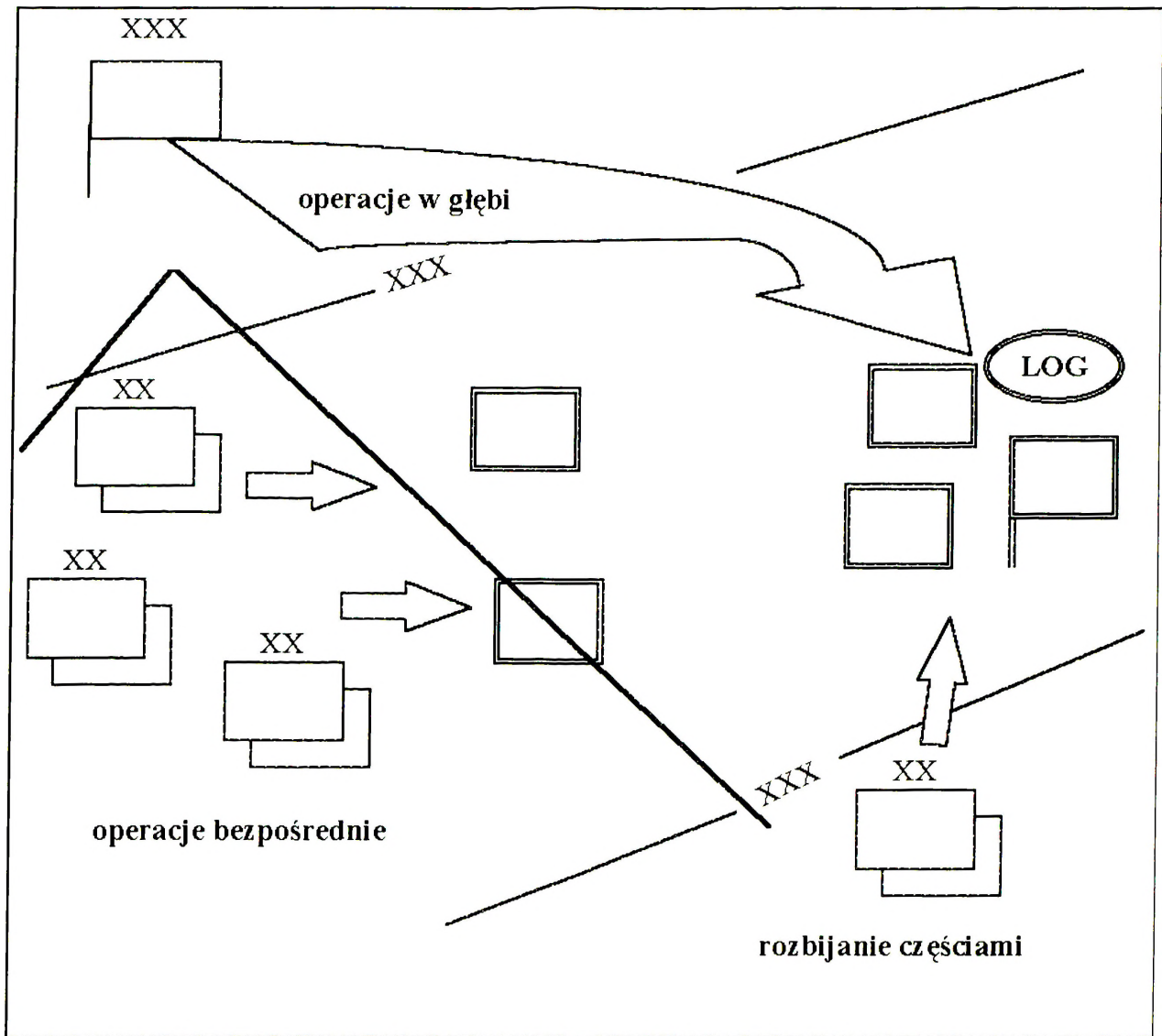
Wojska lądowe, jako realizator walki na lądzie, mają za zadanie utrzymać bądź przywrócić integralność terytorialną oraz prowadzić walkę wspólnie z sojusznikami partnerami. Niezależnie od tego, czy przyszłe działania wojsk lądowych prowadzone będą w ramach obrony kraju lub sojuszniczej w Europie, przewycięzania kryzysów i obrony sojuszniczej poza Europą Środkową, czy też w ramach misji pokojowych, walka naziemna wymagać będzie od wojsk lądowych odparcia naziemnych sił przeciwnika. Będą więc one musiały być zdolne do odpierania uderzeń lądowych zgrupowań przeciwnika, wspieranych z reguły przez siły powietrzne (morskie), załamania uderzeń przeciwnika, rozbijania jego sił ogniem, zajmowania terenu przez wykonywanie przeciwuderzeń i jego obronę po zajęciu oraz do ochrony obszarów i obiektów.

Wnioski i konsekwencje dla prowadzenia operacji w głębi

Celem operacji w głębi jest odebranie przeciwnikowi zdolności oraz woli do kontynuowania realizacji jego zamiarów, a więc zwalczanie centrów (źródeł) jego siły. Realizacja tego celu wymaga zwalczania zdolności dowodzenia i rozpoznania przeciwnika oraz jak najwcześniejszego wyczerpywania, a także - przynajmniej częściowego - rozbijania jego potencjału jeszcze przed starciem w ramach operacji bezpośrednich. Pomoże to stworzyć korzystne warunki do prowadzenia operacji bezpośrednich.

Operacje w głębi będą prowadzone przede wszystkim na obszarze dywizji i korpusu oraz poza nimi (rys. 1). Używane do tego siły muszą zapewnić dowódcy operacyjnemu możliwość zwalczania i rozbijania przeciwnika na odległość około 40 km od własnych sił, wpływania na przebieg walki przez miejscowe i czasowe redukcowanie możliwości bojowych przeciwnika na odległość około 70 km oraz stworzenia warunków do zyskania jakościowej przewagi w ramach operacji bezpo-

średnich. Ponadto umożliwiać one mają prowadzenie walki w głębi przeciwko centrom (źródłom) siły przeciwnika w celu pozbawienia go zdolności i odebrania woli kontynuowania operacji.



Rys. 1. Podział operacji

Osiągnięcie odpowiedniej przewagi miejscowej może być częściej uzyskane poprzez zmasowanie oddziaływania na dany obszar z różnych odległości, niż przez skoncentrowanie sił. Decydująca będzie przy tym możliwość szybkiego pokonania odległości do przeciwnika. Możliwe to będzie dzięki zwiększeniu zasięgu ognia pośredniego. Wymaga to również jednak zwielokrotnionego wykorzystania przestrzeni rozciągającej się bezpośrednio nad polem walki przez szybkie komponenty wojsk lądowych, zdolne do przemieszczania w powietrzu.

Oddziaływanie na odległość w ramach operacji w głębi oraz rozbijanie nieprzyjaciela częściami przyczyniać się będzie do powstawania jakościowej i ilo-

ściowej przewagi w operacjach bezpośrednich i zmniejszać tym samym konieczność prowadzenia powodujących straty starć. Ochrona własnych sił i utrzymanie ich żywotności szczególnego znaczenia nabiera podczas działania sił reagowania kryzysowego oraz prowadzenia misji pokojowych.

Z tych wszystkich celów i żądań wobec przyszłego prowadzenia operacji wynika cały szereg wymogów w stosunku do przyszłego wyposażenia i uzbrojenia wojsk lądowych. Ich spełnienie będzie istotnym warunkiem skutecznego prowadzenia operacji w głębi.

Wykrycie celów i przegrupowań o znaczeniu operacyjnym w głębi zajmowanego przez przeciwnika obszaru jest istotną podstawą decyzji o możliwości prowadzenia operacji w głębi. Wybitne znaczenie mieć więc będzie dysponowanie systemami rozpoznania odpowiadającymi tym wymogom. Możliwości rozpoznawcze oraz siły i środki przeznaczone do prowadzenia operacji w głębi muszą być kompatybilne oraz umożliwiać dowódcy szybką reakcję na jego całym obszarze odpowiedzialności.

Nośnikami operacji w głębi jest dalekosiężny ogień i zapory, siły powietrznozmechanizowane - w razie potrzeby połączone z powietrznodesantowymi, siły i środki walki elektronicznej, siły specjalne a w szczególnych sytuacjach również wojska pancerne i zmechanizowane oraz bezpośrednio im podporządkowane siły wsparcia. Wymaga to od wszystkich użytych sił operacyjnej ruchliwości umożliwiającej szybkie zmasowywanie oddziaływania, a w razie potrzeby również sił na duże odległości.

Konieczność najczęściej jednoczesnego kierowania operacjami bezpośrednimi i operacjami w głębi oraz ograniczona dyspozycyjność sił i środków w odniesieniu do obszaru i czasu, stawia wysokie wymagania wobec wydolności dowódców, środków dowodzenia oraz organizacji dowodzenia i stanowisk dowodzenia. Dlatego też w przyszłości sztaby korpusów i dywizji powinny posiadać obsadę personalną i wyposażenie umożliwiające dowódcy jednoczesne kierowanie tymi dwoma rodzajami operacji.

Przemieszczanie się naziemnego komponentu sił będzie czynnikiem limitującym wspólną grę wszystkich elementów, stanowić to więc będzie słaby punkt w ramach czynników operacyjnych - sił, obszaru, czasu i informacji. Sposób przemieszczania się, prędkość, przekraczalność terenu i zasięg konwencjonalnych pojazdów tylko w nieznacznym stopniu możliwe są do zwiększenia. Dalszy rozwój taktycznej ruchliwości, który odpowiadałby postępowi pozostałych czynników, nawet przy zwiększeniu zasięgu wsparcia logistycznego i redukcji czasu niezbędnego do utrzymania sprawności sprzętu, jest prawie niemożliwy. Wzrastające znaczenie sił powietrznomanewrowych i powietrznozmechanizowanych oraz częściowo i całkowicie autonomicznych systemów uzbrojenia dalekiego zasięgu staje się elementem coraz bardziej kompensującym ten niedobór.

Systemy powietrzne i jednostki zdolne do przemieszczania się w powietrzu również do tej pory miały istotny udział w wykonywaniu zadań wojsk lądowych. Możliwości obrony przeciwpancernej z powietrza oraz szybki i prowadzony na duże odległości transport przy pomocy śmigłowców już od dłuższego czasu zwiększają zdolności wojsk lądowych. Powietrznoruchliwe elementy stanowią dla wojsk lądowych istotne uzupełnienie i rozszerzenie ich możliwości taktycznych i operacyjnych. Zarówno w ramach reagowania kryzysowego i misji pokojowych, jak też podczas obrony kraju i obrony sojuszniczej wyróżniają się one wysoką ruchliwością i dyspozycyjnością. Zwłaszcza przewyżczanie kryzysów wymaga zdolności do natychmiastowego rozwinięcia i wykorzystania możliwości militarnych i szybkiego zwiększenia gotowości sił zbrojnych do działania.

Dalszy rozwój ruchliwości powietrznej

Konsekwentnemu rozwojowi ruchliwości powietrznej odpowiada program „Ruchliwość powietrzna i mechanizacja powietrzna”. Poszczególnym komponentom składowym ruchliwości powietrznej, a więc mechanizacji powietrznej, operacjom powietrzno-desantowym i transportowi powietrznemu, zasadom ich prowadzenia, strukturom i wyposażeniu, z powodu wyższych wymogów wobec szybkości

reakcji, elastyczności i ruchliwości wojsk lądowych przypisuje się szczególne znaczenie.

Cel koncepcyjny polega na tym, aby w taki sposób dostosować możliwości przyszłego systemu uzbrojenia i wyposażenia śmigłowców do zdolności wojsk powietrzno-desantowych oraz przystosowanych do transportu powietrznego, żeby właściwości te w walce synergicznie się uzupełniały, a nie utrudniały wzajemne działania z powodu strukturalnych zależności. Dlatego też świadomie zrezygnowano z połączenia przemieszczającej się po lądzie piechoty ze śmigłowcami w jednym związku taktycznym.

Powietrzno-ruchliwe siły muszą być tak dalej rozwijane, aby siły powietrzno-mechanizowane osiągnęły zdolność do samodzielnej walki prowadzonej z przestrzeni powietrznej oraz w niej. System „mechanizacji powietrznej” opiera się w zasadzie na dalekosiężnym rozpoznaniu, skutecznym obezwładnianiu obrony przeciwlotniczej przeciwnika oraz prowadzeniu efektywnego ognia z powietrza, który mógłby być szybko i skutecznie przenoszony również w walce nocnej i trudnych warunkach pogodowych.

Istotnym nośnikiem (realizatorem) ruchliwości powietrznej jest lotnictwo wojsk lądowych. Dowodzenie z powietrza, rozpoznanie, wsparcie bojowe i wsparcie działań dzięki dużej ruchliwości i sile bojowej przyczyniają się do uzyskania rozstrzygnięcia na szczeblach taktycznych i operacyjnych.

Główny środek sił powietrzno-mechanizowanych, przyszły śmigłowiec wsparcia (UH) Tiger, będzie tak wyposażony, aby przy wysokiej żywotności mógł oddziaływać przeciwko szerokiemu spektrum celów naziemnych i walczyć ze śmigłowcami w powietrzu. UH Tiger będzie również wyposażony w specjalną platformę transportową umożliwiającą zamienne montowanie systemów dowodzenia, rozpoznania oraz oddziaływania elektronicznego na obronę przeciwlotniczą przeciwnika.

Zamierza się tak skonstruować pakiety specjalistycznego wyposażenia, aby możliwe było szybkie przebrojenie śmigłowca i przystosowanie go do wymogów

misji. Pozwoli to uniknąć przypisania poszczególnych śmigłowców do ściśle określonych zadań. W skład „Systemu mechanizacji powietrznej” wchodzić więc będą związki składające się ze śmigłowców Tiger oraz odpowiadających im możliwościami śmigłowców transportowych NH-90 przeznaczonych do transportowania pakietów specjalistycznych.

Wraz z dopływem nowej generacji śmigłowców nastąpi nie tylko wymiana przestarzałych i nie odpowiadających już wymogom i zagrożeniom systemów, lecz nastąpi jakościowy skok w przyszłość. Przyszła brygada powietrznozmehanizowana, obok już posiadanych możliwości wspierania dowodzenia, rozpoznania, wsparcia bojowego i wsparcia działań, spełniać będzie samodzielną rolę w prowadzeniu walki.

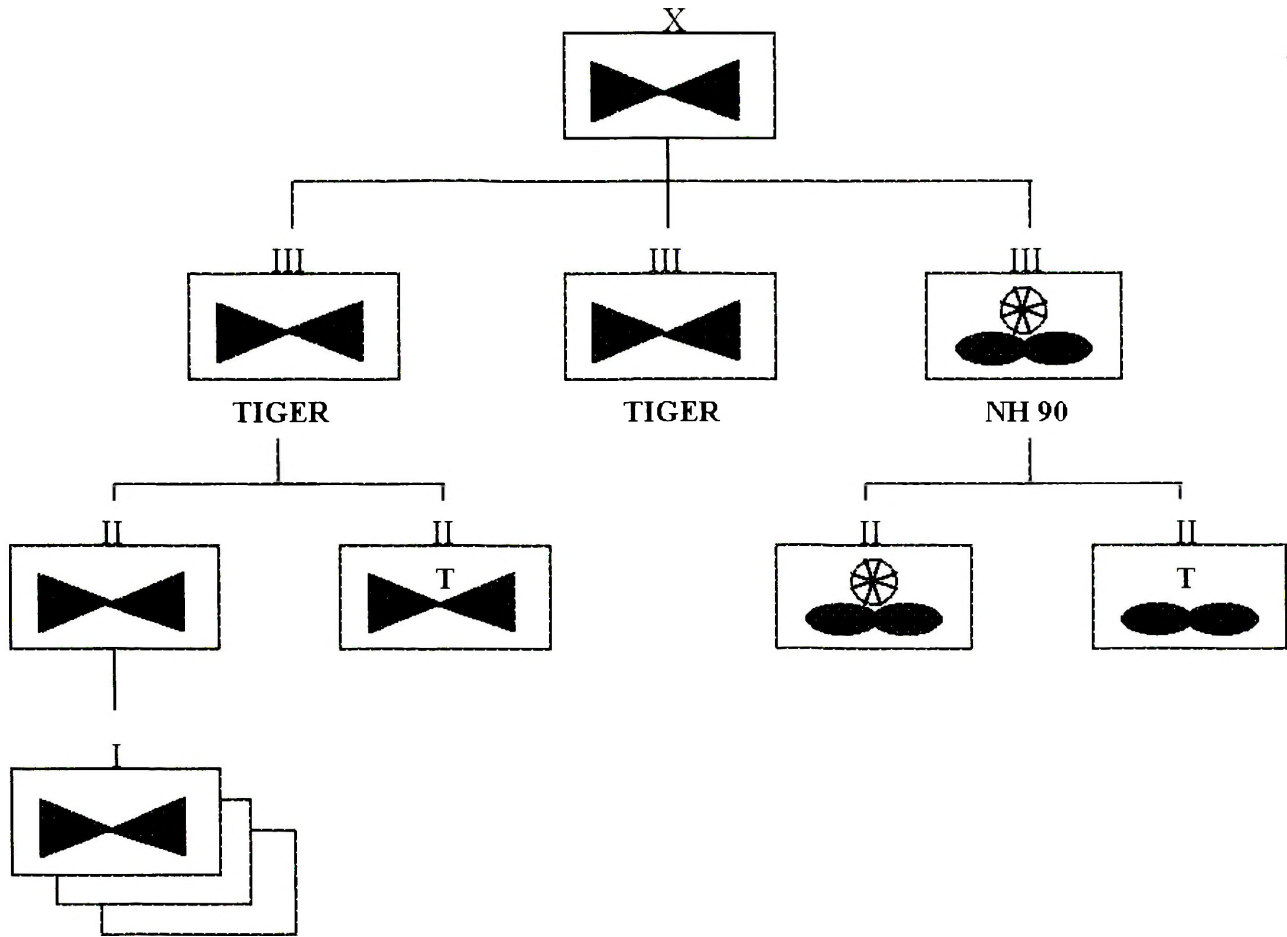
Mimo wysokiej jakości, jaką wniesie lotnictwo wojsk lądowych w walkę broni połączonych dzięki UH Tiger, nie można zapominać, że wojska powietrznozmehanizowane nie będą zdolne do przejęcia jednego z centralnych zadań zmehanizowanych wojsk naziemnych - zajęcia i utrzymania terenu. Pozostanie to cechą jednostek naziemnych.

W bliższej i dalszej perspektywie przewiduje się docelowo utworzenie jednej brygady powietrznozmehanizowanej (rys. 2).

Od kwietnia 1996 roku lotnictwo wojsk lądowych przystąpiło do tworzenia nowych struktur. I mimo że śmigłowce Tiger i NH-90 znajdują się w służbie dopiero za kilka lat, to struktury i zasady działania przyszłej brygady powietrznozmehanizowanej z powodów ćwiczebnych dostosowane są do nowego sprzętu. 1 brygada powietrznozmehanizowana stacjonująca w Fritzlar tworzona będzie z 16 pułku śmigłowców ppanc z Celle i z 36 psppanc z Fritzlar oraz 10 pułku lekkich śmigłowców transportowych bazującego w miejscowości Faßberg. Brygada wchodzić będzie w skład sił reagowania kryzysowego i podporządkowana 4 korpusowi.

Z powodu sprzętu, jakim obecnie dysponuje brygada, a więc śmigłowców BO-105 i UH-1D walka z powietrza prowadzona będzie przejściowo przez pułki śmigłowców ppanc w formie obrony przeciwpancernej z powietrza. Dopiero po

dostawach śmigłowców Tiger możliwe będzie samodzielne prowadzenie walki powietrznej i z powietrza. Decydujące dla szybkiej integracji nowych śmigłowców jest jednak wcześniejsze przyjęcie odpowiednich struktur organizacyjnych i ćwiczenie nowych zadań przy wykorzystaniu obecnego sprzętu



Rys. 2. Docelowa struktura brygady powietrznozmekaniczowanej

Wyzwania przyszłościowego trójwymiarowego pola walki muszą być ciągle ponownie oceniane. Uwzględnić należy przy tym jakościowe zmiany możliwych zagrożeń, zmiany struktur sił zbrojnych i nowe rodzaje uzbrojenia. Elementem ograniczającym będą zawsze środki finansowe. Punktem odniesienia będzie więc nie to, co możliwe jest z technicznego punktu widzenia, lecz to, co będzie niezbędne do wykonania zadań. Niewątpliwie jednak wydaje się, że oddziaływanie technik informatycznych, miniaturyzacja elementów oraz powiązanie dowodzenia, rozpoznania i oddziaływania, aby wymienić tylko niektóre, w istotny sposób poprawią

zdolność do jednoczesnego prowadzenia operacji bezpośrednich i operacji w głębi. W ten sposób rozpoczyna się istotna zmiana, która wprawdzie jest nieodwracalna, ale której oddziaływanie na dowodzenie w walce i zasady działania nie jest jeszcze w pełni rozpoznane.

Peter KRASKA

OPERACYJNE ASPEKTY MISJI POKOJOWYCH

„Truppenpraxis/Wehrausbildung” 1995, nr 9

Rozwój wydarzeń w byłej Jugosławii postawił w wątpliwym świetle pokojowe usiłowania Narodów Zjednoczonych i wspierające je w tych poczynaniach NATO. Dyskusje o przedsięwzięciach militarnych prowadzone w wielu miejscach, reakcje licznych polityków i wojskowych oraz sprawozdania w mediach ukazują ogromną różnorodność poglądów. Zróznicowanie przedstawianych publicznie odczuć i ocen uwidacznia jednocześnie, jak trudno jest dojść do jasnych odpowiedzi oraz znaleźć wspólny konsens. Jednocześnie dyskusje prowadzone są często na różnych poziomach odniesienia, ponadto miesza się w nich aspekty polityczne i militarne. Dotyczy to zwłaszcza zaniedbań i błędnych decyzji Narodów Zjednoczonych, którymi bardzo łatwo obarcza się NATO i wojska ONZ. Z pewnością z częściowo bolesnych doświadczeń wojsk ONZ w byłej Jugosławii wyciągnąć należy odpowiednie nauki i konsekwencje. Powinno to jednak następować po dokładnej analizie i wielostronnej ocenie.

Uwarunkowania polityczne

Wynik poczynąń wspólnoty międzynarodowej w byłej Jugosławii charakteryzował się koncepcyjnym nieładem, jednoczesnym stosowaniem przedsięwzięć zawartych w VI i VII rozdziale Karty ONZ, sprzecznymi mandatami i niejasnym podziałem kompetencji kierowania.

Rezultatem tej niezadawalającej sytuacji było rozpoczęcie procesu pozbywania złudzeń o możliwościach militarnego wspierania pokoju, który zarówno u polityków jak i wojskowych, doprowadził do pierwszych pragmatycznych rozważań. Dotyczą one w istotny sposób przede wszystkim poważnie niedocenianych wcześniej uwarunkowań politycznych, zwłaszcza procesów podejmowania decyzji

oraz zaniedbanej jakościowej i ilościowej kompleksowości wojskowego planowania.

Codziennosc realnych usilowań pokojowych zastopowala optymizm szeroko rozpowszechniony na poczatku lat dziewięćdziesiątych oraz doprowadzila zarówno polityków jak i wojskowych do ostrożnych i krytycznych ocen sytuacji. Wyraźnie okazalo się, że „peacekeeping” jest szczególnie trudnym przedsięwzięciem militarnym, które wymaga zarówno podczas przygotowania jak i prowadzenia, starannego planowania, koordynowania i kierowania.

We wstępie do „Dyrektywy operacyjnej”¹ generał Helge Hansen, ówczesny inspektor wojsk lądowych, napisał: „Polityczne przemiany ostatnich lat doprowadziły jednak do tego, że siły zbrojne przekształcają się coraz bardziej w instrument polityki zagranicznej państw, sojuszy i ponadnarodowych organizacji ukierunkowanej na osiągnięcie stabilności i zadowolenia. Uwzględnić przy tym należy następujące kryteria:

- podstawy polityczne każdej operacji militarnej podejmowane w ramach strategii ogólnej;
- zasada odpowiedzialności przedsięwzięć wojskowych zapewniająca zadowolenie i porozumienie stron konfliktu;
- celem stosowania środków wojskowych musi być oddziaływanie prewencyjne i przywrócenie pokoju, a nie zniszczenie przeciwnika.”

Szczególony charakter misji pokojowych polega na politycznym znaczeniu i delikatności związanych z tym procesów decyzyjnych. Każde państwo ma swobodę decyzji w odniesieniu do tego, czy będzie się mocno, nieznacznie czy też w ogóle angażować w misje pokojowe.

Z powodu istnienia do końca lat osiemdziesiątych zagrożenia ze strony potencjału militarnego Paktu Warszawskiego skuteczna obrona zachodniej wspólnoty państw była problemem „być albo nie być”. W razie niepowodzenia odstraszania

¹ Vorläufige Leitlinie für die operative Führung von Kräften des Heeres, BMVg InspH/Fü HIII1, Bonn 8.02.1994

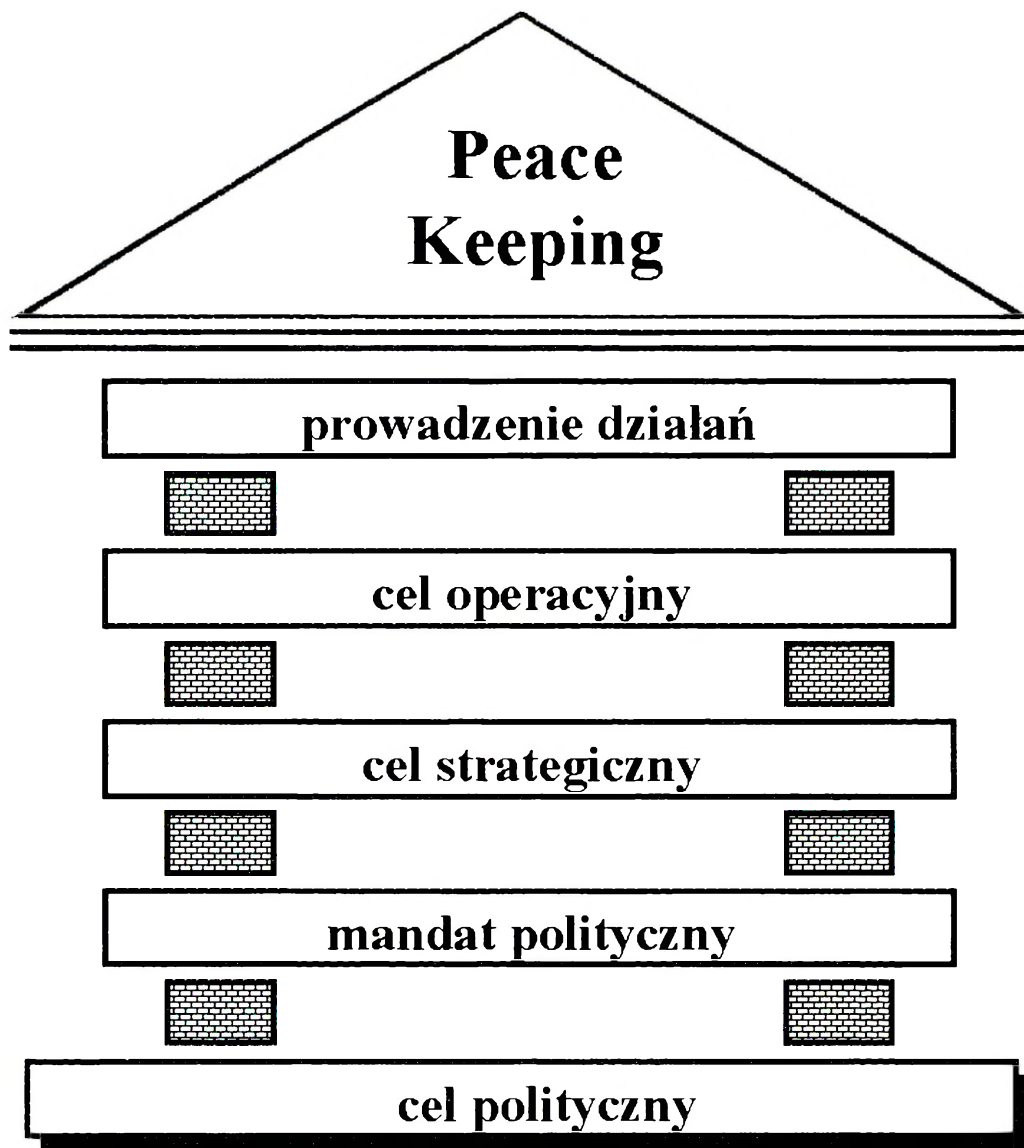
starcie zbrojne między Paktem Warszawskim a NATO byłoby wojną o przeżycie. Do tego dostosowane więc były wspólne wysiłki obronne członków Sojuszu, wyrażające się wysokim konsensusem politycznym i indywidualnymi wkładami militarnymi.

Sytuacja, z jaką mamy do czynienia w ramach kolektywnych przedsięwzięć wsparcia pokoju, wygląda zupełnie inaczej. Stopień zaangażowania i gotowości do aktywnego uczestnictwa i przejęcia związanego z tym ryzyka przez poszczególne państwa jest bardzo zróżnicowany. Zainteresowanie i polityczna wola podjęcia działań militarnych może być przy tym uzależniona od:

- konieczności ochrony własnych obywateli znajdujących się na obszarze konfliktu;
- dotrzymywania zobowiązań sojuszniczych;
- ochrony własnych interesów politycznych lub ekonomicznych;
- dystansu geograficznego;
- chęci uniknięcia następstw socjalnoekonomicznych (problem uciekinierów);
- opinii wewnętrznej (media i społeczeństwo) i związanego z tym nacisku wewnętrznego.

Zasadnicze warunki

Doświadczenia misji pokojowych wykazały, że tak niezbędny dla skutecznego „Peacekeeping” podstawowy warunek, jakim jest wspólny cel polityczny, nie zawsze jest osiągnięty jeszcze przed rozpoczęciem operacji. Często trzeba go osiągać dopiero w rokowaniach politycznych. Wspólny cel polityczny jest z kolei warunkiem jednoznacznego i jasnego mandatu politycznego, który definiuje i ustala cele polityczne, jakie mają zostać osiągnięte w wyniku działań. Stąd wyprowadza się rozważania strategiczne i cel strategiczny, który przekształcony jest przez szczebel operacyjny w cele operacyjne będące podstawą działania (rys. 1).



Rys. 1. Warunki prowadzenia działań pokojowych

Innym warunkiem skutecznego prowadzenia operacji jest przestrzeganie zasady jedności dowodzenia, oczywisty truizm, który jednak, zwłaszcza przy udziale w jednej operacji kilku organizacji ponadnarodowych, łatwo uchodzi uwadze.

Po trzecie trzeba jednoznacznie powiedzieć, czy państwa uczestniczące w rozwiązywaniu konfliktu i angażujące przy tym środki militarne gotowe są do działania i zdecydowanego zastosowania środków militarnych postawionych przez nie do dyspozycji.

Mandat polityczny, jednolite dowództwo i polityczna wola działania stanowią w związku z tym trzy decydujące filary skutecznych wysiłków pokojowych.

Stanowią one jednocześnie bazę i punkt odniesienia dla wymogów dowodzenia operacyjnego. W odniesieniu do przedsięwzięć wspierających pokój zawierają się one w zasadzie w tym „co przedtem” i w tym „co potem”. Obejmują planowanie i wspieranie operacji poprzez wybór odpowiednich sił i osiągnięcie przez nie gotowości do działania, przegrupowanie ich do obszaru działań oraz przedsięwzięcia przygotowawcze do wycofania i ewentualnej ewakuacji.

Wybór sił

Pierwszym, a jednocześnie najważniejszym krokiem, jest wybór sił. Od tego zależą bowiem wszelkie dalsze poczynania. Decyzja o rodzaju i liczebności sił mających przystąpić do działania wymaga starannego rozważenia różnych kryteriów.² Jak wskazują dotychczasowe niemieckie doświadczenia w misjach pokojowych Narodów Zjednoczonych, skład i ogólna liczebność sił będą z reguły uzależnione od ustaleń politycznych. Przy tym skład ilościowy i jakościowy stanowi wyraźny sygnał polityczny, zarówno dla stron konfliktu, jak i dla partnerów. I mimo że ocena sił nie może być ograniczana do pojedynczych kontyngentów narodowych, lecz następować w kontekście wielonarodowego zgrupowania, to jednak jakość kontyngentów narodowych stanowi wskaźnik woli politycznej i stopnia zdecydowania. Dlatego też ogromne znaczenie ma manifestowana gotowość do przyjęcia ryzyka oraz gotowość do poniesienia ofiar. Znajduje się to w bezpośrednim związku z oceną polityczną rozwiązywanego konfliktu wewnątrz danego państwa oraz stopniem akceptacji przedsięwzięć militarnych przez własne społeczeństwo. Wymóg odpowiedniego współuczestnictwa politycznego i militarnego z jednej strony oraz obowiązek minimalizowania ryzyka z drugiej, mogą stanowić konflikt celów, który może być wprawdzie złagodzony przez planistów wojskowych, ale nie jednoznacznie rozwiązany.

Dlatego też chodzi o to, aby już odpowiednio wcześniej uczestniczyć (funkcje doradcze) w procesie decydowania politycznego i wyraźnie wskazywać na szanse i ryzyka związane z militarnym rozwiązywaniem kryzysów. Cel, jaki zamie-

² Część z nich opisana jest w dyrektywie operacyjnej. *Vorläufige Leitlinie...*, s. 48.

rza się przez takie działania osiągnąć, musi uzasadnić związane z tym koszty. Korzyści i nakłady, szanse i zagrożenia, możliwy sukces i możliwe ofiary muszą być odczuwalne jako wyważone i możliwe do przyjęcia.

Jeżeli możliwość niepowodzenia jest bardzo wyraźna należy odradzać podjęcie działań militarnych lub doradzać zastosowanie takich sił i sposobów ich użycia, aby zminimalizować ryzyko i zwiększyć szanse powodzenia. Zmuszać to może planistów wojskowych do planowania użycia niezbyt licznych sił. Należy przed tym przestrzec. Ograniczenie zastosowanych środków i sił nie prowadzi z reguły do ograniczenia zagrożeń. Najczęściej jest wprost przeciwnie. Małe pododdziały, zwłaszcza rozmieszczone na dużych obszarach, są o wiele bardziej wrażliwe niż duże jednostki zdolne do ochrony i samoobrony. Peacekeeping nie jest więc zadaniem samodzielnie działających plutonów technicznych, lecz operacją dużych związków międzynarodowych, które są wyposażone, zorganizowane, używane i dowodzone zgodnie z zasadami militarnymi.

Proces wyboru sił ma również miejsce w trakcie prowadzenia operacji. Ciągłe należy sprawdzać jakie siły nadają się do wykonywania określonych zadań. Kryterium ograniczenia strat (szczególnie unikanie szkód ubocznych) oraz minimalizowanie zagrożenia dla własnych sił mają przy tym decydujące znaczenie.

Inny aspekt wyboru i decydowania dotyczy struktury organizacyjnej sił. Nie należy tutaj próbować ponownego wynalezienia koła, lecz przyjąć za punkt wyjścia sprawdzone struktury dowodzenia. Proces wyboru mógłby orientować się na następujące pytania:

1. Jakie siły są przewidziane i wystarczające do wykonania zasadniczego zadania w normalnych warunkach?
2. Czy siły te mogą znaleźć się w odpowiednim czasie w obszarze działania, czy też należy szukać rozwiązań alternatywnych?
3. Czy siły te z powodu warunków w jakich mają działać (utrudnione warunki działania, nieprzerwane prowadzenie operacji), muszą zostać wzmocnione?

4. Czy własne organiczne elementy logistyki i łączności związku są wystarczające do realizacji zadania na obszarze operacji, czy też muszą być wzmocnione?

5. Czy warunki na obszarze działania (energia elektryczna, przygotowanie wody, infrastruktura itp.) wymagają posiadania specjalnych zdolności i umiejętności?

6. Czy warunki działania wymagają dodatkowych sił ubezpieczenia?

7. Czy liczebność i jakość sił odpowiadają politycznym wymogom i ustaleniom?

Udzielenie odpowiedzi na te pytania prowadzi do stworzenia celowo uporządkowanego zgrupowania, które z reguły składa się z jednego zasadniczego związku (batalionu) oraz innych organicznych pododdziałów (etatowych a nie tworzonych doraźnie). Żołnierze i ich dowódcy znają się, mają do siebie zaufanie i w związku z tym stanowią relatywnie spójny organizm.

Dowódcą takiego związku/zgrupowania powinien być w zasadzie dowódca podstawowej jednostki lub - przy odpowiednim wzmocnieniu - jego bezpośredni przełożony. Ustalenia odbiegające od tej reguły, podejmowane bez rzeczywistej potrzeby, niszczą utarte struktury dowodzenia i utrudniają osiągnięcie zwartości zgrupowania. Nie jest łatwo uzasadnić takie ustalenia, a mogą one być odczuwane jako brak zaufania do „etatowych” dowódców i ich sztabów.

Zadanie zapewnienia bezpośredniego dowodzenia przez narodowego naczelnego dowódcę (w Niemczech - ministra obrony) oraz zagwarantowania i reprezentowania narodowych interesów wobec dowódcy sił międzynarodowych realizuje wyznaczany dodatkowo narodowy dowódca niemiecki w kraju działania, dysponujący odpowiednim sztabem. Skład osobowy, wielkość i struktura takiego sztabu uzależnione są od warunków działania.

Niemiecki narodowy dowódca w kraju działania jest przełożonym dyscyplinarnym dowódcy zgrupowania (związku) i w związku z tym odciąża go od tych zadań, które nie są związane z bezpośrednim kierowaniem działaniami. Jest on stałym narodowym elementem dowodzenia w kraju działania i utrzymuje bezpośredni

kontakt z kierownictwem politycznym. Jest to niezbędne, gdyż tylko w ten sposób zapewnić można opisany w „Dyrektywie operacyjnej” prymat polityki podczas działań zmierzających do przezwycięzania kryzysów oraz wynikającą z niego możliwość bezpośredniego oddziaływania narodowego kierownictwa politycznego na szczebel taktyczny.³

Osiąganie gotowości

Po wyborze sił i wyznaczeniu kontyngentu narodowego następuje jego przygotowanie i osiąganie gotowości do działania. Ponieważ szczególnie podczas krytycznego rozwoju sytuacji konieczne może być szybkie działanie, obowiązuje zasada maksymalnego zredukowania czasu przygotowania poprzez wysoki stopień gotowości rozwiniętych sił reagowania kryzysowego. Czasami utrzymuje się, że szkolenie wojsk odpowiednio do zadań, możliwe będzie dopiero po otrzymaniu konkretnego zadania. Nie dostrzega się przy tym, że dla większości możliwych opcji działania istnieją ciągle te same - lub co najmniej zbliżone - warunki działania. Ich opanowanie może i musi być podstawą celów szkolenia w okresie pokoju. I tak na przykład dla szpitala polowego nie jest najważniejsze, gdzie będzie on stacjonował. Jego przemieszczanie, rozbudowa i tryb pracy, ubezpieczenie i logistyka realizowane są w zasadzie według ogólnych reguł postępowania, które wymagają jedynie dostosowania do specyficznych warunków geograficznych, klimatycznych i miejscowych. To samo dotyczy przemieszczania i działania jednostek logistycznych oraz urządzania i eksploatacji obiektów logistycznych. W tym samym sensie dla szkolenia batalionu piechoty nie ma początkowego znaczenia, czy będzie on miał działać w Frankonii, Somalii czy Tule. O wiele bardziej chodzi o to, aby związki i pododdziały sił reagowania kryzysowego były tak szkolone, żeby mogły opanować najważniejsze treści oczekujących je zadań. Jednocześnie przegrupowanie tych wojsk do odległych rejonów działania musi być tak planistycznie i organizacyjnie przygotowane, aby w jak najkrótszym czasie można było do niego przystąpić.

³ por. Vorläufige Leitlinie..., s. 11 i 66.

W ramach sił reagowania kryzysowego musi więc, obok odpowiedniego stanu wyszkolenia, istnieć wewnętrzna gotowość do podjęcia w każdej chwili działań. Byliśmy kiedyś dumni z tego, że w bardzo krótkim czasie - częściowo nawet w ciągu kilku godzin - gotowi byliśmy realizować nasze zadanie na byłej granicy wewnętrzniemieckiej. Byłoby fatalnie, gdyby nasze siły reagowania kryzysowego myślały o czasie przygotowania do działania w kategoriach kilku tygodni.

Warunki organizacyjne, ale również psychologiczne, osiągnięcia gotowości do działania nie powinny więc być tworzone i rozwijane dopiero przed bezpośrednim użyciem, lecz w sposób ciągły w pododdziałach i związkach przewidzianych do realizacji takich zadań. Spotykana jeszcze niekiedy mentalność pokojowa musi ustąpić wojskowo-pragmatycznemu sposobowi postrzegania zorientowanemu na wymogi działania. Z mojego punktu widzenia pytania dotyczące ilości metrów kwadratowych rejonów zakwaterowania na obszarze działania czy też zapewnienie wystarczającego czasu na pożegnanie się z rodziną nie mogą być wielkościami określającymi planowanie działań, a tym bardziej prowadzić do opóźnień. Podczas wojny w rejonie Zatoki Perskiej żołnierze Bundeswehry, którzy przerzuceni zostali do Turcji, skarżyli się rzecznikowi praw żołnierskich, że musieli się trzy razy żegnać z rodzinami, gdyż dwa razy odwoływano rozkaz wyjazdu. Skargi te wskazują na to, że w odniesieniu do mentalnej gotowości do działania mamy jeszcze wiele do zrobienia.

Przemieszczenie

Przemieszczenie sił rozpoczyna się wraz z opuszczeniem miejsc pokojowego stacjonowania i kończy po znalezieniu się w rejonie działania. To zdanie z dyrektywy operacyjnej może wydawać się banalne, wymaga jednak rutynowych przygotowań i przewidującego organizowania. Przemieszczanie można planować, ćwiczyć i trenować. W tym celu należy opracować odpowiedni modułowy system umożliwiający przegrupowanie różnymi środkami transportu. W zależności od rodzaju zadań moduły takie mogłyby zostać szybko połączone i przegrupowane do rejonu działań. Transport związku może być przecież bardzo szczegółowo rozpla-

nowany, przygotowany i przeciwiczony zarówno na własnych środkach transportu, jak również na platformach, transportem kolejowym, powietrznym lub morskim. Miejsce przeznaczenia transportu w tym etapie nie jest jeszcze najważniejsze. Jako zmienne pojawiają się tu czas trwania transportu i związane z tym takie dodatkowe przedsięwzięcia, jak dowodzenie, ubezpieczenie, logistyka i zabezpieczenie medyczne. Wszystko inne jest w zasadzie powtarzalne i może być odpowiednio przygotowane i przeciwiczone.

Jeszcze przed rozpoczęciem działań należy zaplanować transport powrotny. Częścią planowania musi być również ewentualne wycofanie i ewakuacja sił na wypadek krytycznego rozwoju sytuacji.⁴ Czasami celowe może być przeprowadzenie wycofania w początkowym okresie tylko na niewielką odległość, aby następnie przejść ponownie do działań lub zorganizowanego wycofania. Wycofanie będzie z reguły możliwe tylko przy wsparciu przez dodatkowe siły. Celowe jest więc, aby do przygotowania i prowadzenia wycofania zobowiązać siły niezaangażowane w bezpośrednie działania. Mogą one wówczas szybko reagować i przystąpić do działania. Do zadań tych szczególnie predysponowane są powietrznoruchliwe i powietrzno-zmechanizowane jednostki wojsk lądowych, które w trakcie operacji ewakuacyjnej mogą być odpowiednio uzupełniane przez środki transportowe lotnictwa i marynarki.

Podsumowanie

Mimo wielu niepowodzeń i trudności podczas realizowania wysiłków pokojowych w byłej Jugosławii, nie można wyciągać fałszywych wniosków z panującej tam szczególnej sytuacji. Wojskowy udział w urzeczywistnianiu politycznej strategii utrzymania pokoju, zwłaszcza w europejskim kontekście, będzie dalej nieodzowny. Nauki, jakie trzeba wyciągnąć z ostatnich wydarzeń, dotyczą szczególnie określenia jednoznacznych mandatów politycznych na bazie wspólnych celów strategicznych, jednolitego dowodzenia oraz woli do zdecydowanego i skutecznego

⁴ Tamże, s. 54.

działania. Są to warunki, na spełnienie których dowodzenie operacyjne nie ma żadnego wpływu.

Zadaniem dowódcy wojskowego jest dostarczenie kierownictwu politycznemu skutecznego i elastycznego instrumentu, realizowania, a jeśli to konieczne, to również narzucania celów politycznych. Przewidziane do tego siły muszą charakteryzować się wysokim stopniem wyszkolenia i zdolnością do szybkiego podejmowania działań. Czas potrzebny na odpowiednie przygotowania powinien zostać zredukowany do niezbędnego minimum. Sytuacje kryzysowe rozwijają się szybko, błyskawicznie może dojść również do ich eskalacji. Pożar, który już się rozszerzył, może zostać opanowany tylko z wielkim trudem. Dlatego decydującym czynnikiem w przeciwdziałaniu kryzysom jest czas. Poprzez odpowiednie planowanie, organizację i szkolenie trzeba więc doprowadzić do oszczędności czasu. Skomplikowane formy organizacyjne i jednostki składające się z różnorodnych (nieorganicznych) elementów moim zdaniem nie przyczyniają się do tego. Nie mam nic przeciwko zasadzie Task-Force, gdy jednak dojdzie do przesady, utracić można charakter „Force” (sił).

Musimy już teraz myśleć o następnych działaniach i ułatwiać je planistycznie. Działania i realizację różnorodnych zadań w ramach misji pokojowych traktować powinniśmy jako codzienność życia żołnierskiego. Musimy więc rozwinąć niezbędne ku temu rutynowe procesy i sposoby postępowania. Musimy też zatroszczyć się o to, abyśmy byli gotowi wówczas, gdy będziemy potrzebni. Również najlepszy biegacz, który chce brać udział w wyścigu, musi pojawić się na starcie w momencie jego rozpoczęcia. Ten, kto znajduje się jeszcze w przebieralni, będzie wykluczony z udziału.

